Cena egz. 20 groszy. | *Największy nakład wśród dzienników pomorskich!* | 24 strony

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 52. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 3 marca 1935 r. | Rok XXIX.

Po mowie premjera

Ostatnie oświadczenie szefa rządu zajmowało się niemal wyłącznie sprawą polityki gospodarczej rządu. Premjer **p. prof. Kozłowski** wyczuł trafnie, że zagadnienia polityczne w tej chwili mało zaprzątają umysły obywateli. Nawet tak ważne sprawy jak uchwalenie konstytucji i fakt, że kadencja parlamentu się kończy i że zbliżają się wybory, nie budzą w społeczeństwie naszem większego zainteresowania. Natomiast **wszyscy pytają, kiedy wreszcie będzie lepiej, czy i kiedy wybrniemy z ciężkiej nad wyraz sytuacji.**

Na te pytania, na które odpowiadano dawniej z nieuzasadnionym optymizmem (widziano przecież już trzy lata temu dno kryzysu i wschodzącą jutrzenkę odradzającej się konjunktury), szef rządu odpowiedział z pochwały godną szczerością, że w walce z kryzysem posunęliśmy się wprawdzie bardzo poważnie naprzód ale **do zwycięskiego końca jeszcze bardzo daleko,** że trzeba dalszych, bardzo głęboko sięgających środków, które bez sztucznego „nakręcania konjunktury" rozszerzą wewnętrzny rynek zbytu i zachęcą inicjatywę społeczną na nowo do produkcji.

Dotychczasowy wysiłek rządu szedł przedewszystkiem w kierunku **wzmocnienia zdolności konsumcyjnej strasznie zubożałej wsi.** Temu celowi miało służyć oddłużenie wsi i odciążenie jej przez częściowe wyjęcie z pod świadczeń ubezpieczeniowych. Obecnie zapowiedział szef rządu dalsze zarządzenia, idące w tym samym kierunku z pewnem rozszerzeniem frontu na miasto, mianowicie **radykalną rewizję systemu ubezpieczeń społecznych i uregulowanie sprawy zaległości podatkowych.** Powyższe zarządzenia mają uwolnić życie gospodarcze od ciężarów, które od szeregu lat na niem ciążą i uniemożliwiają jego odrodzenie.

Naszem zdaniem, **same te zarządzenia** sprawy jeszcze nie załatwią. Większy nacisk należy według nas kłaść **na walkę o wyrównanie różnicy między cenami produktów rolnych a cenami produktów przemysłowych.** Oddłużenie rolnictwa i obniżenie ciężarów podatkowych niewątpliwie przyniesie rolnictwu bardzo poważną ulgę, ale jego zdolności konsumcyjnej przy niskich cenach płodów rolnych a wysokich cenach produktów przemysłowych nie poprawi. Walka powinna więc być przerzucona także na odcinek przemysłowy i poprowadzona **w kierunku obniżenia cen produktów, które rolnik nabywa.** Przez obniżkę cen produktów części swych monopoli rząd dał w tym kierunku zachęcający przykład. Ale przy nastawieniu egoistycznem naszego przemysłu, zorganizowanego w trusty i kartele, naśladownictwo bez nacisku rządu liczyć nie można. Doświadczenie uczy, **że przemysł bardzo chętnie wszelkie ulgi przyjmuje ale zyski chowa do kieszeni,** zamiast je zużyć na potanienie swej produkcji. Uważamy, że nadszedł już czas, w którym należałoby **rozbić ostatecznie wszystkie kartele,** które sztucznie utrzymują ceny produktów przemysłowych na wysokim poziomie, uniemożliwiającym rolnictwu rozszerzenie zakupów. Rząd ma w swoim ręku broń odpowiednią w postaci redukcji świadczeń społecznych i rozłożenia spłaty zaległości na dłuższy okres. Naszem zdaniem **przemysł, który nie chce iść po linji polityki rządu,** dążącej do zamknięcia wciąż jeszcze szeroko rozwartych nożyc, **z ulg korzystać nie powinien.** Większa stanowczość rządu w stosunku do trustów byłaby ze wszechmiar pożądaną i wskazaną.

*

Premjer p. Kozłowski pod koniec swego oświadczenia zwrócił się do całego narodu **z apelem o współpracę.** Dyskusja, która się wywiązała nad jego oświadczeniem, mówiła o wszystkiem, tylko nie o polityce gospodarczej. Nawet Stronnictwo Narodowe, które o sobie mówi, że jest jedyną grupą, posiadającą gotowy program gospodarczy, nie zdobyło się na rzeczową ocenę zamierzeń rządu w dziedzinie polityki gospodarczej. Senator **Głąbiński** oświadczył, że podziela zdanie premjera, iż bez współpracy całego narodu z rządem kryzysu się nie pokona. Ale — dodał — rząd na współpracę całego narodu liczyć nie może, bo większość społeczeństwa ze względów politycznych do rządu nie ma zaufania.

Zdaje nam się, że z punktu widzenia dobra ogólnego **tak sprawy stawiać nie można i nie wolno.** Albo polityka gospodarcza rządu jest zła, a wtedy trzeba wytknąć jej wadliwość czy szkodliwość, wtedy można nieudzielić jej poparcia — albo jest dobra, a wtedy trzeba ją uznać i poprzeć. **Poważny polityk, stojący na gruncie narodowym i chrześcijańskim, nie chcący uchodzić za warchoła, nigdy nie będzie przeszkadzał polityce gospodarczej, której nic nie może zarzucić i którą musi uznać za dobrą i celową.**

Społeczeństwo, które chce wybrnąć z ciężkiego położenia gospodarczego, **apelu rządu o współpracę całego narodu na polu gospodarczem napewno nie zlekceważy.** (b)

Posiedzenie plenarne Senatu.

Nauczyciel winien być wolnym obywatelem.

Polityka ministra Becka budzi zastrzeżenia.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 1 marca.

Dzisiejsze posiedzenie plenum, Senat zapoczątkował dłuższą dyskusją nad **budżetem ministerstwa oświaty.** Referował **sen. Ehernkreutz** (BB), nie wprowadzając w powyższym budżecie **żadnych zmian.** Stwierdził on, że istotnie **nauczyciele pracują w ciężkich warunkach,** jednak zastrzegł się, jakoby nauczycielstwo było przeciążone pracą społeczną. Referent poszedł tak daleko, że bez zająknięcia twierdził, iż **nauczycielstwo robi to nie z przymusu, a ze szczerego zapału do pracy.** (O tym „braku przymusu" możnaby dużo powiedzieć! — red.).

Ubolewa następnie, że dział szkolnictwa wyższego i nauka poniosły duży uszczerbek, sumy na te cele zostały bowiem zmniejszone o 800.000 zł.

W dyskusji sen. **Nowak** (BB) przeciwstawił się twierdzeniom swego kolegi klubowego i stwierdził, że

nauczycielstwo właśnie jest przeciążone pracą społeczną,

która zaliczana jest do ogólnej jego kwalifikacji. Apelował do ministra, aby nauczycielstwu pozostawił swobodę w pracy społecznej, **aby i nauczyciel mógł się poczuć wolnym obywatelem.**

Sen. **Sołtyk** (Kl. Nar.) wywołał wielkie oburzenie i „rozdzieranie szat" na ławach większości sanacyjnej twierdzeniem, że nauczyciel obecnie jest używany do **pracy politycznej na rzecz BBWR.**

Z ław padły okrzyki: gdzie dowody? — na co mówca przytacza wymowne przykłady z okresu wyborów do sejmu w r. 1930 i z ostatnich wyborów do rad gromadzkich. Mówca następnie poddał ostrej krytyce metody wychowania „państwowego" i wskazał na bezdroża, jakiemi kroczy młodzież sanacyjna z „Legjonu Młodych" lub ze „Straży Przedniej".

Sen. **Marchlewski** (Lud.) udowadnia, że od zarania niepodległości mało się myśli o ulżeniu doli chłopa, któremu obecnie

utrudnia się dostęp do oświaty.

Krytykując projekt ustawy o przymusowych bibljotekach gminnych, mówca proponuje, aby właśnie w bibljotekach wywiesić na widocznem miejscu następujące ogłoszenie: „Nie czytajcie nigdy dziejów Tadeusza Bigdy, których autorem jest projektodawca przymusowych bibljotek gminnych, wróg Homera i Dantego, a w wolnych chwilach sekretarz Polskiej Akademji Umiejętności. (Mowa o Kadenie-Bandrowskim. Twórcą projektu jest były premjer Jędrzejewicz. — red.) W końcu mówca ubolewa, że ustawa akademicka, przeprowadzona przez b. premjera Jędrzejewicza, przyczyniła się jedynie do „zglajchszaltowania" młodzieży w jednym kierunku.

Sen. **Utta** (Niem.) skarży się na rzekome upośledzenie szkolnictwa niemieckiego w Polsce, na nieprzejednane stanowisko ministerstwa wobec niemieckiego związku nauczycieli.

Sen **Siciński** (Kl. Nar.) poleca **opracowanie planu dla szkolnictwa,** któryby obejmował lata do r. 1940 włącznie. Mówca wykazywał, jak wielkie spustoszenie robi w szeregach nauczycielstwa polityka personalna obecnego ministra oświaty, który wyzbywa się nauczycieli, podejrzanych o jakiekolwiek sympatje do innego obozu politycznego.

Wreszcie sen. Siciński domagał się zniesienia instytucji bezpłatnych praktykantów w szkolnictwie.

Sen. **Kisielewska** przedstawiła smutny stan oświaty wśród Ukraińców, zaś sen. **Sypniewski** (BB) wychwalał bez zastrzeżeń wszystkie posunięcia ministerstwa oświaty.

Następnie sen. **Hubicka** (BB) referowała

budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Komisja senacka zmniejszyła wydatki

(Ciąg dalszy na str. 2).

Lew na stole operacyjnym.



Słynny chirurg amerykański dr. Jaquiss, robiący doświadczenia przy transfuzji krwi zwierząt, dokonał w Hollywood operacji lwa, występującego w filmie. Lew przetrzymał operację bez narkozy.

ministerstwa o 200.000 zł do sumy 39.800 tysięcy złotych.

W dyskusji, której przysłuchiwał się **min. Beck,** zabrał pierwszy głos sen. **Bartoszewicz** (Kl. Nar.). Mówca zadał sobie pytanie:

Z kim Polska idzie?

Z Francją czy też z Niemcami?

Na powyższe pytanie nie umiał sobie dać odpowiedzi i stwierdził, że **polityka ministra Becka,** która znajduje się pod takim znakiem zapytania, **budzi niepokój w społeczeństwie.** Bardzo szeroko omawiał mówca sytuację w Gdańsku, gdzie zniesiono dawną konstytucję, wprowadzono pod bokiem Polski reżim hitlerowski, lotnictwo gdańskie włączono do niemieckiego i t. d. Wskazał następnie na **upośledzenie Gdyni,** z czego korzysta port gdański. W stu procentach mówcy należy przyznać słuszność, gdy gromił **rozbijacką robotę wśród organizacyj polskich na terenie Gdańska.** Chce się w ten sposób „zglajchszaltować" ludność polską i w tym celu rozbija się stare i zasłużone organizacje.

Ponieważ stronnictwo mówcy nie ma zaufania do rządu, prowadzącego politykę zagraniczną, przeto głosować będzie przeciw budżetowi.

Sen. **Motz,** (ludowiec, wybitny lekarz, przybyły z Francji) wystąpił z bardzo ostrą krytyką polityki min. Becka. Dużo mówił o pakcie wschodnim i doradzał wstąpienie Polski. **Przestrzegał przed wyraźną akcją Niemiec, które chcą nas ostatecznie poróżnić z Francją i dążą do zerwania sojuszu polsko-francuskiego, co byłoby sukcesem dla Niemiec, a klęską dla obu państw sojuszniczych.** Obecną sytuację polityczną określa mówca jako **bardzo niebezpieczną.**

W obronę wziął ministra Becka sen. **Rostworowski** (BB) i na tem dyskusję zakończono, przyjmując budżet ministerstwa spraw zagranicznych ze skreśleniem sumy wydatków 200 tys., jak uchwaliła komisja.

O godz. 9 wiecz. przy prawie zupełnie pustych ławach przystąpiono do dyskusji nad budżetem **ministerstwa komunikacji, który Senat uchwalił.** Na sali było podczas tej dyskusji z powodu spóźnionej pory tylko 18 senatorów.

Przyjazd urzędników niemieckich.

Berlin, 2. 3. (PAT). Do Zagłębia Saary przybyli wczoraj w południe różnemi pociągami liczni urzędnicy państwowi celem przejęcia poszczególnych resortów. Przybyła też m. in. **orkiestra oddziału gwardji przybocznej S. S. kanclerza Hitlera.**

W ciągu dnia wczorajszego krążyli już po ulicach miasta liczni członkowie S. A. i S. S.

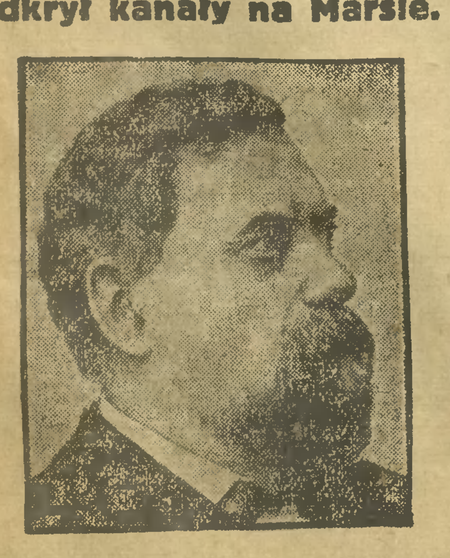
Oddziały szturmowe obsadziły Zagłębie.

Saarbruecken, 2. 3. (PAT). Agencja Havasa donosi, że w ciągu nocy do Saarbruecken przybywały liczne pociągi z uczestnikami dzisiejszej uroczystości.

O godz. 2-ej w nocy oddziały S. S. i S. A. obsadziły miasto. Do godz. 8 rano **ulicami przechodziły ciągle oddziały umundurowanych szturmowców, śpiewając pieśni narodowe lub maszerując przy wtórze bębnów.**

—::—

Odkrył kanały na Marsie.



Dnia 4 marca 1835 r. urodził się we Włoszech Giovanni Schiaparelli, który zasłynął jako astronom i jako pierwszy zauważył cienie i plamy na planecie Marsa. Uczeni przypuszczają, że cienie te wyobrażają sztuczne kanały.

Koniec sensacyjnych plotek

o marnotrawstwie w gospodarce Pożyczką Narodową.

Komisja skarbowa sejmu uchwaliła nowe podatki.

Warszawa, 2. 3. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozpatrywana była sprawa wniosku Klubu Narodowego, który wzywał rząd do złożenia sprawozdania **z kosztów wypuszczenia t. zw. Pożyczki Narodowej oraz wykazu sum, zużytych na wynagrodzenia pieniężne.** Referent pos. Gliński (BB), udzielając bardzo skąpych wyjaśnień, zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad powyższym wnioskiem.

Szczegółowych wyjaśnień natomiast udzielił **minister skarbu p. Zawadzki.** Koszty pożyczki wynoszą 1 miljon 887.870 złotych. Z tego druk obligacyj i rozsyłka pochłonęły 934 tys. zł, propaganda (artykuły, afisze i t. d.) 450 tys. zł, odznaki i dyplomy 173 tys. zł, druki, materjały pisarskie 105 tys. zł, remuneracje i dodatki personalne 222.142 zł. Minister przedłożył pełną listę osób, które powyższe dodatki otrzymały. Są wśród nich 3 osoby, które otrzymały po 2 tysiące zł (m. in. osadzony obecnie w więzieniu dyrektor Michalski z min. skarbu) i około 1000 osób na sumy niższe. Minister stwierdza, że obecny prezydent m. Warszawy p. Starzyński, b. komisarz generalny Pożyczki Narodowej, nie otrzymał żadnego dodatkowego wynagrodzenia za swe czynności.

Pos. **Rymar** (Kl. Nar.) oświadczył, **że wyjaśnienia ministra Zawadzkiego są zupełnie wystarczające** i komisja przeszła nad wnioskiem do porządku dziennego.

Następnie pos. **Hołyński** (BB) referował projekt ustawy, dający rządowi **pełnomocnictwa do podwyższenia emisji biletów skarbowych do sumy 300 milj. zł** z terminem wykupu, który ustali minister skarbu. Obecnie w obiegu znajdują się obligacje na sumę 200 milj. Wyjaśnień udzielał minister Zawadzki.

Pos. **Rymar** (Kl. Nar.) przeciwstawił się akcji, zmierzającej do wypompowania całej wolnej gotówki na rzecz skarbu i przetwarzania krótkoterminowego papieru na długoterminowy. Komisja projekt rządu uchwaliła.

Następnie pos. **Psiarski** (BB) referował **projekt ustawy o 15 złotowym podatku od 100 kg. cukru skrobiowego.** Według oświadczeń referenta **cena przetworów cukrowniczych i owocowych ulegnie nieznacznej podwyżce** wskutek powyższego podatku. Cena karmelków i cukierków nie powinna się podnieść więcej nad 4—7 gr. na kilogramie.

Tenże referent przedłożył komisji **projekt ustawy o opodatkowaniu kwasu węglowego 40 gr od kilograma.** Wody gazowe wskutek podatku podrożeją według jego mniemania o 1 grosz na litrze. Z projektu skreślono ustęp, dotyczący obowiązku stosowania kwasu węglowego przy tłoczeniu piwa w zakładach restauracyjno-handlowych.

Projekty ustaw podatkowych komisja przyjęła głosami BB.

*

Zaznaczyć należy, że w najbliższym czasie przedstawiony będzie Sejmowi po odpowiedniej uchwale Rady Ministrów **projekt noweli ustawy o dodatku od podatku dochodowego od uposażeń.** Dotychczas płacimy z tej racji 0.5%, a podwyżka ma obejmować dla uposażeń od 6.400 zł rocznie do 24 tys. 1 proc., od 24 tys. do 36 tys. 2%, a przy dochodach wyższych 2.5% i 3%. (r).

POKOJE

czyste, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami

W WARSZAWIE

ulica Chmielna nr. 31

obok Dworca Centralnego

poleca tanio

Zarząd

3558 **Hotelu Royal.**

Przejęcie Saary przez Rzeszę nastąpiło.

Wśród olbrzymich uroczystości Hitler wygłasza mowę o pokoju.

Akt przejęcia władzy.

Berlin, 2. 3. (PAT). Wczoraj w południe odbyło się w Saarbruecken przejęcie przez nowego prezydenta regencji dr. Sassena władzy policyjnej z rąk dotychczasowego prezydenta Knoxa. Prezydentem policji mianowany został członek S. S. Schmelcher, komendantem policji państwowej mjr. Herf, komendantem żandarmerji — mjr. Diermann.

Berlin, 2. 3. (PAT). Przewodniczący komitetu trzech Ligi Narodów, baron Aloisi przekazał dziś w Saarbruecken władzę nad Saarą ministrowi Frickowi jako przedstawicielowi rządu Rzeszy. Aktowi temu towarzyszyła wymiana przemówień między bar. Aloisim a ministrem Frickem.

Miasto Saarbruecken oraz całe zagłębie przybrało dziś uroczysty wygląd. Ulicami i szosami maszerują rozentuzjazmowane oddziały ze sztandarami i orkiestrami. Punktualnie o godz. 10 min. 15 odbyło się przed gmachem rządowym w Saarbruecken wywieszenie flagi o barwach Rzeszy, przyczem min. Frick wygłosił mowę.

Hitler w Saarbrücken.

Berlin, 2. 3. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: O godz. 13,30 kanclerz Hitler przybył samochodem do Saarbruecken.

Berlin, 2. 3. (PAT). **Dziś w południe** przybył kanclerz Hitler samochodem do Saarbruecken. Drogę **z Berlina do Mannheim** odbył Hitler w samolocie. **Towarzyszył mu m. in. von Papen.** O godz. 14,30 odbył się w Saarbruecken manifestacyjny przemarsz przed Hitlerem oddziałów S. A. i S. S. oraz innych formacji narodowo-socjalistycznych. **Defilada trwała 2 godziny.**

Mowa Hitlera.

Berlin, 2. 3. (PAT). Uroczystość obchodu przejęcia władzy w załębiu Saary zakończyła się **wielką manifestacją w Saarbruecken przed ratuszem,** w czasie której przemawiali ministrowie Hess i Goebbels, komisarz rządu Rzeszy dla spraw Saary Buerckel oraz kanclerz Hitler. Minister Hess wyraził nadzieję, że podobnie jak plebiscyt saarski okazał światu prawdę o Saarze, tak samo dowie się świat pewnego dnia prawdy o innych sprawach. Plebiscyt saarski posiada dla pokoju większe znaczenie, niż przypuszcza się, ponieważ wykazał on światu, **że Niemcy są z przekonania narodowo-socjalistyczne** i że ustrój obecny opiera się **na niewzruszonych podstawach.** Innym narodom nie pozostaje nic innego jak tylko wyciągnąć z tego faktu konsekwencję i szukać dróg współpracy z narodem niemieckim.

Kulminacyjnym punktem obchodu była mowa kanclerza Hitlera. Dzień dzisiejszy, zaznaczył kanclerz, uważany być musi za dzień szczęścia nie tylko dla Niemiec ale i dla całej Europy. Błogosławieństwem nazwał kanclerz decyzję, dzięki której Saara powróciła do Rzeszy. Przyłączenie zagłębia Saary do Niemiec umożliwi być może zlikwidowanie kryzysu, dającego się we znaki Niemcom i Francji. Wszyscy oczekujemy dziś, mówił kanclerz Hitler, że dzięki temu aktowi sprawiedliwości **nastąpi w stosunkach między Niemcami i Francją definitywna poprawa.** Tak samo jak my pragniemy pokoju, chcielibyśmy ufać, że wielki naród sąsiedzkich chce i gotów jest szukać z nami wspólnie tego pokoju. **Powinno być możliwem, by dwa wielkie narody podały sobie dłoń do wspólnego wystąpienia przeciwko dolegliwościom, grożącym Europie katastrofą.**

Pod adresem wszystkich mężów stanu zagranicą zwrócił się kanclerz z apelem, aby na przykładzie Saary zrozumieli, że **bezcelowa jest chęć rozdzierania narodu i państwa.** W końcu krew okaże się **silniejsza, niż papierowe dokumenty.** To co pisane było atramentem **zostanie zmyte krwią.**

Udział biskupów niemieckich w uroczystościach przejęcia Zagłębia Saary.

Berlin, 2. 3. (KAP). W dzisiejszych uroczystościach z racji przejęcia władzy w Zagłębiu Saary przez rząd niemiecki **wezmą udział obaj biskupi tamtejszych diecezyj, mianowicie biskup dr. Bornewasser z Trewiru i biskup dr. Sebastian ze Spiry.** W dniu 10 marca rb. biskup Bornewasser weźmie udział w wielkiem zebraniu mężczyzn katolickich w Saarbruecken.

Ordynarjat biskupi berliński wydał zarządzenie **ozdobienia świątyń w dniu 1. 3. flagami narodowemi i bicia w dzwony.** Podobne zarządzenia wydano również w archidiecezji wrocławskiej i innych diecezjach Niemiec.

Piękne święto wielkiego aktora.

Warszawa uczciła jubileusz Junoszy-Stępowskiego.

Warszawa, 2. 3. Wczoraj w Teatrze Narodowym pod protektoratem Premjera Kozłowskiego i ministra Jędrzejewicza odbył się **uroczysty obchód 35-letniej pracy artystycznej znakomitego artysty Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.** Po drugim akcie sztuki Pirandella „Henryk IV" ze Stępowskim w roli tytułowej na otwartej scenie zebrali się przedstawiciele Ministerstwa W. R. i O. P., zarządu miasta, delegaci stowarzyszeń artystycznych i koledzy artysty.

W imieniu p. ministra W. R. i O. P. przemawiał **naczelnik Zawistowski, podnosząc zasługi jubilata, położone na polu sztuki scenicznej.** Następnie imieniem zarządu miasta przemawiał **wiceprezydent Pohoski,** imieniem Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej przemawiał **dyr. Szyfman,** w imieniu autorów dramatycznych **Grubiński,** w imieniu Związku Artystów Scen Polskich **prezes Śliwiński** i inni.

Na wygłoszone przemówienia **odpowiedział Stępowski, dziękując serdecznie za wyrazy uznania.** Jubilatowi doręczono mnóstwo kwiatów, wieńców i upominków. **Z całej Polski nadeszły setki depesz gratulacyjnych.** Wiele depesz nadeszło również **z zagranicy.** Znakomitemu artyście licznie zebrana publiczność zgotowała entuzjastyczną owację. Po przedstawieniu odbył się bankiet na cześć jubilata.

—::—

Czystka w sanacji.

Wczoraj wieczorem na Pradze (przedmieście stolicy) **zawieszono w czynnościach zarząd POW.** W tym samym dniu wskutek ujawnionych fermentów **rozwiązano działalność Sanacyjnego Zw. Pracowników Samorządowych.**

Rozwiązaniu zupełnemu uległo **warszawskie koło BBWR. kolejarzy.** W powyższem kole szeroką działalność rozwijał **sen. Lempka z BB.**

Tak więc w organizacjach sanacyjnych ujawnia się coraz większy ferment. (r)

AMADA MARGARYNA TRYUMF jakże smaczna! TRYUMF 3455

List ze Szwajcarji.

Co słychać w krainie Wilhelma Tella?

Szwajcarzy za zwiększeniem zbrojeń.

Zurych, 1 marca.

W ubiegłą niedzielę 24 lutego odbyło się w Szwajcarji **głosowanie powszechne w sprawie przedłużenia służby wojskowej.** Rząd związkowy bowiem opracował wobec powszechnej tendencji zbrojeniowej nową ustawę, mającą na celu przedłużenie ćwiczeń **i udoskonalenie wszelkich rodzajów broni,** na co już w roku ubiegłym **wyasygnowano 82 milj. franków.** Ponieważ w Szwajcarji wszelkie uchwały muszą przejść przez głosowanie powszechne, dzień 24 lutego oczekiwany był z wielkiem naprężeniem. Oczywiście wszystkie partje obozu narodowego były już zgóry za przyjęciem tej ustawy, jednakże komuniści, socjaliści i niektóre przesadnie pacyfistycznie nastrojone drobne grupy, stanowczo się jej sprzeciwiały, tak, że rząd do ostatka przygotowany był na niespodzianki.

Głosowanie ukończone zostało o godz. 12, a już o 7 wieczorem znane były wyniki i wyszło już specjalne wydanie „Neue Züricher Zeitung", rozchwytywane przez przechodniów. Ogromne litery tytułowe: „Annahme der Wehrvorlage" obwieściły wszystkim, że

ustawa została przyjęta większością 75.000 głosów.

Szczegółowe wyniki głosowania w pojedyńczych kantonach wykazały ciekawe różnice: **Oto kantony miejskie przeważały głosami „ja" nad „nein", natomiast kantony chłopskie wykazały nadwyżkę głosów przeciwnych.** I tak w Zurychu 28 tysięcy głosów nadwyżki, w Bernie 8, w Solurze 6, w Bazylei 4; takie zaś kantony wiejskie jak Wallis Schwyz, Obwalden, Zug — kantony chłopskie i rdzennie szwajcarskie, dały od 1—4 tysięcy głosów nadwyżki za „nein". Jest to wyraźne memento dla rządu, że **chłop szwajcarski sprzeciwia się jego ustawom i że jest pod wpływem czynników opozycyjnych.** Charakterystyczne dla patrjotyzmu Szwajcarów jest, że **wojsko głosowało prawie wyłącznie za ustawą.**

W następstwie głosowania tak szkoła rekrucka jak poszczególne ćwiczenia roczne zostaną przedłużone, wojsko zaś otrzyma nowoczesne ulepszenia. Jak wiadomo, milicja szwajcarska stanąć może w razie mobilizacji w liczbie około 400.000 ludzi, co na $4\frac{1}{2}$ miljonowy kraik jets cyfrą bardzo wysoką. Do służby wojskowej obowiązani są wszyscy obywatele od 20—48 roku życia, kto zaś z jakichkolwiek powodów służyć nie może, winien płacić podatki na rzecz państwa. Każdy żołnierz ma w domu kompletny rynsztunek wojskowy i broń (kawalerzysta także konia) oraz na wypadek mobilizacji wyznaczone miejsce i godzinę stawienia się, tak, że w trzech dniach wszystko stoi pod bronią.

Z okazji uchwalenia ustawy o służbie wojskowej oddano w niedzielę wieczór w Zurychu na wiwat

22 strzałów armatnich w imieniu 22 kantonów.

22 i 23 lutego odbyły się w Mürren **biegi zjazdowe FIS'u,** połączone ze slalomem, które trafiły na fatalne warunki atmosferyczne, podobnie jak mistrzostwa Niemiec w Garmisch i zawody przy Szczyrbskiem jeziorze. Z powodu zadymki föhnu (wiatr halny) oraz niebezpieczeństwa lawin pozmieniano trasy i poskrócano biegi. Wśród liczny udział biorących pań triumfowała znowu znakomita specjalistka biegów zjazdowych, Niemka Christl Cranz przed Lantschner (Niemcy), Szwajcarką Anni Ruegg i Angielką Pinching. Bohaterka biegów zjazdowych i slalomu w Grindelwald, Jeanette Kessler upadła fatalnie na trasie i zniesiono ją ze złamaną nogą.

Bieg zjazdowy i slalom (w kombinacji) panów wygrał Austrjak Seelos w czasie 1:46:1, za nim Francuz Allais, następnie Birger Ruud (Norwegja). W klasyfikacji pań pierwsze miejsce zajęła Christl Cranz. Na pierwszem miejscu kombinacji ulokowały się Niemcy, 2) Francja, 3) Austrja, 4) Szwajcarja, 5) Norwegja, 6 Ameryka. Z powodu niebezpieczeństwa lawin słynne Parsenn-Derby w Davos przełożone zostały na 22 marca. Komunikaty meteorologiczne pełne są codzień **ostrzeżeń przed lawinami, tak, że i wyjazdy i wycieczki narciarskie znacznie ograniczono.**

W sobotę przed południem szalała nad Zurychem dziwna burza, połączona z gwałtownym föhnem i deszczem. Wiatr był tak silny, że wyrządził w mieście **duże szkody.** Wyrwał więc szereg starych drzew, stłukł szyby i ściągnął z dachów niezliczoną ilość dachówek. Na jednej z ulic wichura **porwała 75 kilo ważący daszek blaszany** i ugodziła nim nieszczęśliwie w głowę jednego z robotników, powodując złamanie podstawy czaszki. Pod Ütlibergiem wiatr **rzucił rowerzystę na jadące szybko auto,** wskutek czego nieszczęśliwy doznał poważnych obrażeń i wstrząsu mózgu. Na szczęście dachówki leciały aż na środek jezdni i nie spadały na głowy przechodniów. Wspaniale podczas tej wichury wyglądało jezioro, zbałwanione jak **morze.** Łódki i statki, jak drobne łupinki kołysały się na falach, przewalających się przez pokłady. Chwilami przy większych atakach föhnu woda przelewała się przez brzegi aż na promenady nadbrzeżne, wywołując popłoch wśród przechodniów. **Obecnie po dwóch**

BONA 3453
Czekolada, jakiej zawsze szukałeś:
Aromatyczna, gładka a niedroga!
BRANKA

Wylew Sekwany pod Paryżem.



Z powodu deszczu zanotowano wielkie podniesienie się poziomu wody na Sekwanie. Komunikacja na Sekwanie w obrębie Paryża jest utrudniona.

3450 FLEURS DE VARSOVIE WODA KWIATOWA I PERFUMY Lotos WARSZAWA

Ludwik Kappeller. (51

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

Milczeli długo. Potem Jan wziął ją w ramiona i pocieszał jak dziecko: Wszystko jeszcze będzie dobrze, Heleno.

Uwolniła się delikatnie z jego objęć, nie mogąc tylko odwrócić od niego oczu. „Muszę już odejść Janie. Nie chcę od ciebie żadnego przyrzeczenia. Jeżeli nie masz go w sobie, ja cię nie zmuszę. Proszę cię tylko: — myśl o nas obojgu gdy będziesz tam na górze. Myśl o naszej przyszłości a zapomnij o przeszłości... Drogi, kochany Janie! Rzuciła mu się nagle na szyję a łzy jej moczyły mu policzki.

— Bądź zdrów Janie i nie zapomnij o mnie! Jeszcze raz ucałowała go i wybiegła.

Jan spędził bardzo niespokojną noc. Nie wiedział czy jego ból pochodził od ran na ciele, czy od tych innych, które paliły mu sumienie...

* *

Gdy w czternaście dni później dojechał na nowo zmontowaną kolejką do okna nr. 4, jego skalny pokój pełen był śnieżyczek. Tysiące oczu musiało ich szukać a tysiące rąk wygrzebywać z pod śniegu nieśmiałe delikatne kwiatki, ażeby tak wcześnie znieść taką górę kwiecia.

Następnych tygodni robota szybko postępowała. Przy szczelinie skalnej u wejścia do tunelu zbudowano olbrzymią tamę, aby ubezpieczyć się przed groźnem morzem piargów. Szły całe pociągi materjałów, betonu, cementu, progów i szyn i wjeżdżały głęboko w tunel.

We wnętrzu góry oczekiwano ważnego wydarzenia i Jan po raz pierwszy drżał z podniecenia i ciekawości: — Lada godzina miało nastąpić połączenie między dolną a następną partją tunelu. Sklepienie sztolni oświetlono silnemi reflektorami a Jan nie odstępował od ściany, która za chwilę miała pęknąć. Przyłożył ucho do skały i słyszał głuche ale wyraźne uderzenia świdra po przeciwnej stronie. Kierownicy i inżynierowie stali kręgiem: — Była to ważna i decydująca chwila dla kolejki. Teraz bowiem okaże się czy kartografowie pracowali dokładnie, czy obsłużono dobrze instrumenty miernicze, czy obie części tunelu spotkają się naprawdę...

Napięcie wzrastało co minutę. Stuk świdra był coraz wyraźniejszy. Janowi zdawało się, że słyszy już głosy robotników i dał ludziom znak. Nagle tuż przed nimi trzasło głośno. Jan cofnął się. Ze ściany posypał się grad kamieni, potem piasek a wreszcie przez dziurę w sklepieniu doleciało wołanie radosnych głosów.

Wyłom rósł z sekundy na sekundę i wreszcie przez ścianę skalną ukazała się ręka.

— Jan Blanck! Henryk Brandar, zawołały dwa głosy i podali sobie dłonie.

W dwie godziny później spacerowali wygodnie z tunelu do tunelu. Oba korytarze zeszły się dokładnie na centymetr. Przy oknie nr. 1 urządzono małą uroczystość; na muzykę złożyły się wystrzały dynamitowe, świdry i rury...

Można było teraz dojść do szczeliny skalnej na dwa tysiące metrów wysoko prawie do okna nr. 3. Jan przyłączył się do pracujących przy świdrach. I w parę tygodni później święcono drugi wyłom. Zostawało jeszcze okno nr. 4 i ostatni wyłom na światło dzienne... Jan ciągle teraz przesiadywał w tunelach. Ze sztolni rozsadzano szybko otwór właściwy na pięć metrów wysoki a cztery szeroki. Tam, gdzie skała była krucha, betonowano tunel, w pewnej skale wykładano drzewem.

Szyny wrastały codzień wyżej we wnętrze. góry. Na dole w Steinsee powiększała się codzień gromada ciekawych, przywieziony pociągiem. Patrzyli przez lornety ku oknom i podziwiali z przerażeniem stalowe nitki, po których zjeżdżały skrzynie, obładowane ludźmi.

Kiedyś w ciemnym tunelu Jan spotkał grupę robotników. Wśród pozdrawiających go głosów jeden wydał mu się znajomy: — Był to Huber, który przyszedł go odwiedzić i przyniósł list od Heleny. Odszedł na bok i przy blasku lampki karbidowej przeczytał parę wierszy. — Elga dowiedziała się o jego czynach i z całego serca życzy mu szczęścia. Ufa, że zobaczy go zdrowym i wesołym. „W ostatnich dniach dziwnie się uspokoiła", pisała Helena.

Policjant przynosił tylko mniej ważne listy. Inne dochodziły go wprost.

Udany wyłom do czwartego okna święcił Jan z Brandarem w swojej niszy skalnej. Obaj byli wzruszeni, ale chcieli to ukryć. Mówili gorączkowo o kolejce a unikali wspomnienia, że są przyjaciółmi.

— Teraz możemy liczyć na dni... rzekł Brandar. Okrągło 50 metrów mamy do lodowca a zatem dziesięć dni!

— W czystym wapieniu osadowym robiliśmy ostatnio po 8 metrów dziennie.

Pomagaleś widać wydatnie swoją stalową czaszką, rzekł Brandar, usiłując się uśmiechnąć.

— Robotnicy sami pękają z niecierpliwości. Nie trzeba ich przynaglać. Za pięć dni, najpóźniej za tydzień jesteśmy na górze!

— A potem?

— Potem będę zwolniony ze słowa! Potem...

— Janie!

— Nie mogę inaczej Henryku!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dniach obrzydłej słoty spadł śnieg i zaczyna się wypogadzać.

„Halka" Moniuszki w Zurychu.

W najbliższą sobotę odbyć się ma w tutejszym teatrze **premjera „Halki"**, który to fakt stanowi niecodzienną sensację dla nielicznych Polaków w Zurychu. **Premjera ma się odbyć bardzo uroczyście jako polska opera narodowa z udziałem członków tutejszego konsulatu i poselstwa w Bernie, po operze zaś odbędzie się bal i przyjęcie w jednej z najwytworniejszych sal zuryskich nad jeziorem.** Arję Jontka odśpiewa na stałe tu zaangażowany polski tenor z Warszawy **Mieczysław Salecki**, który dokłada niemało trudu i starań przy codziennych próbach, aby „Halka" wypadła jak najlepiej. Szczególną trudność ma z niemieckim tekstem i tańcami polskiemi, których jakoś nie mogą pojąć Szwajcarzy. Pan Salecki śpiewa też od szeregu dni w operze **Mussorgskiego „Borys Godunow"**, która ogromnie podoba się Szwajcarom. Zachwycają się mało im znaną muzyką słowiańską, rosyjskim tragizmem i barwnym folklorem. Sala jest stale wyprzedana na kilka dni naprzód i o bilety bardzo trudno. Pamiętając wielki sukces „Halki" w roku ubiegłym w Bernie z udziałem polskiego tenora Wiktora Bregy, mamy nadzieję, że i w Zurychu spodoba się ogólnie. Wielkie afisze obwieszczają:

„Die Erstaufführung der polnischen Nationaloper „Halka".

W dniu dzisiejszym ukazały się na ulicach licznie rozdawane ulotki, pozostające w związku z niedzielnemi wyborami. Partja opozycyjna wypowiada się w gwałtownych słowach przeciw obecnemu rządowi, żądając nowego systemu politycznego i podkreślając fakt, że 46% obywateli szwajcarskich głosowało przeciw ustawie obecnego rządu: przedłużeniu służby wojskowej. Wieczorem ma się odbyć wielki wiec opozycyjny.

Marja Sandoz.

Unieszkodliwienie bandy fałszerzy działających na szkodę P. K. O.

Warszawa, 2. 3. (tel. wł.) Na terenie całej Polski m. in. i na ziemiach Zachodnich grasowała niebezpieczna szajka oszustów, którzy podrabiali na różne nazwiska książeczki oszczędnościowe PKO i wpisywali fikcyjne sumy. Szajka ta wreszcie została zdemaskowana i stawiona przed sąd. Po kilkudniowej rozprawie sąd skazał osławionego aferzystę Wiklaka na 4 lata więzienia, Grabowskiego na 3 lata, urzędniczkę P. K. O. Jarzębowską na 1 i pół roku oraz Milewskiego na 6 miesięcy więzienia i 300 zł grzywny. (r)

Oszczerstwa Legjonu Młodych

na duchowieństwo katolickie.

Wewnętrznie rozbity i potępiony przez opinję katolicką „Legjon Młodych" ucieka się obecnie do napaści na Kościół w formie **rzucania oszczerstw anonimowych**, w przekonaniu, że trudno będzie za to „młodych legjonistów" pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

W numerze 7 **„Państwa Pracy"** znajdujemy znowu **napaść na duchowieństwo katolickie:**

„Wiemy przecież — pisze „Państwo Pracy" — że **dostojnicy kościelni prowadzą politykę antyrządową**, a częstokroć wyraźnie **antypaństwową** i rozporządzają na ten cel dość pokaźnemi środkami pieniężnemi. Otrzymują z Watykanu, wyciskają z wiernych! — wszystko to jeszcze nic, ale prowadzą swoją robotę **za pieniądze państwowe!** — Tak, wyraźnie, państwowe! Tak jakoś mało się pamięta o tem, że na mocy konkordatu, który już, na szczęście wygasa, księża otrzymują uposażenie ze skarbu państwa".

Owszem. duchowieństwo otrzymuje dotację ze skarbu państwa w sumie: **proboszcz 114 zł, a wikarjusz 94 zł miesięcznie.** Z tego ks. ks. biskupi nie zabierają części dla siebie — jak to fałszywie insynuuje „Państwo Pracy" — ale w formie dobrowolnych ofiar idzie ona **na utrzymanie sekretarjatów, Akcji Katolickiej, katolickiego Związku Młodzieży i innych związków** o charakterze wyłącznie religijnym i dobroczynnym. Gdyby było inaczej, niewątpliwie organ „Legjonu Młodych" przytoczyłby dowody, zamiast rzucania gołosłownych oszczerstw.

Poniżej godności zresztą byłoby odpowiadać na zarzuty „Legjonu Młodych", dotyczące „antypaństwowej i antyrządowej" działalności dostojników kościelnych w Polsce, jak również prowadzić z nim spór, **czy konkordat ze Stolicą Apostolską wygasa.**

Zmuszeni jesteśmy jednak napiętnować jego wybryki i wykazać, jak niegodziwnych metod chwyta się „Legjon Młodych" w dalszej swej walce z Kościołem katolickim.

Sowiety i Francja.



— Tylko nie bądź za namiętny, mój drogi!



Czy poseł Polakiewicz złoży mandat poselski?

Zapowiedź wyjaśnień wywołała duże zaciekawienie.

Warszawa. (tel. wł.) W kołach politycznych istnieje przekonanie, **że pos. Polakiewicz** w dniach najbliższych złoży mandat poselski.

Poseł **Polakiewicz** przebywa w Warszawie. Na zapytanie agencji „PRESS" w kwestji złożenia mandatu pos. Polakiewicz **odmówił odpowiedzi**, dodając, że wyjaśnienie sprawy nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu. Jak słychać, zamierza on przerwać milczenie, zarówno w kwestji wyroku sądu honorowego, jak i w sprawie uchwały prezydjum BBWR. Publiczne jego oświadczenie ma oświetlić zatarg i jego tło, oraz podać do wiadomości konsekwencje, jakie postanowił wyciągnąć z całej sprawy.

Angielscy finansiści zwrócili oczy na Polskę.

Warszawa. (tel. wł.) Przybył do Warszawy dyrektor banku angielskiego „The British Overseas Bank" w Londynie, Gairdner. Przyjazd jego łączy się głównie z mającem się odbyć w marcu zgromadzeniem akcjonarjuszów Polsko-Angielskiego Banku w Warszawie. W czasie swego pobytu Gairdner przeprowadzi szereg rozmów z czynnikami oficjalnymi i przedstawicielami polskich sfer gospodarczych i finansowych na temat ściślejszej współpracy polsko-angielskiej. (r)

„Narodowa Partja Pracy".

W związku z ostatniemi wydarzeniami na terenie Partji Pracy okręgu warszawskiego, o czem wyczerpująco donosiliśmy, ma powstać **nowe ugrupowanie polityczne**, na którego czele stanęliby b. ambasador **Tytus Filipowicz**, min. **H. Gliwic**, prof. politechniki **Sianorzęcki**, b. min. **Pluciński** i inni.

Nazwa organizacji tej nie jest jeszcze znana. Ma ona w najbliższych dniach wystąpić z deklaracją ideową. Jedna z agencyj podaje, że nowe stronnictwo polityczne, powstające wskutek rozłamu w Partji Pracy, nosić będzie nazwę „Narodowa Partja Pracy". (r)

IRENA OŻÓG-MILLEROWA (Wrześnja).

Pułki i półki.

Polacy są bardzo ambitni i ogromnie dbają o dobrą opinję u sąsiadów. Jest to zaleta godna pochwały. Jeśli się zdarzy niechcący, że wyjdzie na jaw jakieś małe świństewko, są w rozpaczy: co na to powie zagranica! — Jestem pewną, że inne narody w równej mierze są dbałe o swój honor: n. p. Francuzi. Z kół dobrze poinformowanych mam wiadomość, jakie wrażenie wywarło na przeciętnym Francuzie wykrycie afery Stawiskiego. Otóż stoi sobie na barykadzie taki nieszczęśnik i wyrywa w obłędnej rozpaczy włosy z brody.

Głupstwo korupcje, furda defraudacje, oszustwa i wszystko inne, ale na miłość boską, obywatele, wyobraźcie sobie, co o nas Polska pomyśli!!!

I my, mając na względzie wyrobienie sobie jak najlepszej opinji, ukrywamy starannie wszelkie wady przed argusowemi oczami zagranicy, natomiast u siebie w domu piętnujemy je bez litości. Mało piętnujemy, zohydzamy je rozmyślnie i perfidnie, wyolbrzymiamy potwornie w tej wzniosłej myśli, że nam to na dobre wyjdzie. To jest doskonały i wypróbowany system. Aby móc swe wady ukryć — trzeba je znać. „Poznaj swój kraj", oto hasło, rozbrzmiewające od Tatr, aż po Bałtyk.

A więc bijemy się w piersi i wołamy, jak ów biblijny celnik: Gdzie są najgorsze drogi? — u nas. Gdzie jest najmniej samochodów? — u nas. Gdzie jest najwięcej analfabetów? — u nas, a jakże. Gdzie są najwyższe podatki? — naturalnie u nas, gdzieżby. Gdzie jest najwięcej zbrodniarzy? — u nas, O zgrozo! naprawdę u nas! O Polsko! na co ci to przyszło!

Z tymi zbrodniarzami to było tak. Jakieś pół roku temu znalazłam się zupełnie niechcąco w pewnej szkole i nie mając nic lepszego do roboty, spacerowałam sobie po korytarzach, oglądając różne mniej lub więcej pouczające tablice, rozwieszone na ścianach. Nagle oniemiałam ze zgrozy. Wykaz zbrodniczości — i to gdzie! W Rzeszy niemieckiej w porównaniu z rejencją poznańską! Co to jest takiego ta rejencja? Czy nie przypadkiem jakiś muzealny zabytek z upokarzających czasów niewoli?

Otóż proszę sobie wyobrazić, że według tej pouczającej tablicy na 10.000 zbadanych alkoholików, przypada w Rzeszy niemieckiej 107 zbrodniarzy, w rejencji poznańskiej 160, na Śląsku 183, a w bydgoskiem 187 zbrodniarzy! Gdy to zobaczyłam, zrobiło mi się ciemno w oczach. Więc według tego wykazu, alkoholik Niemiec nie jest w tym stopniu zbrodniczo nastawiony, co jego kolega z Poznania, lub, uchowaj Boże, z Bydgoszczy.

Dotąd byłam zdania, że alkoholicy na całym świecie są jednakowi. Francuz, czy Anglik, Polak czy Eskimos, jeśli już alkoholik, to skończone bydlę i basta. A tymczasem przepraszam, wcale tak nie jest. Alkoholik-niemiec jest łagodnym barankiem wobec alkoholika-polaka, który krwiożerczym wzrokiem rozgląda się jak lew ryczący wokoło, szukając, kogoby pożarł. A już alkoholik z Bydgoszczy, jest kwintesencją wszelkiej zbrodniczości wrodzonej i nabytej, czemś tak straszliwem jak Landru, lub inny upiór z Düsseldorfu. A wszystko dlatego, że jest Polakiem, bo innego wytłumaczenia nie ma na ten fakt. W pokornem przyznaniu się do naszych narodowych wad, odwróciłam przerażone oczy od tego bezkonkurencyjnego, graficznego landszaftu i westchnęłam z boleścią: żeby się tylko zagranica o tem nie dowiedziała.!

Zapomniałam dodać, że ów ponury wykaz był sporządzony na podstawie danych statystycznych w latach od 1883 do 1897, ale to chyba niema nic do rzeczy. Przecież, gdyby nie był aktualny, nie wisiałby w szkole. Ta rzecz wogóle nie podlega dyskusji.

Ale żarty na bok. Ciekawe, jak się to mogło stać, że przez 15 lat nikt nie zwrócił uwagi na to, że możnaby już zdjąć ze ściany tę pamiątkę pruskich czasów i tendencyjnego przedstawiania Polaków w najgorszem świetle. Iluż przez te lata przesunęło się tędy nauczycieli, ilu inspektorów, wizytatorów, ileż razy tablica ta była zdejmowana ze ściany, oczyszczana z pajęczyn i.. wieszana zpowrotem! Wszyscy na nią patrzyli, ale nie widzieli. Bo jeżeliby widzieli — jak mogliby nie zrozumieć? A zrozumiawszy, czy mogliby tolerować ją na ścianie?

Ale spostrzegawczość braci pedagogicznej jest wprost niedościgniona. Na dowód i u sprawiedliwienie przytoczę jeden przykład:

W pewnym inspektoracie była szafa na akta, bez drzwi, odkryta, podzielona na mnóstwo przegródek, w których leżały akta wszystkich szkół i nauczycieli powiatu. Do tej szafy sto razy na dzień zaglądał sekretarz, a inspektor 50 razy. Wścibiało też do niej nos 170 nauczycieli z całego powiatu, szukając w niej różnych mniej, lub więcej potrzebnych aktów, nie mówiąc już o różnych grubych rybach, które od czasu do czasu nawiedzają Bogu ducha winnych krzewicieli oświaty. Każda skrytka miała swój numer, a wszystkich numerów było 60. Kartki z numerami, pożółkłe od starości, przyklejone były mocno pod każdą przegródką, a czarne, wielkie jak konie napisy, wyglądały tak: Pułka nr. 1, pułka nr. 2, pułka nr. 3, pułka nr. 4 i tak dalej w nieskończoność, aż do pułki nr. 60. Litości! 60 pułek przez „u"!!!

— Ile lat pracuje już pan w tem biurze? — pytam niewinnie sekretarza.

— Osiem, łaskawa pani.

— A czy nie zauważył pan tych „pułek"?

Sekretarz spojrzał na mnie podejrzliwie, jakby mi piątej klepki brakowało.

— O co łaskawej pani chodzi?

— O te pułki przez „u"! Przecież to nie są pułki ułanów, tylko zwyczajne półki z drzewa...

Wtedy z sekretarzem stało się coś, co było do przewidzenia. Otworzył usta, potem je zamknął, przetarł dłonią oczy, złapał się za głowę i wreszcie zemdlał. Na odgłos łomotu upadającego ciała wpada inspektor.

— Nic, nic — uspokajam go prędko — sekretarz zemdlał, bo zobaczył, że półki są napisane przez „u", tak jak pułki piechoty...

Widzę jednak, że inspektor staje się nagle jakiś niewyraźny, jakby chciał pójść śladem sekretarza, a cóż jabym wtedy zrobiła, więc wyszukuję możliwie jaknajbardziej uspokajające argumenty i mówię z pośpiechem:

— Ależ sekretarz pracuje tu już osiem lat, a pan inspektor dopiero cztery, więc niema się czem znowu tak przejmować...

Spojrzał na mnie, jak na wybawicielkę.

— Ma pani rację — odsapnął — ten bałwan już osiem lat patrzy na te „pułki", a ja dopiero cztery...

I to uspokoiło go zupełnie.

P. S. Właśnie doniesiono mi, że wykaz zbrodniczości został niedawno zdjęty celem oczyszczenia z kurzu i śladów pajęczych. Została po nim na ścianie wielka czarna plama i dwa małe gwoździki. Po gruntownem oczyszczeniu i odnowieniu zostanie zawieszony zpowrotem na dawnem miejscu, gwoli zbożnego pouczania młodego pokolenia, jak ułomnem stworzeniem jest człowiek w ogólności, a Polak-niebożę w szczególności.

List z Zakopanego.

A druga strona Tatr?

Co słychać u Czechów? — Taka sobie wyprawa. — Sto procent emocji. — Motorek jak złoto. — Triumf optymizmu. — Perły i.. Czesi. — Grunt motoryzacja. — Czechosłowacja bez Czechów. — Jak nas kochają? — Czeski skandal i polski bałagan. — Zakopiańska stajnia Augjasza. — „Święto zimy".

Zakopane, w lutym.

Jak to się stało, że zamiast chwalić Pana Boga w Zakopanem i kontentować się polską rzeczywistością, ruszyłem na czeską stronę Tatr — sam właściwie nie wiem. Tak już nosi człowieka po świecie. Zresztą dziennikarski fach specjalnie dużo usprawiedliwia. Przedewszystkiem ciekawość, która w tym wyjątkowym wypadku jest naprawdą cnotą chwalebną i służbę bliźnim mającą na celu.

— A więc **jak jest naprawdę w Czechosłowacji?** Czy tam naprawdę na każdego Polaka z osobna zgrzytają zębami? A przytem rzecz jeszcze ważniejsza: Wysokie Tatry. I wogóle południowy stok. Więc słońce. A dolina Popradu...

— To **podobno cudne?**

— Pojedziemy.

— Ja zawsze.

— I my.

W miłej kompanji zawsze decydować się najłatwiej. Jedziemy, to jedziemy. Zresztą wyprawa wcale nie niezwykła. **W normalnych warunkach parę godzin w swoim rodzaju przyjemnej jazdy samochodem.** A dla wprawniejszych narciarzy droga przez Kopę jak marzenie. Ale to w normalnych warunkach. Trzeba jednak mieć dziennikarskie szczęście i trafić akurat na nienormalne. Wtedy jest dopiero używanie. **Sto procent emocji.** Starczy nawet na dłuższy czas, nietylko na całodzienną wyprawę wśród wiatru, śniegu i zasp. 40 koni maszyny co chwilę staje bezradnie i beznadziejnie trze kołami w miejscu. Czeka zmiłowania, aż **ludzie wehikuł popchną, albo poczciwe koniki góralskie pociągną.** Wtedy powstaje obrazek rodzajowy, któremu można dać tytuł: **triumf maszyny.** Ot tak, żeby ironja była subtelna.

Ale nie zawsze wygląda to tak wesoło. Zwłaszcza zbliska. Wyobraźcie sobie państwo sytuację: **samochód zawieszony między niebem a ziemią** na odsłoniętej zewsząd górskiej przełęczy. Wąziutka droga, w bok przepaść, w którą lepiej nie patrzeć. I przytem noc. Śnieg i wiatr straszliwy, który w pewnym momencie zrywa jakimś desperackim porywem dach z karoserji. W takich warunkach, zdala już od wsi, **samochód staje w zaspie.** I jeszcze motor się zacina. Trzeba naprawdę polskiej fantazji, żeby to wytrzymać. I wtedy się poznaje potęgę optymizmu. Motor staje, a miły towarzysz, świetny narciarz, a w wolnych chwilach inżynier, pchający bohatersko samochód przez śnieg, woła z uśmiechem poprzez zgiełk sprzysiężonych żywiołów:

— **Motorek idzie jak złoto!**

I odrazu wypogodziło się w nas. Motor zawstydził się i ruszył. Inaczej patrzymy na świat. Najsympatyczniejsza z artystek-malarek, która już, już a zaczęłaby tracić ducha, przypomniała sobie odrazu swoje powołanie plastyczne i zaczęła odkrywać piękno w konturach drzew zarysowujących się wśród zamieci.

A działo się to **na przełęczy Żdżarskiej koło takiego ryzykownego mostku**, który jedni uczestnicy wycieczki nazwali historycznym, a inni — histerycznym...

Trudno rozpamiętywać wszystkie szczegóły. To trzeba przeżyć. Ale tylko raz. Ostatecznie jednak koniec dzieło chwali. Fakt jest faktem, że **do Szczyrbskiego Jeziora dojechaliśmy i z niego ponad wszelkie spodziewanie szczęśliwie wróciliśmy.**

— Jakże więc jest po czeskiej stronie Tatr?

— Ano, ano — że pochwalę się trochę opanowaniem bratniego języka słowiańskiego. Zaraz, wszystko pokolei

A więc jest też **pięknie, choć inaczej niż u nas.** Właściwie to płakać się chce na myśl, że się takie cuda najniepotrzebniej w świecie bylekomu dostały. I właśnie **Wysokie Tatry.** I najefektowniejsze szczyty. Tego to już trudno nawet żałować. Przepadło. Choć kto wie...

Mają więc Czesi Tatry. Pięknie je urządzili jeszcze Węgrzy przed wojną i to piętno węgierskie pozostało. **Duże, ładnie położone pensjonaty górują nad Zakopanem komfortem i przyzwoitą kalkulacją cen.** A mimo to w przeciwieństwie do polskich Tatr nietylko przepełnienia, a nawet jakiegoś takiego kompletu niema. Najwyraźniej **Tatry są Czechom niepotrzebne...** Szkoda pereł rzucanych...

Ale co innego trzeba przyznać: Czesi umieli się zająć swojem dość przypadkowem dziedzictwem. Zwłaszcza jeśli chodzi o komunikację. **Drogi, koleiki górskie tramwaje elektryczne autobusy wygodne i pewne, samochody — co krok.** Lepiej o tem za dużo nie pisać — zbyt boleśnie przypomina się nasz nieszczęsny **problem motoryzacyjny.**

Pozatem czysto, porządnie. Dużo policji trochę pretensjonalnej i śmiesznie wymachującej krótkiemi a szerokiemi szablicami. **Tanie wino, dobre piwo, smakowita śliwowica.** Kuchnia niezbyt imponująca.

Najciekawszy może jest **problem narodowościowy.** Nazywa się to Czechosłowacja, ale Czechów spotyka się najmniej. Chłopi-górale to **Słowacy właśnie, albo poprostu Polacy.** Tak: Polacy, zupełnie tacy sami jak po polskiej stronie Tatr. Napisy w Smokowcu, Szczyrbskiem czy Tatrzańskiej Łomnicy trójjęzyczne: **czeski, niemiecki i węgierski.** W rękach Węgrów i Niemców spoczywa zresztą cały przemysł pensjonatowo- hotelarski i restauracyjny. **Przytem ci Niemcy — z czem się słabo kryją — wierzą w Hitlera, jak w Mahometa, a Węgrzy zerkają wyraźnie ku Budapesztowi.** Krótko mówiąc, niema czego specjalnie Czechom zazdrościć. Poza Tatrami oczywiście.

Czesi Polaków nie lubią. Są zbyt dobrymi kupcami, żeby okazywać to gościom, na których można zarobić, ale że nie czują do nas mięty to fakt. Dowiedli tego chociażby **czescy sędziowie na zawodach F. I. S. o narciarskie mistrzostwa Europy, gdzie w konkursie skoków sporo metrów ukradli polskim zawodnikom, a przedewszystkiem najlepszemu Staszkowi Marusarzowi,** który mimo to zajął czwarte miejsce .

Fatalna organizacja międzynarodowych mistrzostw narciarskich stała się **skandalem głośnym w całej Europie.** Czesi pobili na długo **rekordy bezładu i bałaganu.** Trudno jednak im to bardzo wypominać, bo skromny udział Polski był również połączony ze skandalem organizacyjnym. **Wycieczkę polską na mistrzostwa F. I. S. organizował pod egidą „Orbisu" zarząd dworca autobusowego w Zakopanem.** I zorganizował poniżej wszelkiej krytyki. Dobre imię Polski zostało poważnie nadszarpnięte i to, co gorsza, właśnie w Czechosłowacji. Kompromitujące autokary, brak obiecanych noclegów, niedotrzymanie przyrzeczonych terminów i kompletna indolencja kierownictwa wycieczki — to wszystko są **rzeczy, które wymagają wglądu ze strony władz nadzorczych.**

Komunikacja autobusowa w Zakopanem, to wogóle jedna z najoczywistszych bolączek tej pięknej, a niestety przez beznadziejną gospodarkę zaniedbanej miejscowości. Cała nadzieja w tem, że **nowy burmistrz Zakopanego — inż. Zaczyński z Katowic położy zdecydowany kres bałaganowi.** O ile oczywiście potrafi wziąć za łeb wszystkie koterje i kliki pseudopolityczne, żerujące na żywym organizmie zimowej stolicy Polski.

To była dygresja, której trudno się ustrzec. Wracajmy do Czechów. W rewanżu za sprawiedliwą krytykę zawodów F. I. S. **zbojkotowali zawody narciarskie w Zakopanem** I obeszło się bez nich doskonale. W pięknym konkursie skoków na Krokwi **Szwedzi i Norwedzy stoczyli wspaniały pojedynek z Marusarzem i resztą polskich zawodników.**

Była to największa sensacja **„święta zimy", które się w tym roku raczej nie udało.** Straszył trochę wiatr halny, więc też spodziewane tłumy nie zjechały. A pełno było w Zakopanem i tak przez cały luty. **I marzec podobno pięknie się w Tatrach zapowiada.** Ale, niestety, już bezemnie.

Henryk B. Kuminek.

Niewidzialna szyba.

Szyby są przeźroczyste. A jednak zdarza się, że patrząc przez szybę pod pewnym kątem nie widzimy tego, co jest za szybą, tylko blask padający od niej. Jest to skutek odbijania się światła od szyby, które następuje, gdy światło pada pod pewnym kątem. Obecnie zaprowadzono w niektórych sklepach londyńskich szyby wystawowe, które są zupełnie wolne od tej wady. Szyby te nie błyszczą zupełnie, a przeto **stają się zupełnie niewidzialne,** wskutek czego widzowi zdaje się, że przedmioty umieszczone za szybą nie są od niego niczem przegrodzone.

Owe niewidzialne szyby sporządzone są ze zwykłego szkła. Swoją niewidzialność zawdzięczają temu, że nie są one płaskie, ale mają **kształt zaokrąglony.** Stanowią one mianowicie wycinek powierzchni walca, który wgłębia się ku wnętrzu wystawy sklepowej, opadając ku dołowi linją pionową. Szyba ta ma więc kształt podobny do siatki w bramce footbalowej. Dzięki temu kształtowi szyba ta odbija wprawdzie promienie światła, skierowuje jednak wszystkie promienie ku dołowi, tak, iż do oczu widza nie przedostaje się żaden promień odbity od szyby, co czyni ją dla niego niewidzialną.

—::—

DWA SPOSOBY.

— Z czego właściwie pan żyje? — pyta adwokat swego klienta.

— A wciąż jeszcze z tej cegły, co spadła mi na głowę, co to pan mecenas proces prowadził.



Zwycięstwa i klęski.

Co dnia niemal czyta się w doniesieniach prasy o coraz to nowych sposobach prześladowania religji w Meksyku i Sowietach. Co dnia niemal setki agencyj prasowych całego świata notują **coraz to nowe rany, zadane z rozmaitych stron katolicyzmowi.** To są klęski — klęski widoczne, namacalne, rzucające się w oczy. O zwycięstwach jest cicho. Czyżby ich nie było? Nie! Zwycięstwa są i to wiele liczniejsze niż klęski. Zwycięstwa te jednak nie wpadają tak natrętnie w ucho i oko. Dlaczego? Któż to wie!? Może dlatego, że zwycięstwa katolicyzmu, wynikające z oczywistości i konieczności życiowej, wydają nam się rzeczą tak powszednią i prostą, że ich nie zauważamy, przechodząc obojętnie obok. Może... jest tysiące możliwości. Niezbitym jednak faktem jest, że **zwycięstwa są.**

Bierzemy do ręki sowieckie czasopismo — tytuł **„Bezbożnik"** — a więc nowa klęska? Propaganda bezbożnicza działa! Czytamy i ogarnia nas zdumienie. To nie klęska — **to przyznanie się przeciwnika do bezsilności.** Czasy, kiedy leningradzcy bezbożnicy z energją przystępowali do dzieła, są już daleko poza nami. Komórki bezbożnicze działają mało, a w wielu miejscowościach organizacja jest martwa. Członkowje związku „wojujących bezbożników wykazują bardzo nikłą działalność, na wykłady i kursy nikt nie uczęszcza, karność zwiotczała. W otoczeniu naszem widzimy, że „ewangeliści" wciąż coraz więcej gromadzą dokoła siebie młodzieży, ba, przyłącza się do nich nawet znaczna część starszych. Może z nimi dzieje się to samo co z nami — przyzwyczajeni do triumfalnego pochodu niewiary łatwo spostrzegają wszelkie rysy na mozolnie wznoszonym gmachu? Nie, sprawa jest zupełnie inna. To nie błądzący pesymizm, lecz strach przed rzeczywistością, która obraca się przeciwko martwej i upartej teorji niewiary.

W ostatnim numerze czasopisma francuskiego „La Vie Intellectuelle" znajduje się artykuł poświęcony **charakterystyce psychiki młodzieży sowieckiej.** Autor kreśli wstrząsający obraz stosunków, jakie wytworzyły się wśród młodego pokolenia rosyjskiego w następstwie wychowania bolszewickiego. Odpowiedzią tej młodzieży na antyreligijne i amoralne zasady wychowawcze jest samobójstwo. I to nietylko indywidualne, lecz i zbiorowe. Powód samobójstw zawsze ten sam — szarzyzna i pustka życia. **Komunizm, wyrwawszy z duszy młodego pokolenia ideał religijny, nie dał mu wzamian nic.** Entuzjazm pracy i ideologja partyjna — to są namiastki, które nie mogą zastąpić wysokowartościowych przeżyć religijnych. **Życie samo prowadzi do zwycięstwa religji,** lecz **my katolicy tego nie zauważamy.**

Czas byłby już najwyższy zacząć liczyć zwycięstwa. Gdy my katolicy biadamy i lejemy łzy, nasi przeciwnicy podziwiają rozrost katolicyzmu i coraz większego nabierają dla niego uznania. Taki np. **socjalista francuski Chastanet** nie waha się powiedzieć, że „o ile socjalizm jest synonimem braterstwa wśród ludzi — jestem socjalistą. Jednakże doktryna chrześcijańska zaczyna mnie coraz bardziej pasjonować. Czy nie jest to zjawiskiem znamiennem, że w czasie, gdy nasze socjalistyczne programy i nasze partje rozsypują się, że tak można powiedzieć w proch, doktryna chrześcijańska od przeszło dziewiętnastu stuleci wychodzi zwycięsko z wszelkich walk i ataków. Za każdym razem, gdyśmy się

Gmina Montreal przed bankructwem.



Jedno z najważniejszych miast handlowych i przemysłowych Kanady, ważny port na rzece św. Wawrzyńca, wobec zastoju w handlu zbożem, bliskie jest bankructwa. W Montrealu pracuje 3000 Polaków.

od tej nauki oddalali, mieliśmy sposobność przekonać się o fatalnych skutkach tych posunięć. Podobnie jak w czasie chylenia się ku upadkowi Grecji i Rzymu **nasz ordynarny materjalizm wytworzył specyficzny rodzaj społeczeństwa,** w którem dominują handlarze, lichwiarze lub też finansiści, niewolnicy, dworacy, komedjanci, politycy... Wskutek braku zasad moralnych i wszelkich hamulców poszczególne jednostki i całe narody w niedługim czasie porwane zostaną w straszliwy wir złych mocy, które rozpętały. Przykłady, jakie mamy obecnie przed oczyma, pozwalają nam lepiej niż kiedykolwiek zrozumieć całą głębię myśli Pascala, potępiającego **materjalizm i wszelkie wartości czysto materjalnych.** Piekielny, brutalny mechanizm porwał nas w swoje potworne kleszcze, jako zdobycz, wysysając z nas wszelkie soki, by potem odrzucić jako rzecz bezduszną i niemal bezużyteczną. Mistyki nam trzeba, bez **mistyki bowiem nie może być mowy o** pokoju i harmonji wewnętrznej."

Na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że słowa te potwierdzają pogląd tych, którzy są przekonani, iż katolicyzmowi z wszystkich stron grozi nieuchronna klęska, a znikąd niema pomocy. Pamiętać należy jednak, że charakterystyka zawarta w wypowiedzeniu Chastaneta dotyczy obozu przeciwnego katolicyzmowi. To u nich się źle dzieje, a nie u nas; to u nich na każdym kroku życie wykazuje bezsensowność ich doktryny, narzucając z nieodpartą koniecznością, **jako jedynie możliwe do przyjęcia w obecnych warunkach, zasady katolickie. Nie bądźmy podobni do owego skąpca, który siedząc na workach złota, umierał z głodu. Czas zacząć czerpać z posiadanych skarbów i z całym optymizmem stanąć w szeregach Akcji Katolickiej, by iść po coraz to nowe zwycięstwa.**

(AIAK).

MAGGI ego

MAGGI ego buljon

kostki buljonowe

niedoścignione

w jakości.

1 kostka kosztuje obecnie 8 groszy

3458

Trup kobiety w cementowym kufrze.

Zbrodniczy małżonek pokrajał zwłoki swej ofiary i wmurował w ścianę.

Rekord szybkości w wykryciu zbrodni osiągnęła policja paryska, odnajdując w ciągu trzech godzin człowieka, który zamordował mulatkę Soleil, tancerkę teatrzyku Foli-Bergesia, poćwiartowane jej zwłoki ukrył w jednym z domów w Aubervilliers.

Mordercą tancerki okazał się jej mąż, również mulat z Martyniki, Chryzostom Soleil. On liczył lat 36, ona 35. Poznali się przed kilku laty na Martynice i już jako małżonkowie przybyli do Paryża. Żona otrzymała engagement jako tancerka, on zaś pracował w pewnej firmie naftowej. Ponieważ jednak Chryzostom Soleil był bardzo kochliwy, wkrótce więc porzucił swoją żonę i bezprawnie ożenił się po raz drugi.

Fakt bigamji wyszedł wkrótce na jaw i Soleil stanął przed sądem, który skazał go na dwa lata więzienia. Po odcierpieniu kary, powrócił Soleil do swej pierwszej żony. Pożycie małżeńskie nie było już jednak szczęśliwe, mieszkanie ich w Aubervilliers było widownią ciągłych awantur i kłótni. Wreszcie w lipcu ub r. w czasie jednej z takich kłótni Soleil **uderzył żonę flaszką w głowę.** Nieszczęsna upadła na podłogę. Soleil początkowo myślał, że żona jego straciła tylko przytomność, wkrótce jednak spostrzegł się, że jest ona nieżywa. Była to godzina 2 w nocy. Soleil, nie wiedząc co czynić, zamknął mieszkanie i udał się do pobliskiego baru. Rano wrócił tylko na krótko do mieszkania, a potem znowu poszedł pić. Po dwóch nocach hulanek, zjawił się znowu w mieszkaniu, gdzie **leżał trup żony.** Postanowił usunąć ślady zbrodni. Zwykłym nożem kuchennym **pokrajał zwłoki na 5 części i włożył je do kufra, który następnie oblał cementem.** Tak sporządzoną kostkę cementową przytwierdził mocno do muru pomiędzy oknem a łóżkiem, licząc najprawdopodobniej na to, że przyszli lokatorzy mieszkania będą uważali taką kostkę cementową za część muru i nie domyślą się, że to grób kobiety. Zmywszy ślady krwi na podłodze, Soleil opuścił domu i więcej się w nim już nie pokazał.

Właściciele domu postarali się wreszcie po 6 miesiącach o innego lokatora. Do mieszkania wprowadziła tego lokatora dozorczyni i ta odrazu spostrzegła, że w murze znajduje się jakaś **tajemnicza kostka cementowa.** Kostkę tę rozbito i wtedy okazało się, że kryje ona w sobie **kufer ze zwłokami mulatki.**

W przeciągu trzech godzin nastąpiło aresztowanie mordercy, który przez 6 miesięcy pędził beztroski żywot w Paryżu, otoczony — jak wnosić z licznych fotografij, znalezionych w jego mieszkaniu — rojem przyjaciółek.

Niemcy zaprowadzą niedługo powszechną służbę wojskową.

Wiedeń, 2. 3. Niemcy przygotowują, wedle doniesień z Berlina, **zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej.** Takie wrażenie wywołała świeżo wydana ustawa niemiecka, na mocy której pracodawcy zobowiązani są do udzielania robotnikom i funkcjonarjuszom, zajętym w ich przedsiębiorstwach **urlopów w celu ćwiczeń wychowania fizycznego, nie skracając im przez to urlopów właściwych.** Kursy wychowania fizycznego zorganizowała na obszarze całych Niemiec wyższa szkoła wychowania fizycznego. Trwają one **6—8 tygodni.** Kursami **kierują byli oficerowie armji niemieckiej.** Wszyscy zdrowi obywatele niemieccy **do 35 roku muszą odbyć takie kursy.** Wedle ogólnej opinji, to najnowsze zarządzenie pozostaje **w związku z bliskiem już wprowadzeniem powszechnej służby wojskowej w Niemczech.**

Berlin, 27. 2. (PAT.) Według doniesień urzędu sportowego Rzeszy, w ciągu ub. roku w Niemczech **przeszło miljon osób otrzymało przygotowanie sportowe** na różnych kursach wychowania fizycznego. Ogółem **istnieje w Rzeszy 10.000 kursów, zorganizowanych przez urzędy sportowe.** W samym Berlinie jest czynnych **400 kursów.** Obejmują one wszystkie działy sportu, **łącznie z dziu-dżitsu.**

—::—

Kwiat mimozy na grobie Pucciniego.

Japonka, która przeszła w nieśmiertelność.

Dług wdzięczności dla twórcy „Madame Butterfly".

Bohaterka głośnej opery umiera na scenie w 18-tym roku życia i jakkolwiek zmartwychwstaje ciągle na wszystkich scenach świata, nikt nie mógłby sobie wyobrazić, aby madame Butterfly mogła być osobą starszą.

A jednak znalazła się autentyczna madame Butterfly, japońska dama, która niedawno licząc lat 90, zmarła w wspaniałej willi na przedmieściu w Tokio.

Ostatniem jej życzeniem było, aby **w jej imieniu złożyć kwiaty na grobie zmarłego przed 10 laty a pochowanego w Torre del Lago, Pucciniego,** kompozytora opery „Madame Butterfly".

Były to mianowicie kwiaty, które prawdziwa Butterfly chciała złożyć w hołdzie swemu wskrzesicielowi za to, że zapewnił jej nieśmiertelność oraz wieczną młodość.

W ten sposób usłyszał znów świat o pierwowzorze „Madame Butterfly", której wysłannik w sierpniu ub. r. wyjechał do Europy i złożył w imieniu swej starej przyjaciółki kwiaty na grobie Pucciniego. Gdy spełnił swą misję i wybrał się w drogę powrotną, doszła go wiadomość, że tuż po jego wyjeździe z Japonji, staruszka zmarła.

Madame Butterfly nazywała się w życiu madame Gato. Mając lat 17 poznała amerykańskiego oficera, który był stacjonowany w Tokio. Uwierzyła mu, gdy zawarł z nią ślub gejszy, że ich wzajemna miłość będzie silniejszym węzłem, niż ślub na papierze.

Jeden rok tylko — trwało to szczęście. Następnie ów oficer rozkazem służbowym został odwołany do Ameryki. Odjeżdżając, przyrzekł, że powróci do swej małżonki.

Czekała na niego wiernie i cierpliwie przez cały rok. Daremnie. On do niej **już nie wrócił.** Później powiedziano jej, jakoby zginął on w czasie wojskowych operacyj. Inne zaś wersje nie miały u niej żadnego posłuchu. Takiej zawiedzionej wiośnianej miłości — chyba tylko śmierć mogła położyć kres.

Życie jej było złamane. Czuła się znużona i nie opierała się losowi. Jednak nie umarła.

W operach i tragedjach scenicznych, umiera się szybko i pięknie.

W rzeczywistości zaś bywa tak, jak właśnie stało się **z prawdziwą Butterfly.** Po kilku latach wróciła do równowagi duchowej i wyszła zamąż za bogatego japońskiego kupca. Wiodła cichy żywot kapłanki domowego ogniska.

Z upływem lat piękność jej okryła się mgłą, a młodość minęła.

Madame zbudziła się jednak do nowego życia, co stało się w chwili, gdy ujrzała po raz pierwszy na scenie „Madame Butterfly". Zrozumiała wtedy madame Gato, że nawet **jej dramat miłosny nie był cierpieniem daremnem, skoro zmartwychwstał w sztuce,** która krzepi i podnosi na duchu.

Rozkoszując się odbiciem swych przeżyć w operze madame Gato doczekała sędziwego wieku. Tuż przed swym skonem **chciała wreszcie wielkiemu kompozytorowi spłacić dług wdzięczności.**

Poleciła swemu przyjacielowi, jadącemu do Europy aby spełnił jej gorące życzenie.

I na grobie Pucciniego **kwitną obecnie mimozy,** przywiezione z dalekiej Japonji, dar niezapomnianego pierwowzoru „Madame Butterfly", będący zarazem **ostatniem pozdrowieniem.**

Marx, Bóg wojny:



— „Straszne czasy! Jak to bratanie dłużej jeszcze potrwa, to chyba zgłoszę się do Ligi Narodów o posadę woźnego..."

Sabotaż przyczyną katastrofy „Macona".

Londyn, 1. 3. Z Waszyngtonu donoszą, że w miarodajnych kołach amerykańskich utrwala się na podstawie opinji rzeczoznawców przekonanie, iż **katastrofa sterowca „Macon", spowodowana została przez sabotaż.** Jeden z rzeczoznawców oświadczył mianowicie na wyłonionej przez izbę reprezentantów komisji śledczej, iż jest wysoce prawdopodobne, że niektóre części metalowego rusztowania sterowca poddane zostały już w czasie budowy **działaniu kwasu, które osłabiły spoistość metalu.** W czasie burzy, w jakiej znalazł się sterowiec w chwili katastrofy, części te nie wytrzymały próby i uległy złamaniu. Komisja postanowiła **poddać części metalowe sterowca dokładnemu badaniu chemicznemu.**

Walka o prawa wyborcze kobiet.

Paryż, 112 deputowanych wystąpi na piątkowem posiedzeniu izby z wnioskiem natychmiastowego rozważenia sprawy przyznania kobietom praw wyborczych przy wyborach samorządowych. Przywódcą tej akcji jest dep. Henry-Pate. W razie przyjęcia przez izbę wspólnego wniosku **debata nad prawem wyborczym kobiet będzie musiała być rozpoczęta w ciągu 5 dni.** Komisja ordynacji wyborczej izby poprzednio odroczyła rozważenie tej sprawy.

Inicjatywa dep. Henry-Pate znalazła żywy oddźwięk wśród sufrażystek francuskich, które gromadnie przybyły do Izby, aby wyrazić dep. Henry-Pate podziękowanie za energiczną obronę. Sufrażystki niosły transparent z napisem: **„Jesteśmy gotowe! Programem naszym jest odrodzenie Francji, znajdującej się w niebezpieczeństwie".**

Prawa przedruku zastrzeżone.

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisał

Edwin T. Woodholl

Radjowy policjant.

„Przebrane“ samochody. — Jak pracuje „Flying Squad“.

W ostatnim odcinku rozpoczęliśmy opowieść o napadzie na sklep jubilera. Nadbiegający policjant widzi jeszcze, jak bandyci zdołali umknąć razem z łupem, posługując się samochodem.

Był to napad z serji t. zw. „smash and grab“. Policjant pędzi do najbliższej budki telefonicznej. W jednej z centrali telefonicznych zabłysło światełko „policja“; pełniący nocny dyżur urzędnik łączy wołającego bez namysłu, błyskawicznie, z gmachem Scotland Yard'u (S. Y.). Telefon przyjmuje stacja radjowa C. I. D. która, otrzymany od policjanta meldunek przekazuje natychmiast poprzez swoje anteny do patrolujących w pobliżu miejsca zbrodni samochodów oddziału pościgowego t. zw. Flying Squad. Te zaś z chwilą otrzymania radjo-



Każdy policjant posiada radjo. Głośnik ma w hełmie!

wej wiadomości udają się pod wskazanym kierunkiem, by z miejsca podjąć pogoń za uciekającym samochodem. **Wszystkie te samochody posiadają aparaty radjowe.** W minutę po alarmie owego policjanta podejmują oni pościg!

Jakaż potężna różnica między tym a starym systemem! Tam policjant po odkryciu zbrodni musiał wpierw biec do najbliższego komisarjatu, który dopiero wiadomość przekazywał do C. I. D. a ten wysyłał na miejsce wywiadowców Yard'u.

Wszelkie wiadomości radjowe przekazywane oddziałowi pościgowemu, **wysyła się szyfrem,** przezco istnieje większe prawdopodobieństwo utrzymania tajemnicy.

Po całym Londynie rozsiane są policyjne budki telefoniczne, które odznaczają się tem, że mają na dachu czerwoną, świecącą kulę. Z chwilą naduszenia w centrali jednego z guzików zapala się owa kula, wzywając najbliżej znajdującego się policjanta do porozumienia się ze stacją.

Polowanie rozpoczęte! Samochód pędzi!

Flying Squad usiłuje „łapać“ wiadomości radjowe centrali. Staje się jednak coś dziwnego!

W tym wypadku przestępca jest **tak samo dzielny jak policja.** Jego sprzymierzeńcy podchwytują wiadomość radjową. Wprawdzie długość radjowej fali „S. Y.“ jest tajemnicą, niemniej jednak telegrafista w samochodzie pościgowym z przerażeniem odkrywa, że **ktoś podchwytuje jego wiadomości.**

Gdziekolwiek, w którymkolwiek domie londyńskim, sprzymierzeniec owych bandytów samochodowych podchwycił długość fali policyjnej i własnym aparatem nadawczym wysyła dość silne sygnały, by „unieszkodliwić“ wiadomości S. Y. przekazywane samochodom pościgowym. Wie on jednak dobrze, że na długą metę nie może tego uczynić, gdyż **policja wykryje go przy pomocy radjogonjometru.** Jestto mianowicie aparat, który unieszkodliwia radjopajęczarskie stacje.

Sprzymierzeniec odniósł jednak sukces: Flying Squad musiał się zatrzymać, a bandyci tymczasem uciekają. Pobił on policję jej własną bronią. Niedługo jednak będzie się mógł posługiwać tą bronią.

W krótkim już czasie każdy policjant wyposażony zostanie w malutki aparacik nadawczo-odbiorczy, przy pomocy którego znajdować się będzie w stałym kontakcie z Yard'em.

Jeden ze zdolnych policjantów wespół z pewnym wynalazcą zbudował **taki aparacik, który waży niespełna 2 funty, obejmuje zasięg 100-milowy i nie potrzebuje zupełnie uziemnienia.**

Radjowy policjant staje się zwolna nowem ogniwem w łańcuchu broni przeciwprzestępczych.

*

Pierwsi urzędnicy zatrudnieni w tych samochodach pościgowych musieli walczyć z dużemi trudnościami. Nie mogli pracować w ulicach, gdzie założone były przewody tramwajowe; nie mogli pracować, gdy np. pracowała elektryczna samochodowa wycieraczka szyb; wszystkie te czynniki przeszkadzały odbiorowi. Wszystkie te trudności dziś już nie istnieją.

Samochody pościgowe **nie odróżniają się od reszty samochodów.** Są to tak samo samochody osobowe o najrozmaitszych kształtach, ciężarowe i t. d. Samochód taki ulega również czasem metamorfozie w ten sposób, że **nasadza się inną karoserję, czy zmienia się kolor.**

*

Flying Squad składa się z wybranych i szczególnie szkolonych oficerów policyjnych. Ich znajomość świata podziemnego jest niezrównana.

Klasycznym przykładem pracy Flying Squad jest ujęcie pewnej bandy, którą inspektor Gooch śledził już przez cały dzień. Punkt kulminacyjny nastąpił, gdy banda wsiadła do autobusu. Inspektor nie namyślając się, puścił samochód oddziału na pełny gaz i zbliżywszy się, jechał tuż obok. Wraz z ludźmi przesiadł się na autobus. Dał szoferowi instrukcję i kazał jechać do... najbliższego komisarjatu, gdzie całą bandę wielce zdziwioną poproszono do aresztu.

Budujące rozważania o taniej wódce

jako o źródle doczesnej szczęśliwości i państwowotwórczego optymizmu, a także trzy grosze o bliskich wyborach, nieszczęsnym marsz. Polakiewiczu i sztucznem złocie.

Bydgoszcz, 3 marca.

Za bardzo jesteśmy jednostronni — to fakt. I to w sprawach najważniejszych. Przywykliśmy do narzekania. Można powiedzieć nawet, że najlepiej jest nam wtedy, kiedy się coś zmienia na gorsze. Wtedy sobie można przynajmniej ulżyć. Wylać morze łez i atramentu, zasypać świat lawiną wymyślań i klątw. Im gorzej, tem lepiej — brzmi przecież dość popularne powiedzenie, które już na dobre zdołało się w naszej rzeczywistości zakorzenić. Ponieważ szczerość jest zawsze rzeczą najważniejszą, przyznaję z miejsca, że bodaj najwięcej pod tym względem ma na sumieniu prasa. Nawet prasa najmniej opozycyjna woli pisać o rzeczach złych, niż o dobrych. Taka jest już właściwość farby drukarskiej, że ogranicza się raczej do kolorów najciemniejszych. Kiedy się pojawi pogłoska o jakimś nowym dodatku do podatku czy podatku od dodatku, to zaraz się wszyscy głośno martwią i radosnym twórcom takiej sensacji życzą wszystkiego najgorszego. Ale zato gdy następuje jakaś decydująca ulga w życiu narodu — wszyscy na potęgę milczą. Zmowa, konspiracja, spisek antyrządowy, czy co u licha...

Żeby nie być posądzonym o gołosłowność, przytaczam fakt, którego potężna wymowa niby trąby jerychońskie powinna rozbić kruszejące mury opozycyjnej zawiści. Fakt znamienny, niemal rewolucyjny, a jednak niegodnie usunięty w cień w opinji publicznej. Ani jeden dodatek nadzwyczajny nie objawił światu i znękanej ludzkości radosnej i krzepiącej nowiny, że przecież

wódka staniała.

Ani jeden publicysta nie zdobył się na należne omówienie znaczenia tego momentu dziejowego, ani jego wpływu na życie narodowe, społeczne, publiczne i prywatne, duchowe i materjalne. Ani jeden poeta znamienity, państwowotwórczy i zglajchszaltowany, nie poświęcił temu wielkiemu wydarzeniu hymnu pochwalnego, ody natchnionej czy choćby skromnej laurki albo czterowiersza. Nie urządzono ani jednej akademji, ani jednego pochodu manifestacyjnego. Nie wygłoszono żadnej mowy, a nawet — rzecz niesłychana — nie stworzono żadnego komitetu uroczystościowego i nie powołano prezydjum honorowego. Słowem — nie zrobiono nic. A więc wniosek jest prosty i łatwy. Coś się psuje w państwie niekoniecznie duńskiem. Źle się dzieje. Opadł najwidoczniej duch w narodzie i sczezła ochota do spontanicznych owacyj. Próba ideowej sprawności i żywiołowej reakcji na podniosłe poczynania rządu wypadła jak najgorzej. I to właśnie w chwili, gdy konieczność masowego i ochoczego wystąpienia nasuwała się sama przez się.

Nikt przecież nie zaprzeczy, że stała się rzecz wielka. Zwrot o historycznem znaczeniu. Wódka staniała, a więc nastąpił wspaniały krok w realizacji coraz bardziej wszystkim się podobającego hasła: frontem do szarego człowieka. A czegoż może sobie życzyć szary człowiek? Pewnie, że różnych rzeczy, niejeden gwiazdki z nieba, a nawet normalnych warunków życia, pracy, czy chleba. Ale przedewszystkiem szary człowiek chce zapomnienia i upojenia. Przecież jakiś wieszcz współczesny w popularnym przeboju stwierdził, że „kochać nie warto, sprzedać nie warto, kupić nie warto“, wogóle nic nie warto, tylko „upić się warto“. I dobrze się stało, że na tem samem stanowisku stanęły czynniki najwyższe. W ten sposób poezja — tym razem kabaretowa — stała się gwiazdą przewodnią życia publicznego.

Więc będziemy pić, skoro ojczyzna nawet tego od nas żąda. Pić za zdrowie tych, co z takiem zrozumieniem umieli się odnieść do najistotniejszych potrzeb ludzkości. Wprawdzie są i niezadowoleni — takich nigdy nie brak — którzy twierdzą, że mógł naprzykład stanieć cukier, a nie wódka, ale tym jest łatwo odpowiedzieć, a nawet należycie ich skarcić. Cukier krzepi tylko ciało, a wódka również i ducha podnosi i fantazję junacką pobudza. A zdrowy duch narodu — to rzecz najważniejsza. O niego dbać trzeba przedewszystkiem. Najpierw mu dać taniej wódki, a potem ewent. trochę odpowiednio ideowo nastawionych książek z przymusowych bibljotek gminnych. Komu alkohol nie da rady, temu się powieść Kadena-Bandrowskiego pośle. I zobaczycie, jak piękne będą rezultaty.

Mógłby jeszcze ktoś powiedzieć, że potanienie wódki ma związek wewnętrzny a ścisły ze zbliżającemi się wyborami do Sejmu. Niewątpliwie i w tem jest trochę racji. Zawsze to będzie i dla postronnego widza i dla zainteresowanego starosty przyjemniej, gdy wyborca z wesołą i niewymuszoną piosenką na ustach pójdzie do urny. A Polak przecież ma to do siebie, że po pijanemu lubi śpiewać. Wyjątkowo śpiewa też po trzeźwemu — wtedy nazywa się Kiepura i robi majątek, a także urabia przyjaźń polsko-niemiecką.

Jeśli chodzi o wybory, zapowiadają je i inne fakty, nietylko monopolowa obniżka. Dużo ludzi się naprzykład zmartwiło, że zasłużony wielce dla pomajowej idei wicemarszałek Polakiewicz został z hukiem i trzaskiem wylany z Be-Be. Skończył się jeden wielki człowiek i to za co? Jeden z punktów wyroku sądu obywatelskiego powiada w uzasadnieniu swojej opinji o kwalifikacjach moralnych delikwenta, że p. Polakiewicz w celach politycznych nadużywał w sposób niedopuszczalny władzy administracyjnej. Rzecz naprawdę niesłychana! Skąd on się tego nauczył? Jako żywo o niczem podobnem jeszcze nie słyszeliśmy. I dobrze, że taka parszywa owca została wyłączona ze stada. Późno, bo późno, ale początek został zrobiony. Dobrze się stało, zwłaszcza dlatego, że to przed wyborami. Przynajmniej nie będzie już na widowni tego, co władzy administracyjnej nadużywa w doraźnych celach politycznych. A innym coś podobnego nawet chyba do głowy nie wpadnie. Zresztą nie należy wątpić, że w takim wypadku sąd obywatelski, z gen. Orlicz-Dreszerem, jako przewodniczącym, odrazu amatorów takich metod w miejscu osadzi. Bo też jak można: adnistracja i polityka. Fe...

Cóż jeszcze? Wracajmy do początku: trzeba się cieszyć. Trzeba odrobić zaległości. Byczo jest, będzie jeszcze bardziej byczo. Bo poza tem nie trzeba się niczem martwić. Nawet tem, że zniżka cen wódki spowoduje tragiczną lukę w budżecie. Każdy Polak, myślący kategorjami państwowemi, będzie sobie uważał za punkt honoru pić odtąd więcej. I coraz więcej. Aż na umór. A ostatecznie, jeśli chodzi o budżet, przecież jeszcze zostaje pożyczka. Narodowa, spontaniczna. Wreszcie można odebrać Francuzom Dunikowskiego. Niech dla nas robi złoto z piasku. Czego jak czego, ale piasku mamy jeszcze pod dostatkiem. Starczy go nietylko na produkcję sztucznego złota, ale i na to, aby nim w oczy sypać. Komu? A no, komu trzeba — czasami sobie.

W rezultacie więc: czy życie w Polsce nie jest piękne? Zwłaszcza teraz.

Napewno jest. Tylko pijmy. Na zdrowie!

(hak)

ZA CENĘ ZWYKŁEJ PASTY
nabędziesz pastę do zębów
VADEMECUM
POLECANA PRZEZ POWAGI LEKARSKIE ŚWIATA
3148

Okręty „na kółkach“.



Na **wystawę wodną do Berlina** przewieziono model niemieckiego krążownika i model statku Nelsona „Victory“.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

O co toczy się bòj

na froncie walk o nową ortografję Polską?

Wielkie przemiany i przeobrażenia, które powoli, ale stanowczo i radykalnie zmieniają oblicze całego naszego życia, społecznego, gospodarczego, kulturalnego, nawet rodzinnego i towarzyskiego — zdają się obejmować również naszą pisownię.

Wszyscy godzą się na jedno, że **pisownia nasza jest trudna,** że posiada dużo słabych punktów, dużo nieścisłości, bo dlaczego np. przedpołudniem pisze się razem, a po południu osobno, z poza ale zprzeciwka, zpańska, ale z polska i t. d.? Jest tak, że

Nikt prawie nie umie pisać poprawnie.

że nawet **poloniści zmuszeni są zaglądać do słowników ortograficznych,** bo któż zna te wszystkie „tajemnice“, kto pamięta aż 34 sposoby zawiłego dzielenia wyrazów?

Jest chaos Każdy pisze jak mu się podoba. Jeden pisze dwuch (źle), drugi dwóch lub nawet mówi i pisze dwoch, aby nie było już wątpliwości: bruzda — brózda, wachadło — wahadło, jadka (niby od jadać) — jatka, zpowodu — spowodu — z powodu itd. Radykalne błędy robią nawet ludzie nauki i literatury. **Spotyka się nawet systematyczne błędy w podręcznikach szkolnych. Jest więc anarchja — jest źle.**

Z tą „złotą wolnością“ w naszej pisowni trzeba skończyć.

Musi być porządek, musi być jeden ogólnie przyjęty i ściśle przestrzegany system. W tem wszyscy są zgodni. Z chwilą jednak szukania środków naprawy, następują poważne rozbieżności.

Radykali dążą do stworzenia pisowni ściśle fonetycznej (tak jak się mówi) z pominięciem pierwiastka etymologicznego (znaczeniowo-pochodzeniowego) i tradycyjnego, do tego, aby 46 głoskom polskim odpowiadało tyleż liter, a nie 24 z najrozmaitszemi kombinacjami, (np. dzi zamiast ź, sz zamiast ś itd.), aby dla tej samej głoski nie było dwóch oddzielnych znaków, a więc zamiast h i ch tylko h (w wymowie u większości inteligencji niema różnicy pomiędzy h i ch), zamiast ó i u — u, zamiast ż i rz — ż czy ž, aby nie było jednego znaku dla dwóch głosek np. w wyrazie Podzamcze mówi się wyraźnie d-z, gdy np. w wyrazie władza dz czyli ʒ, aby nie było i jako znaku zmiękczenia a więc nie „niańka“, ale „ńańka“.

Przeprowadźmy próbkę radykalnie zreformowanej pisowni według zasady fonetycznej:

„Jak Čarńecki do Poznańa
Po Šweckim zabože
Dla Ojčyzny ratowańa
Wručim šę pšes może.“

Konserwatysta nie mógłby wprost patrzeć na podobne skoszlawienia. Z trudem nawet rozpozna znany tekst. Radykali zaś wróżą — według swego projektu dwie korzyści. I tak:

1) łatwość pisowni i jej zgodność z wymową,

2) oszczędność miejsca i czasu w pisaniu na skutek usunięcia „i“ jako znaku zmiękczenia i podwójnych, a nawet potrójnych liter.

Wprawdzie **komitet ortograficzny przy Polskiej Akademji Umiejętności nie posunął się tak daleko.** Wyrażono na wstępie obrad chęć jak największego zachowania tradycji. „Ortografja stanowi pewien przekazany nam przez przodków stan posiadania, który chcemy uszanować“ — mówiono, ale gdy przyszło do szczegółów, zaznaczył się pewien dość daleko posunięty radykalizm prawie u wszystkich członków komitetu. Zgodzono się na zachowanie tradycyjnych znaków sz, cz, dz itd., ale postanowiono:

1) usunąć ch i pozostawić tylko h.

2) usunąć rz na korzyść ż tam, gdzie w łatwy sposób nie można odnaleźć jego pochodzenie od „r“.

3) usunąć ó na korzyść u tam, gdzie trudno już odnaleźć pochodzenie z „o“.

Widzimy więc, że mimo początkowego oświadczenia szanowania tradycji,

Zanosi się na poważną reformę.

i można przypuszczać, że na następnych posiedzeniach zaznaczy się nawet dalszy radykalizm.

Pisownia nasza ulegnie więc niewątpliwie daleko idącym zmianom w kierunku jej uproszczenia.

Z drugiej jednak strony uwzględnić musimy **poważne zastrzeżenia, jakie wysuwają sceptycy.**

Czy nowa pisownia rzeczywiście usunie chaos?

Czy da się stworzyć jasną regułę, określającą wyraźnie, kiedy pisać ż a kiedy rz, kiedy ó, a kiedy u, bo dla człowieka wykształconego i znającego inne języki słowiańskie, pochodzenie wyrazu narzuca się zwykle bardzo wyraźnie.

Czy nieodróżnianie ch od h jest wskazane, bo wielu ludzi odróżnia tu wyraźnie 2 głoski.

Czy reforma okaże się trwała, bo przecież będzie ona połączona z poważnemi kosztami ponownego wydania wszelkich książek i druków z uwzględnieniem nowej pisowni?

Nowa pisownia **wyrządzi krzywdę etymologji** (pochodzeniu wyrazów) i **tradycji,** przez co oddali od nas i uczyni niemiłemi, a nawet niezrozumiałemi teksty, pisane obecną pisownią, gdyż skoro przyzwyczaimy się do nowej pisowni, będziemy spoglądali na tekst pisany według teraz jeszcze obowiązujących reguł, tak, jak obecnie patrzymy np. na pisownię naszą z wieku 16., czy nawet 15. Ileż trudu np. potrzeba, żeby przeczytać w starej pisowni znaną nam pieśń „Bogarodzicę“, która przecież, pod względem językowym nic tak bardzo się zmieniła.

„Slisz modlithwo yosz nosimi
A dacz raczi gegosz prosimi
a swecze zbozni pobith
po sziwocze raski przebith.“

Czy

NIE NALEŻAŁOBY WOBEC TEGO USUNĄĆ TYLKO NAJWAŻNIEJSZYCH BRAKÓW, NAJBARDZIEJ RAŻĄCYCH NIEDOMAGAŃ NASZEJ PISOWNI, JAK TO JUŻ UCZYNIŁA AKADEMJA UM. W R. 1932,

chociaż projekt tej reformy (drukowany) nie zyskał zatwierdzenia Ministerstwa?

Oto poważne zastrzeżenia sceptyków, pomijając już te, że **wszyscy będziemy musieli od nowa uczyć się pisać,** że może niejeden przystosuje się do nowej pisowni z trudnością i może naprawdę poczuje ją jako ten „nusz w bżuhu“.

Roman Leśny.

Karol Kurpiński.

W 150-letnią rocznicę urodzin.

We wsi Włoszakowice, w Wielkopolsce, przyszedł na świat 6 marca 1785 r. Karol Kurpiński. Wychowywał się w skromnych warunkach, wśród skromnego otoczenia. Ojciec jego był organistą parafjalnym w kościele, udzielając również lekcyj muzyki, dzięki czemu Karolek od najwcześniejszego dzieciństwa żył w świecie dźwięków, choćby dość prymitywnych Mały chłopak wykazywał bardzo dużo muzykalności, wprost rwał się do nauki, tak, że ojciec wreszcie uległ jego prośbom. Ośmioletni Karolek rozpoczął systematyczną pracę, naukę gry na klawesynie, na skrzypcach i śpiewu, później także na organach. W cztery lata potem nabył rutyny w grze organowej i w improwizowaniu.

Postanowił też nie być dłużej ciężarem dla rodziców i usamodzielnił się, obejmując w dwunastym roku życia posadę organisty kościelnego. Z powagą i zapałem pełnił swą pracę. W owym czasie przez niespodziane spotkanie jednego ze swych krewnych, zdolnego skrzypka i wiolonczelisty, zapoznał się z prawdziwie artystyczną muzyką. Odtąd za ciasne stały mu się mury małego kościoła, za wąski widok na świat. Przy pomocy swych krewnych dostał się jako skrzypek na dwór do starosty Polanowskiego, niedaleko Lwowa, co umożliwiło mu poznanie dzieł największych mistrzów współczesnych, Haydna i Mozarta, oper mistrzów italskich i innych cennych kompozycyj.

Zaczął się więc sam z wielkim trudem uczyć kompozycji i to głównie przez studjowanie obcych partytur, potem dyrygować, kształcąc się jednocześnie w grze na fortepianie, by po latach żmudnej pracy, w roku 1810 objąć stanowisko drugiego kapelmistrza w teatrze operowym Bogusławskiego w Warszawie. Dopiero tutaj mógł Kurpiński rozwinąć w pełni swój talent kompozytorski.

Komponuje więc dla teatru zrazu operetki, jak „Dwie chatki“, następnie „Pałac Lucypera“, oba dzieła dobrze przyjęte przez publiczność. Objąwszy po Bogusławskim wraz z Elsnerem dyrekcję opery, pracuje nadal gorliwie i tworzy opery: „Łaska Imperatora“ i najlepszą ze wszystkich, „Jadwigę“ do słów Niemcewicza. Od tego czasu, w łączności z wypadkami politycznemi (lata ponapoleońskie), opera rozwija się nader pomyślnie, obfituje w zasoby materjalne, ściąga publiczność.

Powstaje szereg nowych dzieł Kurpińskiego, m. in. dwuaktówka „Nowe Krakowiaki“, „Dziadek“, „Cecylja Piaseczyńska“, „Zamek na Czorsztynie“ i t. d. Styl do tych oper utrzymany jest zasadniczo w stylu włoskim, przedewszystkiem zaś w stylu wszechpotężnego Rossiniego. Nie brak w nich także elementu swojskiego. Krakowiaki, mazury i polonezy z tych oper nie zatraciły po dziś dzień swej żywotności.

Lecz nietylko własnemi dziełami wzbogacił Kurpiński operę warszawską. Odbywszy podróż po wszystkich stolicach Europy, przyswoił jej także szereg arcydzieł mistrzów zagranicznych, Niemców, Włochów i Francuzów.

Stopniowo wychował też w szkole śpiewu, założonej przy teatrze, nowe pokolenia śpiewaków, starał się o wyszkolenie chórów i baletu.

W roku 1840 złożył kierownictwo opery. Umarł (1857) ceniony i czczony przez wszystkich, wzbogaciwszy muzykę polską o wielki, nowy, nieprzeciętny talent muzyczny.

———::———

Kaszebskji Pjesnjok.

Pod takim tytułem ukazał się zbiór pieśni kaszubskich, obejmujący 32 pieśni, w tem 6 na jeden głos, 20 — na dwa, i 6 w opracowaniu czterogłosowem. Wydawcą śpiewnika, jak też autorem większej części melodyj i tekstów jest Jan Trepczyk. Zarówno teksty, jak i wskazówki, dotyczące wykonania pieśni napisane są w języku kaszubskim.

W dwustronicowej przedmowie, napisanej także po kaszubsku, autor boleje nad zanikiem regjonalnych zwyczajów kaszubskich i uzasadnia wydanie swego śpiewnika chęcią rozbudzenia u swych braci zamiłowanie do rodzimego śpiewu i przyczynienia się tem samem do utrzymania regjonalnej odrębności Kaszub. Śpiewnik jest więc napisany wyłącznie dla Kaszubów i sam autor nie ma zdaje się pod tym względem żadnych złudzeń. Szersze zainteresowanie mogłaby praca Trepczyka wzbudzić tylko wtedy, gdyby śpiewnik zawierał więcej pieśni ludowych, a mniej własnych autora. Zainteresowanie folklorem jest w Polsce, szczególnie wśród muzyków bardzo silne, a Kaszuby są pod tym względem mało dotychczas znanym terenem. Na 32 pieśni, tylko 5 ma charakter ludowo-kaszubski i one też stanowią najbardziej interesującą i wartościową cząstkę śpiewnika. Obawy autora, wyrażone w przedmowie („pjesnjok mo v se jesz może vjele błędów technjicznech“) sprawdziły się niestety najzupełniej. Zupełnie niemal błędnym jest układ 6-ciu ostatnich pieśni czterogłosowych; autor wykazuje tu zdecydowaną bezradność w zakresie podstawowych zasad łączenia akordów. Uzupełnienie swych teoretycznych wiadomości winno być dla autora palącą koniecznością. Jako pierwsza tego rodzaju publikacja, zasługuje oczywiście śpiewnik na słowa uznania i niewątpliwie spotka go w rodzinnych stronach autora życzliwe przyjęcie. **(ar)**

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

O. dr. Andrzej Gmurowski: „Doskonałość chrześcijańska w myśl zasad św. Tomasza z Akwinu“, Gniezno, 1934, skład główny w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Jako tom siódmy doskonałej kolekcji dzieł teologicznych „Studia Gnesnensia“ ukazało się wyżej przytoczone dzieło O. Gmurowskiego. Aktualność tematu zaznacza autor sam w przedmowie: jesteśmy świadkami dużego rozwoju teologji ascetycznej i mistycznej; odpowiada on najzupełniej umysłowości dzisiejszej, szukającej pełni życia Bożego; należy zatem nasamprzód ustalić zasady podstawowe życia wewnętrznego. Wśród nich wysuwa się na pierwszy plan zagadnienie o istocie doskonałości chrześcijańskiej i o obowiązku dążenia do niej.

Książka uczonego profesora Instytutu Teologicznego OO. Dominikanów we Lwowie rozprawia się z postawionym tematem obszernie, wnikając szczegółowo w zasady filozofji tomistycznej, według której istotą doskonałości chrześcijańskiej jest miłość Boga. Do takiej doskonałości dążyć jest obowiązkiem każdego. Nakazuje to prawo „poprawnego rozumu“ i prawo Boże. Książka O. Gmurowskiego uprzytamnia nam naocznie całą głębię nauki filozoficznej nieśmiertelnego św. Tomasza z Akwinu, stanowi właściwie obszerny i wnikliwy komentarz do Sumy Teologicznej św. Tomasza a niejednokrotnie jest jej uzupełnieniem. Książka uczonego Dominikanina nie poprzestaje tylko na spekulacjach teoretycznych. Z uznaniem podkreślić należy praktyczną część zagadnienia, która jest uwzględniona dość obszernie.

Wszyscy, którym pogłębienie ich wiedzy religijnej leży na sercu, przeczytają i przemyślą z pożytkiem dzieło O. Gmurowskiego. Będzie im ono cennym drogowskazem do pogłębienia ich życia wewnętrznego.

X. J. Ł.

Wydawnictwo Trzaski Everta i Michalskiego

Zaczęło ukazywać się zeszytami monumentalne wydawnictwo p. t.:

WIELKA WOJNA

1914 — 1918

na podstawie najnowszych źródeł i materjałów.

„WIELKA WOJNA“ ukazuje się po raz pierwszy z perspektywy lat dwudziestu gigantycznego zmagania się ludzkości w pamiętnych latach 1914—1918.

„WIELKA WOJNA“ obrazuje dokładnie podłoże, na którem przyszło do zbrojnego konfliktu narodów, całą zakulisową akcję dyplomatyczną i grę polityki światowej na tle świeżo wydobytych materjałów archiwalnych, pamiętników mężów stanu i dokumentów ogłoszonych przez poszczególne państwa.

„WIELKA WOJNA“ przedstawia drobiazgowo akcję militarną na wszystkich frontach, uwzględniając szczegółowo działalność armij, walczących na ziemiach polskich.

„WIELKA WOJNA“ omawia działalność Legjonów w czasie wojny i olbrzymie wysiłki militarnego czynu oddziałów polskich.

„WIELKA WOJNA“ podaje około 1000 ilustracyj niezwykle ciekawych, które odtwarzają etapy rozwoju wojny, jej grozę i rozmiary. Setki portretów wybitnych polityków, wodzów i żołnierzy składają się na jedyny w swoim rodzaju album wojny.

„WIELKA WOJNA“ dla jednych będzie wspomnieniem osobistych przeżyć, dla innych książką historyczną, z której dowiedzą się o tysiącach nieznanych sobie szczegółów — a dla wszystkich stanie się fascynującą lekturą o tak niedawnych, a jednak tak szybko w przeszłość usuwających się czasach tytanicznych zapasów wszystkich narodów.

Całość obejmuje 800 stron druku na najlepszym papierze ilustracyjnym oraz 1000 ilustracyj, planów sytuacyjnych, map, etc. i ukaże się w około 12 zeszytach (po 64 stron druku) w ciągu roku. Prenumeratę można zgłaszać tylko na całość wydawnictwa w cenie zł 5.50 za zeszyt.

Po ukazaniu się całości PT. Prenumeratorzy będą mogli otrzymać piękną, stylową okładkę z bogatemi złoceniami. Cena okładki płóciennej zł 6.—, półskórkowej zł 12.—.

Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa, Krak. Przedmieście 13

Zamówienie. Wyciąć i wysłać.

Zgłaszam prenumeratę na całość wydawnictwa p. t.:

„WIELKA WOJNA“

w cenie zł 5.50 za zeszyt. Prenumeratę będę nadsyłał w początkach każdego miesiąca — miesięczną kwartalną prenumeratę wpłacam równocześnie na konto P. K. O. Nr. 404 — proszę pobierać przez zlecenie pocztowe.

Nazwisko i imię: ....

Adres (poczta, miejscowość, ulica, numer domu): ....

Wypełnić dokładnie i czytelnie, niepotrzebne skreślić. **D. B. 3471**

List z Poznania.

Pegaz i dziewczyna

Co pani Janina sądzi o operze?

Wiele rzeczy dzieje się w Poznaniu — nie wiadomo, o czem właściwie pisać. Naprzykład opera wystawiła „Hrabinę Dubarry" z „gościnnym występem" w roli tytułowej i p. Raczkowskim w głównej roli męskiej. Naprzykład właściciel wielkiej firmy kolonjalnej p. Bogdan Leitgeber, ma wkrótce ślub z artystką teatralną, o czem Poznań nie przestaje mówić. Ale czy ja mam mieć niepodzielne berło pisania o tych sprawach? Będę mocno niedyskretny i przytoczę pewien prywatny list:

Do
WPani
Balbiny Obrusik
we Włocławku.

„Kochana Ciociu!

Przyjechałam do Poznania już we wtorek i mieszkam u cioci Pelasi, która kazała się Cioci Balbinie kłaniać i pozdrowić, o czem Cioci donoszę. W Poznaniu mi się bardzo a bardzo podoba. Są takie ładne wystawy sklepowe i wielkie napisy, że radjo to samo pierze albo dziś licytącja i różne różności. A samochodów to w Poznaniu więcej, jak we Włocławku ludzi. Mężczyźni też owszem są i niektóre nawet niczego. Ciocia mi nie każe na chłopców patrzeć, ale mama mi mówiła, że czas już będzie niedługo chłopca poszukać. Tylko ojciec nie wierzy, żeby się taki głupi znalazł. Ale ja sobie myślę, że się może jakiś bogaty znajdzie i się we mnie zakocha i bez ten wzgląd chodzę często do wolnych jeszcze firmów kolonjalnych.

Ale nie o tem chciałam do Cioci kochanej pisać, tylko o operze, to jest taki wielki gmach, co na przodzie ma ogromne filary z cembrowiny od studni. Wie Ciocia, takie cembrowiny, co to na wsi studnię z tego robią, są poustawiane jedne na drugiej i są to takie filary, co podpierają wysoki sufit, na którym stoi ni to koń, ni jakieś inne zwierzę. A te filary to nie są studnie, nie.

Pytałam się jednego pana na schodach do tej opery, czy te filary są puste, a on odpowiedział:

— Każdy filar jest pusty.

— To wody tu niema?

— O przeciwnie, tu jest tylko sama woda — on mi na to.

— Nic nie rozumiem, bo pan raz tak, raz inaczej.

— To dobrze, że nie rozumiesz, moja panienko, i na tem właśnie polega twój wdzięk. Strzeż się wiedzy, bo staniesz się starą, nudną klempą.

Tak mówił ten miły pan, ale go nic nie zrozumiałam. I poszłam do tej opery, bo Ciocia Pelasia ma taką znajomą, co to jest garderobianą. Ta pani garderobiana powiada do mnie: „rozbierz się moje dziecko i siadaj, bo i tak jest dosyć miejsca. Jeden wolny wstęp więcej nie zaszkodzi..."

Więc sobie siadłam na takiem pluszowym hotelu, powiadam Cioci, strasznie inteligentnie się tam siedzi. A pięknie tam jest i złoto i srebrno i rozmaicie, jak w jakim kościele. Nawet może ładniej, bo się tylko siedzi. Mówię Cioci, cała sala to nic, tylko same siedzenia.

Nagle zrobiło się ciemno. Ja za protekcją tej pani garderobianej — siedziałam na brzegu w pierwszym rzędzie i widziałam w takiej dziurze całą orkiestrę. Dziwi mnie, że taka wielka orkiestra musi w dziurze siedzieć, bo przecież nikt ją z publiki nie widzi, tylko ci w pierwszym rzędzie. A jak zaczęli grać, to mówię Cioci, że coś podobnego nasza strażacka orkiestra nie umie. Jeden to tylko machał pałeczką i kiwał się na wszystkie strony, jakby wszystkich napędzał. Ale oni i tak rozmaite kawały mu robili, raz jedni grali, a potem inni, tak na zmianę, żeby się nie zmęczyli. Tylko pod koniec wszyscy razem zaczęli grać. Żeby Ciocia wiedziała, jak te smyczki równo chodziły po tych skrzypcach, raz wewte raz wtewte. Komicznie było patrzeć.

A głośno grali, że mi bębenki trzeszczały. Nic dziwnego, tyle muzykantów odrazu! Jedna była kobieta i grała na takiej wysokiej skrzyni, jakby drucianym płocie. Co te miejskie kobiety nie wyrabiają, co?

Potem taka wielka pluszowa kotara wiśniowego koloru, jak to Ciocia ma kapę na łóżko, podniosła się w górę i pokazała się scena i same poprzebierane kobiety.

Jedna to grała hrabinę, ale takie ma brzydkie nazwisko na „D", że się wstydzę powtórzyć. Te panie poprzebierane to one odstawiały marszantki, i kręciły ciągle kapeluszami w rękach. Ale to było kręcenie, bo one nic nie robiły, tylko ciągle śpiewały. A jedna to nawet nie śpiewała, tylko przez cały czas udawała manekin i ta była właśnie najładniejsza. Przyleciała właścicielka tego magazynu i zaczęła się złościć, ale tak to jej nie szło, że ja się odrazu zmiarkowałam że ona się we wogóle nie złości.

Potem do takiej hrabiny, co była marszantką, zalecał się kawaler, nie można powiedzieć przystojny, trochę podobny do tego fryzjerczyka Witoszczaka, co go Ciocia zna. Tylko, że ciągle oczami przewracał i brwi w górę podnosił i rzucał się jak opętany. A śpiewał — powiadam Cioci — że ten organista z Miejskiej Górki to niech się w kąt schowa.

I potem różne jeszcze rzeczy działy się z tą hrabiną na „D", ale nie pamiętam już, bo mi się bardzo spać chciało przez tę muzykę i ten śpiew. To tak jakoś wszystko szło ciągle dookoła.

Ale, że komiczne było to było. Bardzo się uśmiałam, nie można powiedzieć. A najwięcej, jak takie panie w podartych sukniach tańcowały — czego i Cioci życzę

Kochająca Janina Kosik.

Przepisał — J. Kołodziejczyk.

List z Londynu.

Podróż min. Simona do Berlina

Targi londyńskie: 1.600 stoisk, 1.500 lamp elektrycznych.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Londyn, dnia 28 lutego.

Kwestja podróży po Europie ministra spraw zagranicznych Anglji Johna Simona zajmuje obecnie wszystkie umysły, od wyników bowiem pertraktacyj angielskiego męża stanu z Hitlerem w Berlinie zależy dalszy kierunek polityki rządu brytyjskiego. Sprawie tej, mającej doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie na pewien okres czasu, poświęcę mój dzisiejszy list.

Dokoła tej podróży ścierają się dwa prądy polityczne. Jeden z nich, reprezentowany przez prasę kierunku liberalnego z „Observerem" na czele, głównym redaktorem którego jest J. L. Garvin, doskonały znawca i analityk polityki europejskiej, jest za tem, aby do zamierzonego paktu pokojowego, mającego objąć Anglję, Francję, Rzeszę Niemiecką, Włochy i Belgję, **wciągnąć również Sowiety, Polskę i pozostałą Europę.**

Drugi liczniejszy odłam prasy konserwatywnej, będąc przychylnie nastawiony względem wciągnięcia Niemiec w orbitę porozumienia angielsko-francuskiego zawartego w Londynie w początku bieżącego miesiąca, wrogo jest usposobiony względem **zawierania jakichkolwiek obowiązujących układów z Moskwą.** O ile tylko Sowiety nadeślą zaproszenie do rządu brytyjskiego, co nawiasem mówiąc, byłoby bardzo życzliwie przyjęte tak w Paryżu, jak w Londynie, John Simon po wizycie berlińskiej odwiedziłby Warszawę i Moskwę. Te wschodnie podróże ministra angielskiego napotykają na niczem nieukrywany opór ze strony Berlina. Usiłowania Sowietów w celu wysunięcia na pierwszy plan paktu wschodniego wywołały w Berlinie niezadowolenie i histeryczny atak furji. Rząd angielski, **który we własnym interesie chciałby za wszelką cenę pozyskać dla siebie Hitlera,** musi się z nim liczyć i dla tego też ostateczna decyzja gabinetu zapadła w czwartek, 28 bm. po powrocie Johna Simona z Paryża, dokąd udał się on w środę, 27 bm. i gdzie wygłosił mowę o technice konstytucji angielskiej, przyczem wypowiedział ją w języku francuskim i wziął udział w śniadaniu, na które zaprosił go Laval.



SIR JOHN SIMON,
minister spraw zagranicznych Anglji.

Wszystko jest już przygotowane do podróży Simona do Berlina w pierwszych dniach marca. Przedyskutuje on z Hitlerem propozycje wyłuszczone w niedawnym memorjale angielsko-francuskim co do konwencji powietrznej oraz ogólnego bezpieczeństwa europejskiego. Dyskusja ta obejmie wszystkie sprawy poruszone przez angielskich i francuskich ministrów, przyczem proponowana konwencja powietrzna nie będzie miała jednak pierwszeństwa.

Oczekują, iż rząd Sowietów jeszcze w tym tygodniu **nadeśle zaproszenie dla sira Johna Simona z prośbą o przybycie do Moskwy.** Co do celowości podróży do Moskwy niema jednomyślności w łonie gabinetu angielskiego. Angielski minister spraw zagranicznych chciałby, aby do tury jego po Europie włączyć nietylko Moskwę, ale również Warszawę i Pragę, ministrowie zaś, którzy znajdują się w ścisłym kontakcie z nastrojami konserwatywnemi w parlamencie, **żywią pewne obawy co do zgody na wizytę moskiewską.**

Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia podniesiona będzie w parlamencie interpelacja w celu stanowczego wyjaśnienia tej sprawy i należy spodziewać się, iż **większość wypowie się przeciwko tej wizycie.**

W międzyczasie Sowiety w celu podziałania na opinję publiczną w Anglji rozwijają ogromną propagandę, szczególnie przez organ socjalistów **„Daily Herald", który obecnie jest bardzo poczytnym dziennikiem i w nakładzie swoim prześcignął „Daily Mail" i bija dziennie około 2 miljony egzemplarzy.** Przed kilku dniami towarzysz Majskij, ambasador Sowietów w Londynie, powiedział na jednym bankiecie, iż pokój jest nierozdzielny, to jest, że nie można zawierać żadnych układów w celu zabezpieczenia pokoju na zachodzie, nie czyniąc tego samego względem pozostałej Europy, a nawet Dalekiego Wschodu. Garvin w ostatnim numerze „Observera" gorąco przemawia **za zawarciem paktu pokojowego na przeciąg lat dziesięciu i ma nadzieję, iż ten wielki projekt uda się pogodzić z rzeczywistemi interesami tak Niemiec, jak i Japonji.**

*

Od polityki przejdę do londyńskich Targów Przemysłowych, które w przeszłym tygodniu otwarte zostały w halach Olympji i t. z. White City. Wzbudziły one ogromne zaciekawienie. Wszyscy członkowie rodziny królewskiej odwiedzili Targi, a królowa nawet dwa razy. Targi te są bez wątpienia największe w świecie. **Dwadzieścia tysięcy robotników pracowało nad ukończeniem 1.600 stoisk, hale oświecają 15.000 lamp elektrycznych, wystawione towary strzeżone są przez 50 polismenów,** a pomiędzy przywiezionemi na targi wyrobami powszechną uwagę zwracają na siebie biżuterje korporacji jubilerów z Birminghamu, ubezpieczone na **przeszło 6 miljonów złotych.** Nie można też pominąć kosztownego futerka damskiego na sobolach wartości przeszło 30.000 złotych, olbrzymiego **fortepianu, który waży jedną tonnę to jest 1.000 kg.** i zbudowany został na cześć srebrnego jubileuszu króla Jerzego, oraz maszyny dziecinnej, kosztującej 11.000 zł. Na targi te zjechali się kupcy ze wszystkich krajów świata, a w dniu otwarcia zwiedziło je 150.000 osób. Na cześć targów odbył się w ubiegły poniedziałek wieczorem w Mansion House (ratuszu) bankiet z udziałem ministrów.

Najwięcej miejsc zajmuje oddział meblarski, po nim następuje sekcja wyrobów tekstylnych oraz zabawek, wielkie zainteresowanie wzbudzają także całe szeregi stoisk z najświeższemi opatentowanemi wyrobami. Targi te cieszą się **wielkiem powodzeniem,** do czego przyczyniała się także reklama propagandowa zorganizowana przez departament handlu zamorskiego. To też targi te nie bez słuszności przezwano oknem wystawowem Anglji.

Powodzenie targów świadczy dobitnie **o rozwoju przemysłu angielskiego,** a bilans handlowy Anglji za rok ubiegły **kształtuje się bardzo pomyślnie.** W porównaniu z 1933 obroty Anglji z dominjami i kolonjami wzrosły **o 1 miljard sto miljonów złotych, licząc razem wwóz i wywóz,** a obroty handlu zagranicznego wykazują zwiększenie o prawie tyle. Rok 1935, sądząc po wynikach w miesiącu styczniu, zapowiada się dla Anglji również pomyślnie i rząd angielski zapewnia, iż wzrost bezrobocia nietylko będzie zahamowany, ale **zmniejszy się liczba bezrobotnych.**

Britannicus.

Idylla na Wschodzie.



— Dój się, krowko, dój
smaczny serek twój!

Furtwaengler pogodził się z Goebbelsem.

Berlin. (PAT) Konflikt między znanym dyrygentem niemieckim Furtwaenglerem, a ministrem propagandy Rzeszy Goebbelsem został zlikwidowany. Według doniesień niemieckiego biura informacyjnego, Furtwaengler **odwiedził ministra Goebbelsa, wyrażając ubolewanie, że jego obronę kompozytora Hindemitha, mającą podłoże czysto artystyczne, traktowano jakoby miała charakter polityczny.** Oświadczył on przytem, że nie ma zamiaru krytykować obecnego kierownictwa urzędowej polityki.

Hipolit Kończak.

Na dwudziestolecie wynalezienia gazu bojowego.

Sto owiec i jeden granat.

Gaz, którego wynalazcami są Niemcy, należy bezsprzecznie do **najgroźniejszych środków walki.**

Po niespodziance z „Grubą Bertą", armatą o 42 cm. średnicy, która już w początkach wojny światowej narobiła tyle spustoszenia w fortecach belgijskich, wiedziano w kołach oficjalnych Paryża, że Niemcy pracują nad pewnym **„nadzwyczajnym"** preparatem.

Wywiad francuski poczynił więc starania, by za wszelką cenę dowiedzieć się bliższych szczegółów o tym tajemniczym, a tak strasznym środku bojowym.

Znaną figurą w Düsseldorfie był pewien **inżynier,** nazwiskiem **Lucieto,** zatrudniony od kilku lat w

RHEINISCHE METALLWERKE.

Chociaż był z pochodzenia Włochem, udawał zawsze wielkiego patrjotę niemieckiego. To też w kołach swych kolegów Niemców cieszył się wielką sympatją, a to tem więcej, że miał hojną rękę i był niezwykle towarzyski.

Najlepszym przyjacielem Lucieta był pewien inżynier-chemik z firmy **Griesheim-Elektron w Frankfurcie nad Menem.** Gdy wybuchła wojna, przeniesiono owego inżyniera do firmy **Krupp w Essen,** do oddziału „nadzwyczajnych" środków bojowych. Lucieto, jako wierny przyjaciel, przeprowadził się również do Essen, gdzie stał się wnet tak samo popularnym, jak **w Düsseldorfie...**

Siedząc jednego dnia z swym przyjacielem z firmy Krupp w „Dworze Esseńskim" przy kuflu piwa, usłyszał z rozmowy, prowadzonej przy stole sąsiednim, że „sprawa już dojrzała" i pojutrze przyjeżdżają **„Seine Majestät der Kaiser", Hindenburg i Ludendorff** do Essen, by przed austrjacko-bułgarsko-turecką komisją

WYPRÓBOWAĆ GRANATY GAZOWE.

I mrugając do siebie znacząco oczami, trącali kuflami... na pomyślność i bezwzględne teraz zwycięstwo Niemiec nad koalicją.

Do przyjaciół Lucieta zaliczał się również i pewien **wachmistrz żandarmerji.** A gdy mu L. opowiedział „w zaufaniu" co dopiero usłyszaną nowinę, żandarm potwierdził wszystko, renomując, że Niemcy wynaleźli i użyją rychło na froncie taki **granat gazowy,** który eksplodując, **zabije i zniszczy wszystko w promieniu 100 metrów naokoło.** Lucieto chciał dowiedzieć się koniecznie bliższych danych o tym granacie. Począł więc prowokować do wynurzeń, odpowiadając, że „takie bujdy", jak o granatach napełnionych gazem, może opowiadać takiemu, co niema jeszcze guzików u spodni...



Okop angielski, pełen zagazowanych.

Żandarm, oburzony na niedowiarka, odburknął:

— A ja panu mówię, że to święta prawda... — zresztą widziałem na własne oczy, co za zniszczenie robią te granaty na wczorajszej próbie strzelania.

— Ha, ha, ha — śmiał się Lucieto, — w takie bzdury, że granaty można napełnić gazem, nie uwierzę. To tak samo możnaby do sita nalać wody. Nein mein Lieber! Das stimmt nicht.

— Czy pan myśli, że jestem idjotą? — ryczał wściekły teraz żandarm. — Widziałem takie granaty na własne oczy! Zresztą jak pan nie wierzy, to załóżmy się...

— Nie, panie wachmistrzu, nie chcę być świnią. — odpowiedział Lucieto. — Znam się przecież na tych rzeczach lepiej od pana, bo jestem chemikiem. A zresztą, jak pan już chce koniecznie przegrać, to załóżmy się, ale o tysiąc marek.

— Dobrze, zgadzam się, — przyklasnął uradowany żandarm. — Niech pan przyjdzie jutro rano o godzinie 10-tej, to zaprowadzę pana na miejsce, gdzie się pan sam przekona o wszystkiem, Lecz te **tysiąc marek** proszę zaraz przynieść, bo te są **„fucikato"...**

I dnia następnego zaprowadził wachmistrz żandarmerji inżyniera-niedowiarka tajną jakąś ścieżką na miejsce, gdzie to miano strzelać granatami gazowemi. Przybywszy na wysokość mety eksplozji granatów,

SCHOWALI SIĘ OBAJ DO BETONOWEGO SCHRONU,

skąd doskonale mogli obserwować teren obstrzału próbnego.

Na pierwszym planie zauważył tu Lucieto **stado owiec, około 100 sztuk,** spędzonych na środek poligonu. Miały one służyć za żywy cel, jak tłumaczył żandarm. Bowiem w odległości około 1200 metrów stały armaty polowe 7,7 cm., z których to miano strzelać granatami gazowemi. Pozatem był cały poligon wokoło zamknięty kordonem wojska.

Nagle poczęły odzywać się w krótkich odstępach, jedna za drugą, sygnały trąbek samochodowych, zajechały auta wojskowe, a z nich powysiadało kilkunastu oficerów, przeważnie szarż wyższych. W tem usłyszano znany ogólnie **sygnał samochodu cesarskiego: ta, tii, ta taaa, i kajzer** pokazał się na widowni. Powitany przez swych oficerów, przeszedł na ich czele przed frontem kompanji honorowej, ustawionej na strzelnicy.

Armaty obsługiwali oficerowie. Na znak, dany przez cesarza, zagrzmiały dwa działa i hucząc i świszcząc eksplodowały dwie granaty w pobliżu stada owiec, skłębionych i pobekujących żałośnie.

ŻÓŁTO-ZIELONA MGŁA

uniosła się natychmiast po eksplozji granatów i zakryła stado owiec. Gdy się mgła rozeszła, ujrzał Lucieto całe **stado martwe na ziemi.** Kamienie i trawa w pobliżu wyglądały jakby rdzą pokryte...

— Kolossal! — zawołał radośnie kajzer.

— Hurraa!!! — odpowiedzieli gromko oficerowie.

Tego samego dnia odszedł cały transport tych granatów na front zachodni, a po kilku dniach, t. j. **22 kwietnia 1915 r. o godzinie 17 minut 30 wytruli Niemcy pod Ypres**

KILKA TYSIĘCY ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH

w podobny sposób, jak owe stado owiec.

Lucieto wręczył uradowanemu żandarmowi przegrane tysiąc marek. Prosił go jedynie, aby na pamiątkę tak świetnego widowiska, podarował mu choć mały odłamek z tych granatów gazowych. Żandarm oczywiście prośbie tej nie odmówił i po trzech dniach wręczył **Lucieto — pracujący od lat kilku dla wywiadu francuskiego** — odłamek ten kierownikowi biura wywiadowczego w Paryżu.

Analiza wykazała, że granaty są napełnione gazem **chloroform-etylowym i chlorowęglanem.** — Gaz powodował momentalne uduszenie.

Francuzi poczęli nagwałt szukać odtrutki. Wynaleźli **maskę ochronną,** która filtrowała i odkarzała zatrute powietrze.

A teraz posłuchajmy jeszcze, co pisze **marszałek Francji Ferdynand Foch** w swych pamiętnikach

O PIERWSZYM ATAKU GAZOWYM.

Pierwszy niemiecki atak gazowy nastąpił w dniu 22 kwietnia 1915 roku o godzinie 17 minut 30, po dniu, który przeszedł zupełnie spokojnie. Niemcy wypuścili nagle na północną część występu frontu pod Ypres bardzo gęsty obłok gazu, którego działanie **dało się we znaki na kilka kilometrów w głąb.**

Zaskoczeni i na wpół uduszeni, francuscy żołnierze terytorjalni, oraz strzelcy algierscy cofnęli się w nieładzie. Część artylerji francuskiej wpadła w ręce Niemców. Lewe skrzydło angielskie (dywizja kanadyjska) również zaatakowane, wycofało się na Saint Julien. Droga do Ypres była otwarta.

Wobec ogólnego zamieszania, nieprzyjaciel ruszył naprzód, nie napotykając na opór. Ypres pozostało na łasce losu. Niemcy przekroczyli w kilku punktach Yzerę, a w linii frontu francuskiego powstał **czterokilometrowy wyłom.**



Atak gazowy pod Arras.
Chmury gazu „Chlor-Phosgen" wracają do linji niemieckiej.

Nowy rekord szybkości samolotu.

Samoloty lądowe ustępują hydroplanom, co do szybkości. Większą szybkość musi bowiem płatowiec okupić większym ciężarem motoru. — Ten zaś sprawia, że samolot nie może się utrzymać w powietrzu przy małej prędkości. Samoloty zdolne do rozwijania wielkiej szybkości nie mogą zatem wogóle nigdy latać zbyt pomału, muszą więc też posiadać wielką szybkość lądowania. Aby zaś móc z tak wielką prędkością lądować, potrzebują wielkiego lotniska, na którem mogłyby swą szybkość, z jaką dotykają ziemi wyczerpać. Nieograniczone są w tym względzie możliwości hydroplanów, przed któremi rozpościera się nieograniczona prawie tafla jeziora lub powierzchnia morska. Samoloty lądowe są pod tym względem w o wiele gorszem położeniu.

To też, podczas gdy hydroplany osiągają szybkość przekraczającą **700 kilometrów** na godzinę, to maksymalna prędkość samolotów lądowych wynosiła około **400 kilometrów.** W ostatnich czasach jednakże ta granica szybkości została wydatnie przekroczona. Oto lotnik francuski Delmotte osiągnął na płatowcu lądowym szybkość **504 kilometrów na godzinę.** Nadzwyczajny swój wyczyn zawdzięcza on głównie tej okoliczności, że samolot jego był przeważnie zbudowany z metalu zwanego **elektron,** będącego najlżejszym metalem, nadającym się do tych celów. Elektron jest preparatem z magnezjum, z którego sporządza się również inne metale do budowy samolotów. Z tych metali były zbudowane maszyny, na których generał Balbo i towarzysze odbyli swój gigantyczny lot do Ameryki. Również maszyny, które brały udział w locie Anglja—Australja z tych metali były zbudowane.

Z KRAJU.

Nieprawdziwa wiadomość. Wobec pogłosek, jakoby wszyscy urzędnicy uczestniczyć mieli w subskrypcji nowej pożyczki inwestycyjnej w wysokości połowy poborów miesięcznych, urzędowo wyjaśniają, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

W Przemyślu dokonano wyboru zarządu miasta. Prezydentem miasta wybrany został Leonard Chrzanowski.

Wieliczka obchodziła bardzo uroczyście 50-ą rocznicę zgonu swego b. proboszcza, ś. p. ks. Zygmunta Goljana. Ks. Goljan był znakomitym kaznodzieją i jednym z najwybitniejszych kapłanów polskich w XIX wieku. Grób ks. Goljana odwiedziły tysiączne tłumy wiernych.

Walka a autonomję. Podczas, gdy komisja sejmowa obradowała w Warszawie nad nową konstytucją, w sejmie śląskim toczyły się debaty na temat wygasającej za dwa lata autonomji Śląska. Na tem tle wynikła polemika prowadzona po dziś dzień, między sanatorami a opozycjonistami z Ch. D. Chodzi o sprolongowanie „autonomji śląskiej" na dalszych kilka lat i o kilka zmian zasadniczych w ustroju konstytucyjnym, co jest sprzeczne z umową, zawartą bezpośrednio po plebiscycie.



Jan Jacek Furdyga donosi:

Londyn, 28 luty.

Szanowna Redakcjo!

Widząc, że w Londynie niema już interesu dłużej siedzieć, wysztafirowałem się na ostatni guzik i poszedłem do króla odmeldować się.

— Mam zaszczyt pożegnać Waszą Królewską Wysokość, bo czas mi już wracać do Belwederskich pieleszy, aby zdać Panu Marszałkowi raport z tych cudów, jakie w stolicy świata, a w rezydencji Waszej Królewskiej Wysokości widziałem.

Królowi z żalu wielkiego stanęły łzy w oczach, co widząc fagas podał mu jedwabną chustkę do obtarcia sobie śluzów.

— Panie Jacku, nóż wbijacie mi w serce! Ja tak się już do was przyzwyczaiłem, że o rozłące z wami ani myśleć nie mogę. Tem bardziej, że wielkie wobec was żywiłem ja zamiary. Wielka Brytanja (wasz bystry umysł pewnie to dobrze widzi) znajduje się nad brzegiem przepaści. Z jej królewskiego dyademu wypadną niebawem Indje, ta najpiękniejsza perła naszego Imperjum.

— Mocarna dłoń Waszej Królewskiej Wysokości uchyli chyba tę klęskę od kraju

— Otóż możliwem to jest, ale tylko przy waszej pomocy, Panie Jacku. Czarnym intrygantem, który Imperium nasze chce zgubić, jest Gandhi, wszystkich polityków świata chytrością swoją przewyższający. Ten ci to jest gwóźdź do trumny mojej biednej ojczyzny. Któż mu podoła, kto w arkanach politycznych zdzierży? Najtężsi mężowie nasi połamali na nim zęby, w walce z nim konfuzje wielkie ponosząc.

Tu król wysiąkał nos, bo go znowu śluzy zatkały a potem powiada dalej:

— Otóż do walki z tym okrutnym ludem chciałem ja was wysunąć, panie Jacku. Gieniusz z was jest, kombinacjami swemi samego Bismarcka przewyższający. Wy zaś, panie Jacku, położylibyście Gandhiego na obie łopatki, i uwolnilibyście moje Imperium od najgorszego od czasów Cromwella intryganta. Cóż wy na to, panie Jacku kochany i zbawco mój drogi?

— Chętnie oddaję się do usług Waszej Królewskiej Wysokości, ino nie wiem, jakiemi drogami i metodami Wasza Królewska Wysokość cel ten chce osiągnąć? Czy może ma to być konferencja Okrągłego Stołu, która w Londynie już trzykrotnie zrobiła fiasko?

— Bą, bo was tam nie było, panie Jacku, was tam nie było! Pod waszem przewodnictwem atoli sprawa musi wziąść inny obrót. Pojechalibyście do Delfi jako generalny komisarz Wielkiej Brytanji. Otrzymalibyście nadzwyczajne pełnomocnictwa i carte blanche do zawierania długoterminowych paktów.

— A w jakiż sposób Wasza Królewska Wysokość zagwarantował by i zabezpieczył bezpieczeństwo mojej osoby? Bo to droga do Indji daleka, a na onym szlaku grasują podobno morscy piraci.

— Ależ, panie Jacku, oddaję wam do dyspozycji mój jacht królewski, który eskortować będzie pancernik wojenny, albo nawet i cała eskadra. A jeśli (jako rzekłem) Gandhiego zgnębicie, tedy nie ręczę, czy Izba Lordów nie zamianuje was wicekrólem Indji.

— Piękny to dla mnie horoskop i wobec tego trudno mi odmówić życzeniu Waszej Królewskiej Wysokości. Jeno pierwej mojego Pana Marszałka o permisję prosić muszę, bo i tak pobyt mój w Londynie o 3 miesiące dłużej się przeciągnął, niż to miałem w listach uwierzytelniających zezwolone. Wieniawa już dwa listy do mnie pisał, abym wracał, w obydwu smary i pakę solennie mi obiecując.

— Nie dajcież, panie Jacku, nastraszyć się Wieniawie, o którym Scotland Yard mi donosił że wietrznik z niego jest, który więcej spódniczek niż służby patrzy. Zaraz porozumiem się z admiralicją, aby dla was bezpieczny przejazd do Indji zagwarantowała. Nawet dwa samoloty nad jachtem krążyć i o całość waszą dbać będą. Szykujcież się tedy do drogi, bo od tej chwili los Wielkiej Brytanji w waszem ręku spoczywa.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 2 na 3 bm. dr. Kubiak, Król. Jadwigi 30; z dnia 3 na 4 bm. dr. Mierosławski, Solankowa 50.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Orłem.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz 17—18 w soboty od godz 19—20.

Teatr Zdrojowy. W poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 20-tej na scenie Teatru Zdrojowego, zaprezentuje nam Teatr Narodowy z Poznania ostatnią nowość scen poznańskich i warszawskich, pełną przepysznych sytuacyj i humoru komedję w 3 aktach Lichtenberga p. t. **„Mecz małżeński“.**

O godz. 16-tej specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej, **„Śluby panieńskie“** Fredry. Cena biletów od 75 groszy.

Cenny dar dla Muzeum Miejskiego. Cenno wykopaliska (1 urna, dzida, nożyce, ostroga, nóż i t. p.) ofiarował p. Kaszubski Wacław, rolnik zam. w Gąskach, pow. Inowrocław — tut. Muzeum Miejskiemu.

Ping-pong. „Goplanja“ urządza indywidualne mistrzostwo Inowrocławia w ping-pong. Zgłoszenia zawodników w lokalu p. Muchy, Targowisko do 4 marca od godziny 19—19,30.

Inowrocławski Klub Szachistów przeniósł się z dniem 1 marca do nowego lokalu w „Aeroklubie“ przy ulicy Solankowej. Dnie szachowe w związku z tem zmieniono na wtorki, czwartki i soboty od godz. 20-tej. W przygotowaniu są dwie wielkie imprezy szachowe. Pierwsza to gra jednoczesna na kilkunastu szachownicach przeprowadzona przez p. Wojciechowskiego. Zarząd prosi o jak najliczniejsze zgłoszenia się miejscowych szachistów. Bardzo ważnem wydarzeniem będzie niewątpliwie wielki turniej o **mistrzostwo miasta Inowrocławia,** którego początek przewiduje się w pierwszej połowie marca. Zgłoszenia na turniej przyjmuje w wyżej wymienionych dniach sekretarz klubu p. Konarkowski do dnia 10 marca.

Jak pracuje Czerwony Krzyż w Inowrocławiu.

Pod przewodnictwem p. starosty Wilczka odbyło się walne zebranie P. C. K. w Inowrocławiu. O zadaniach P. C. K. mówiła p. prezeska A. Hedingowa, przyczem wyraziła serdeczne podziękowanie p. staroście za subwencję, udzieloną P. C. K. w Inowrocławiu. Ze sprawozdań dowiedzieliśmy się, że na terenie miasta 440 osób należy do P. C. K. Ponadto jest 70 członków wspierających. Założono szereg kół w pobliskich miejscowościach, urządzono liczne kursy dla drużyn ratowniczych, które niosły w kilku wypadkach pomoc. Duże powodzenie miał „Tydzień P. C. K.“. Z dobrym wynikiem pracowały koła młodzieży, rozsiane licznie w mieście i w powiecie. Po udzieleniu absolutorjum i przyjęciu budżetu, naszkicowała prezeska p. Hedingowa program pracy na przyszłość.

W skład nowego zarządu weszli pp.: Łobodziński, Ferberowa, Bulińska, Adamczykówna, Trompetensowa, Biliński, Bydlewiczowa oraz p. wiceprez. m. Juengst. Z urzędu wchodzi p. major Matusiewicz, komendant placu. Szefem sanitarnym został dr. Bydałek.

Mogilno.

Jarmark ogólny t. j. kramny, na konie i bydło odbędzie się we wtorek, dnia 12 marca br. Spęd zwierząt racicowych dozwolony.

Pakość.

Osobiste. W kościele poklasztornym pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Anną Kubicką, córką cenionego obywatela, emeryt. post. p. p., a p. Antonim Kwiatkowskim. Nowożeńcom „Szczęść Boże!“

Złote gody. Powszechnie ceniony i znany obywatel naszego miasteczka, p. Stanisław Mrówczyński wraz ze swą małżonką, Władysławą, z domu Kawczyńska obchodzili w ub. miesiącu złote gody małżeńskie. Jubilat jest zasłużonym działaczem na niwie społecznej i narodowej. Telegramów gratulacyjnych nadesłano 150. Na intencję jubilatów odprawił uroczystą Mszę św. ks. prob. Klitsche. „Ad multos annos“.

Nowy zarząd Weteranów Powstań Narodowych w Pakości tworzą pp. burmistrz Lipczyński, naczelnik poczty Pietrakowski, por. rez. Dzierzgowski Polikarp, Antczak Leon, Mańkowski Władysław, Dziobkowski, Leszczyński Leon, były komendant miasta, Omiński Stanisław, Link Władysław, komisja rew. pp.: Dudek st. przodownik p. p. Tretyn Jan, Szumacher Stan., Kuflewicz Jan Półrolniczak i Gulczewski Antoni.

Kościerzyna.

Tajemnicze postrzelenie. Wśród tajemniczych okoliczności, prawdopodobnie przy kradzieży węgla został postrzelony Leon Wenta, zam. w Rotenbargu, pow. Kościerzyna. Ciężko rannego Wentę przewieziono do szpitala w Kościerzynie, gdzie dokonano operacji wyjęcia postrzału (śrut). Prowadzone śledztwo wyjawi dalsze szczegóły.

Gniezno.

Roczne walne zebranie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego odbyło się ostatnio w sali hotelu Europejskiego pod przewodnictwem prezesa p. L. Karpińskiego. Nasamprzód sekretarz p. Skalski zapoznał zebranych z działalnością roczną bractwa, które liczy obecnie 65 członków. Godność króla kurkowego zdobył p. L. Ptschyody, a rycerzami zostali pp. Granecki i J. Mikołajczak. Następnie skarbnik p. Cieślewicz zdał sprawozdanie o stanie majątkowym, poczem na wniosek komisji rewizyjnej w osobach pp. Gusta i Koniecznego udzielono zarządowi absolutorjum. W dalszym ciągu zebrania prezes p. Karpiński zapoznał zebranych z ogólną sytuacją finansową bractwa. Od czasu pobudowania nowej strzelnicy kosztem 70.000,— zł, walczy bractwo stale z trudnościami finansowemi, hamującemi należyty rozwój towarzystwa, a mianowicie dłużne jest z tego tytułu Komunalnej Kasie Oszczędności m. Gniezna jeszcze 60.000 zł. Jednakże i w tej sytuacji znaleziono dosyć możliwe wyjście. Ponieważ ogród Strzelnicy był w ostatnich latach rzadko używany, a dla samego bractwa nie jest on koniecznie potrzebny, przeto między zarządem Kasy Oszczędności a bractwem dojdzie do porozumienia, w myśl, którego Kasa Oszczędności za swoje pretensje otrzyma całkowity ogród Strzelnicy oraz należące do niego zabudowania. W końcu uchwalono obniżyć składki miesięczne z 5,— zł na 2,— zł, przyczem „wpisowe“ wynosić będzie jak dawniej 10,— zł.

Przechowo.

Na budowę pomnika Chrystusa Króla. Miejscowe Tow. Mężów Katolickich, które zainicjowało projekt budowy w Przechowie pomnika Chrystusa Króla, urządziło ub. niedzieli na sali p. Hessa, przedstawienie amatorskie, pt. „Polka Spartanka“. Impreza ta urządzona w celu zebrania funduszy na budowę wspomnianego pomnika, nie zawiodła inicjatorów. Budowa pomnika ma nastąpić jeszcze najprawdopodobniej w bieżącym sezonie.

Osie.

Założenie oddziału L. M. K. W ostatnich dniach powstał tutaj oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Do tymczasowego zarządu nowego oddziału zostali wybrani pp. Ignacy Janiak — prezes, Roman Soboczyński — sekretarz, Franciszek Goldjan — skarbnik.

Pruszcz.

Osobiste. Ks. proboszcz Schwanitz z Pruszcza po kilkutygodniowej chorobie, spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, powrócił do zdrowia i spełnia swe obowiązki duszpasterskie.

Jarmark. W środę 6 bm. odbędzie się w Pruszczu wielki jarmark kramny oraz na bydło i konie. Spęd bydła dozwolony.

Ponowne wybory do rady gminnej. Na skutek wniesionego protestu odbyły się w Pruszczu ponowne wybory do rady gminnej. Na radnych wybrani zostali pp.: Balewski, Suwalski, Sadowski Aleks. z Pruszcza oraz Partyka z Gołuszyc i Czajkowski z Bagniewka. Jak się dowiadujemy i tą razą wniesiono protest i jeżeli starostwo protest ten zatwierdzi, odbędą się wybory jeszcze raz.



3452

Oszust w roli własnego brata.

Przed sądem okręgowym z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, zasiadł na ławie oskarżonych Wiktor Nowicki, drogerzysta, zam. obecnie w Poznaniu.

Swego czasu oskarżony N. podjął większą ilość towaru z firmy J. Kapczyńskiego na konto swego brata Karola Nowickiego. Po upływie terminu, gdy pieniądze za pobrany towar nie były uiszczone, poszkodowany Kapczyński oddał sprawę na drogę sądową, oskarżając Konrada Nowickiego. Wówczas Wiktor N. nie chcąc, by się brat jego o tej sprawie dowiedział, przyjął pozew na rozprawę, dalej, podrobił dwa dokumenty: pełnomocnictwo na zastępstwo oskarżonego Konrada N. i odpowiedź pozwanego na skargę poszkodowanego. Poza tem wprowadził sędziów w błąd w czasie przesłuchiwania, podając się za Konrada. Natomiast na rozprawę główną, gdzie zapadł wyrok zaoczny nie przybył. Po tym wyroku dopiero Konrad N. dowiedział się, że padł ofiarą oszustwa swego brata.

Sąd skazał niesumiennego Wiktora Nowickiego na 1 rok więzienia, zawieszajac mu wykonanie kary na przeciąg 5 lat.

Koniec karjery oszusta.

Grudziądz. Otton Holubars, bezrobotny biuralista zamieszkały w Grudziądzu przy ulicy Toruńskiej 29, **dopuszczał się od dłuższego czasu niezwykłych oszustw na szkodę Urzędu Skarbowego.** Pomysłowy osobnik telefonował z różnych miejscowości do tutejszych kupców przedstawiając się jako urzędnik Urzędu Skarbowego w miejscu i polecając danemu kupcowi **natychmiastowe zapłacenie opłaty stemplowej od złożonej deklaracji podatkowej na ręce wysłanego posłańca.** Holubars udawał się zwykle sam do owego kupca po odbiór pieniędzy, krzywdząc w ten sposób dotkliwie kilka miejscowych kupców. W dniu onegdajszym powinęła się noga wyrafinowanego osobnika, którego **przytrzymano na gorącym uczynku i osadzono w areszcie.** Wydział śledczy prosi wszystkie poszkodowane przez Holubarsa osoby o zgłoszenie się w tutejszym wydziale śledczym.

Grudziądz.

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Gwiazdą, ul. Chełmińska, tel. 1259; Apteka Pod Koroną, ul. Wybickiego, tel. 1437.

REPERTUAR KIN:

Apollo: Film polski p. t. „Młody las“.
Gryf: Komedja wied. „Muszę być młody“.
Orzeł: „Wschód słońca“, „Dzika dziewczyna“

Osobiste. W dniu 26-go lutego br. w kościele farnym pobłogosławił ks. Szczurkowski związek małżeński pomiędzy p. Heleną Talpianką, córką przodownika P. P. a panem Alfonsem Taczyńskim, urzędnikiem P. K. P. dawn. naczelnikiem „Sokoła“ I. Młodej parze na nowej drodze życia przesyłamy na tej drodze serdeczne życzenia „Szczęść Boże“.

Parafja Najśw. Serca Pana Jezusa zaprasza jeszcze raz jak najserdeczniej wszystkich parafjan na rekolekcje parafjalne, które się odbędą w czasie od 9—17 marca br. Rozpoczęcie rekolekcyj w sobotę, 9. III. o godzinie 19,30

Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo przy parafji Najśw. Serca P. Jezusa zaprasza członkinie a przedewszystkiem wszystkie pp. opiekunki na nadzwyczajne zebranie, które się odbędzie w poniedziałek, dnia 4 marca br. o godzinie 16-tej, celem omówienia ważnej sprawy.

Komitet organizacyjny z p. prezydentem miasta na czele zaprasza pp. przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, korporacyj miejskich, szkolnictwa, prasy, wszelkich organizacyj oraz społeczeństwa, na konferencję w poniedziałek, dnia 4 marca br. o godzinie 18-tej do Ratusza, sala Rady Miejskiej — w celu omówienia programu uroczystego obchodu Imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Z życia Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dnia 14 lutego koło Szkolne Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy szkole powszechnej im. Marcinkowskiego urządziło obchód 15-rocznicy odzyskania morza. Po podniesieniu flagi narodowej ozdobionej flagami sygnałowemi, odśpiewano hymn narodowy. Następnie wygłosił przemówienie p. naucz. Parzych, chór szkolny odśpiewał Hymn Bałtyku a uczniowie i uczennice odegrały jednoaktówkę p. t. „Latarnia Morska“. Deklamacje oraz taniec „Duszek Bałtyku“ dokończyły udatnej całości.

Przypominamy w ostatniej chwili o wieczorku Sokoła I., który odbędzie się w sobotę, dnia 2 bm. o godz. 20-tej w Tivoli dla członków towarzystwa, bratnich gniazd oraz przez nich wprowadzonych gości. Przygrywać będzie doskonały zespół 64 pp.

Zemsta czy łobuzerski wybryk. W dniu wczorajszym około godziny 19-tej wybił nieznany osobnik szybę w oknie wystawowem przy ul. Czerwonodwornej 13, wyrządzając właścicielce składu Marcie Kapilulskiej szkodę na 500 zł. Śledztwo wykaże, czy miał miejsce akt zemsty czy łobuzerski wybryk niepoczytalnego człowieka.

Usiłowana kradzież kur. Amator kurzyny usiłował włamać się do kurnika w koszarach ks. Poniatowskiego, lecz spłoszony — zbiegł. Właściciel kurnika rtm. Wolicki zgłosił usiłowaną kradzież w komisarjacie policji.

Sprzeniewierzenia dopuściła się niejaka Cecylja Żurawska, zamieszkała przy ulicy Konarskiego, która sprzedała płaszcz wartości 10 zł. będący własnością Jadwigi Sosnowskiej z koszar Czarneckiego.

Sprytny oszust przejechał się na „gapę“ taksówką do Wąbrzeźna i Radzyna. Na początku lutego br. zgłosił się do szofera Tadeusza Kopowskiego zam. przy ul. Mickiewicza 25, jakiś osobnik, który wynajął za 50 zł. taksówkę do Wąbrzeźna i Radzyna, obiecując należytość uiścić po skończonej przejażdżce. Sprytny ów osobnik nie myślał jednak uskutecznić zapłatę i zmyliwszy czujność szofera, zbiegł. W dniu wczorajszym poszkodowany Kopowski poznał owego oszusta na ulicy i natychmiast zawezwał policjanta. Osobnikiem owym okazał się Leon Maćkowski, zamieszkały w Jeżewie, pow. Świecie.

Jeżewo.

Osobiste. W kościele parafjalnym został pobłogosławiony związek małżeński p. Bernarda Borkowskiego kupca, z p. Władysławą Domachowską, córką miejscowego wójta p. Łobockiego. Ślubu udzielił nowożeńcom krewniak pana młodego ks. Kasprzycki z Jabłonowa. Młodej parze „Szczęść Boże“.

Utworzenie wielkiej mleczarni. Wobec likwidacji mleczarni w Laskowicach powstał projekt, z inicjatywy mleczarni spółdzielczej w Przechowie, utworzenia w Jeżewie większej mleczarni spółdzielczej, która objęłaby swą działalnością całą okolicę.

Wejherowo.

Osobiste. W tut. kościele pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Bernardem Gierszem, synem ogólnie poważanego rolnika a p. Łucją Kaszkowiakówną. Ślubu udzielił młodej parze ks. prob. Sosnowski. „Szczęść Boże!“

Z rady miejskiej. Na posiedzeniu rady miejskiej miasta Wejherowa wprowadzono w urzędowanie nowowybranego wiceburmistrza m. Wejherowa p. dr. Tapera.

—::—

Wspomnienie pośmiertne.

W zeszłym miesiącu odprowadzono na wieczny spoczynek w Grodzisku zwłoki ś. p. Heleny Bielaczykowej z domu Marchlewskiej, długletniej obywatelki miasta Bydgoszczy. Od samej młodości udzielała się ś. p. Bielaczykowa w pracach społecznych i charytatywnych. Z niestrudzonym zapałem pracowała w zarządzie w Towarzystwie Handlowców, Dzieci Marji itd., to też ze względu na jej zasługi została jako jedna z nielicznych pań wybrana do Rady Ludowej w Bydgoszczy. Wychodząc zamąż do Grodziska, nie ustawała w pracy, zostając prezeską Pań Wincentego a Paulo, przewodniczącą Tow. Czytelni Ludowych i t. d., to też pogrzeb jej był wielką manifestacją i podziękowaniem za jej pracę. W otoczeniu 7 księży odprowadził zwłoki śp. Heleny stryjek jej ks. dziekan Marchlewski z Łążyna a przemówienie nad grobem wygłosił proboszcz jej parafji ks. Kroszka z Grodziska, stawiając ją jako wzór kobiety Polki.

W nieutulonym smutku pozostawiła ś. p. Helena, męża, troje małych dzieci i znaną w Bydgoszczy rodzinę Władysławowstwa Marchlewskich.

Dziś w sobotę, jako w dniu imienin jej o godzinie 7,45 odprawiła się za duszę ś. p. Helenę msza św. w kościele św. Trójcy.

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA. „Stworzona do całowania".
CZARODZIEJKA: „Antek Policmajster".
MORSKIE OKO: „W wiedeńskiej kawiarence" i „I poco pracować" z Flipem i Flapem.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo. Stefanowo. Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię. Demptowo Cisowo. Dębogórze. Rewa. Mosty. Mechlinki. Dwór — dr Dobrowolski: dla okręgu Kol Obłuże Kol Oksywie. Stewart Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza. Redy. Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej
RESTAURACJA-DANCING
Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych
Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane
1203

Wybuch chorób zakaźnych w powiecie morskim. W ostatnim czasie na terenie powiatu morskiego wybuchła groźna epidemja szkarlatyny i dyfterytu. Zastosowano we wszystkich wypadkach środki zapobiegawcze przez izolowanie chorych.

Błyskawiczny turniej szachowy ogólnogdyński organizuje w dniach 16—19 marca Klub Szachowy Polskiej YMCA o szereg cennych nagród i puhar przechodni. Szczegóły tej pierwszej w bieżącym sezonie imprezy szachowej o znaczeniu ogólniejszem podamy niebawem.

Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Orłowie Morskiem urządza 5 marca w salach gimnazjum tradycyjny „Zmierzch karnawału".

Spółdzielnia spożywców w Gdyni ogłosiła niewypłacalność. Odbyło się walne zgromadzenie spółdzielni spożywców pod przewodnictwem p. Leopolda Mistata. Przebieg zgromadzenia był bardzo burzliwy, albowiem z przedłożonego sprawozdania i bilansu okazało się, że spółdzielnia wykazuje pasywa w kwocie 12.000 zł, na które nie ma pokrycia. Wina upadku spółdzielni przypisywana jest **kierownikowi Kozłowskiemu,** który został na podstawie sprawozdania rewidenta Zwiazku Spółdzielni w październiku ub. roku **zwolniony ze stanowiska.** Charakterystycznem jest, że dwa sklepy spółdzielni **nabyli dwaj członkowie zarządu,** jeden sklep zupełnie zlikwidowano. Nad pozostałą masą upadłościową t. j. jedynym sklepem uchwalono zażądać ustanowienia nadzoru sądowego. Sprawę b. kierownika spółdzielni oddano do rozpatrzenia sądowego.

COLOMBINA CAFE - DANCING - VARIETE
Pl. Kaszubski tel 14-71
Od 1 marca br. Największa sensacja w Polsce
2456 Czarna atrakcja
DANCING JOHNNIES
oraz Olga Ligt i Halina Keé. Doborowa orkiestra Pindrass-band W niedziele i święta podwieczorki taneczne od 17—19,30 z pełnym program. artystycznym

Projekt budowy 7-klasowej szkoły powszechnej na półwyspie helskim. W związku z rozwojem i rozbudową osiedli na półwyspie helskim powstała inicjatywa budowy szkoły powszechnej w miejscowości Helu. W celu zrealizowania tej szczytnej myśli obradował w ub. tygodniu kompetentny komitet, który postanowił z nadchodzącą porą wiosenną rozpocząć budowę nowego gmachu szkolnego. Zarząd gminy w Helu wyasygnował już na cel powyższy pewną kwotę pieniężną. Prócz tego wystąpił komitet ze swej strony z wnioskiem do zarządu Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych o udzielenie odpowiedniej pożyczki. Wszelkie składki na budowę nowego gmachu szkolnego przyjmuje komitet. Budowę nowego ośrodka propagandy ducha polskości powita też zapewnie całe społeczeństwo nietylko półwyspu ale całej Polski z prawdziwą radością.

Drobne wiadomości.

— **U podnóża góry św. Anny na Śląsku** wybudowali hitlerowcy t. zw. Thingstätte (miejsce wieców starogermańskich).

— **Francja zmienia typ** znajdujących się w obiegu banknotów 50-frankowych.

— **W Afryce otwarto nową linję komunikacyjną** powietrzną, która łączy poprzez Saharę Oran z Kotonou.

— **Na międzynarodowy zjazd w Sztokholmie** zapowiedziało przyjazd 4000 harcerzy z 42 krajów.

— **Rozpoczęto roboty przy budowie wielkiej tamy na Tygrysie,** pod Kut el Amara. Budowa potrwa trzy lata i kosztować będzie 7,5 miljonów funtów szterlingów.

— **Zmarł dr. Franz Stumpf,** gubernator Tyrolu.

— **Wychodźcy w Bremie dwutygodnik „Kritische Rundschau"** został przez władze zakazany.

— **W Gracu zmarł** generał b. armji austrjacko-węgierskiej Liborius Frank, który w r. 1914 po upadku Białogrodu dowodził armją austrjacką przeciwko Serbji.

Bociany na wybrzeżu. Na łąki i torfowiska pod Ostrowem, pow. morski, przyleciały ostatnio dwa bociany. Przylot bocianów o tej porze na Kaszuby budzi wśród ludności sensację.

Praktyczne kursy pszczelarskie. Powiatowe Towarzystwo Rolników pow. Morskiego urządziło w czasie od 24 lutego do 10 marca br. praktyczne kursy z dziedziny pszczelnictwa. Kursy wymienione odbędą się w następujących miejscowościach powiatu jak: w Szemudzie, Luzinie i Mielwinie.

P. Tutkowski prostuje. Z powołaniem się na art. 11 ustawy prasowej nadesłał nam p. Tutkowski w odpowiedzi na nasz artykuł z dnia 7 grudnia 1934 r. p. t. **„Akt barbarzyństwa w tygodniu miłosierdzia"** następujące sprostowanie:

Nie jest prawdą, by p. Józef Tutkowski w tygodniu miłosierdzia z całą bezwzględnością kazał przez komornika sądowego wyrzucić z mieszkania **staruszkę 66-letnią Martę Pokrywkę,** która przez 26 lat służyła u rodziny Tutkowskich i jako niańka nosiła obecnego dziedzica niespodziewanej, obecnie prawie miljonowej fortuny, na rękach.

Prawdą natomiast jest, że Marta Pokrywka przez szereg lat, wzamian za mieszkanie i kawał roli zobowiązała się wykonywać u p. Tutkowskiego prace rolne, nigdy zaś u niego nie **była służącą ani niańką.** Prawdą dalej jest, że od przeszło 3 lat nie spełniała Marta Pokrywka żadnych na rzecz p. Tutkowskiego usług, żadnego czynszu nie płaciła.

Wskutek tego wytoczył p. Tutkowski Marcie Pokrywce **spór sądowy o eksmisję.** W sądzie zawarł z nią ugodę, wedle której miała w oznaczonym terminie zajęte pomieszczenie opróżnić. Gdy zaś Marta Pokrywka w oznaczonym ugodą terminie mieszkania nie opróżniła, skierował p. Tutkowski sprawę do komornika sądowego.

OBUWIE kupują wszyscy
z Bydgoszczy, Poznania, Torunia i Gdańska zamieszkali w GDYNI tylko
w CENTRALI OBUWIA
ulica Świętojańska 62. Właściciel Kazimierz Gabrielewicz.

Dalszy ciąg rozprawy o wybuch
w domach Z. U. P. U.

Gdynia, 1. 3. Wczorajsza rozprawa, mimo, że zapowiadała się dość interesująco, ze względu na powołanych dwóch znakomitych powag naukowych na rzeczoznawców, a to **prof. inż. Bryłę** z Warszawy i **prof. inż. Boguckiego** ze **Lwowa** przyniosła zawód, albowiem obaj biegli stawili się wprawdzie na rozprawie, oświadczyli jednak, że orzeczenie będą mogli wydać dopiero po zapoznaniu się z całym materjałem przewodu sądowego, co potrwa może conajmniej dwa tygodnie.

Na tak długą zwłokę sąd zgodzić się nie mógł i postanowił sformułować szereg pytań dla biegłych na które będą mogli dać odpowiedź bez studjowania aktów procesu. W tym celu sąd przerwał rozprawę na dwie godziny, poczem doręczono biegłym sformułowane pytania.

Dla przygotowania odpowiedzi biegli zastrzegli sobie termin do następnego dnia.

Sąd do życzenia biegłych się przychylił i rozprawę odroczył do dnia następnego.

Przy GRYPIE stosuje się CHININĘ!

24.72



Pigułki z chininą w proszku „ORIGINAL" powleczone cukrem, są przyjemne w użyciu i rozpuszczalne w żołądku. Do nabycia w każdej aptece. Zarejestrowane w M. S. W. pod Nr. 1492.

List z Gdańska.

Wspólna lista polska.

Zarządy towarzystw polskich W. M. Gdańska, reprezentujące zasiedziały element polsko-katolicki, uchwaliły wobec olbrzymiego znaczenia, jakie mają obecne **wybory do Sejmu gdańskiego, przypadające na dzień 7 kwietnia br.** Jest koniecznem, aby Polacy przy wyborach tych szli ręka w rękę do urny wyborczej, aby złączyli i skoordynowali wszystkie swe wysiłki około **jednej, wspólnej i zgodnej listy polskiej,** ponieważ tego wymaga dobro sprawy polskiej w Gdańsku i dobro tutejszego społeczeństwa polskiego.

Obecne wybory są tak ważne, że żadne jakiekolwiek względy postronne nie mogą usprawiedliwić wystawienia więcej, niż jednej listy.

Wobec tego zaś, że **Gmina Polska** oddawna jest centralna organizacją wszystkich Polaków w Gdańsku, a zatem i wszystkich innych organizacyj polskich na terenie tutejszym, i powołaną do reprezentowania społeczeństwa tuteiszego — na mocy powołania i tradycji **tylko Gmina Polska uprawniona i powołana jest do wystawienia listy polskiej.**

I dlatego zarządy towarzystw polskich w Gdańsku jedynie listę Gminy Polskiej uważają za jedyną listę polską.

*

Z rozmowy z senjorem Polonji gdańskiej, p. **Czyżewskim,** który w bieżącym tygodniu odwiedził swoją córkę zamężna w Bydgoszczy, wywnioskowaliśmy. że w razie by **Związek Polaków** (organizacja młodsza) przystąpił do **Gminy Polskiej** z propozycją ułożenia wspólnej listy kandydatów, nie doczna rekuzy (odmowy), ponieważ **starzy działacze narodowi** nie kierują się prywatą.

*

Ostatni artykuł **p. T. w „Dzienniku Bydgoskim"** wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Naogół przyznawano wywodom autora **słuszność;** do redakcji wpłynęło kilka listów w tej sprawie.

Pewien czytelnik, pokrzywdzony przez wspomnianych w artykule osobników, stwierdza z naciskiem, że wszystko co p. T. pisał o sprawach gdańskich jest **bolesną prawdą.** Podano redakcji cztery nazwiska czołowych mężów nowej Polonji jako **wychrztów.** Szkoły polskie, począwszy od gimnazjum, są **zażydzone.** Rodzice polscy niechętnie spoglądają na to, że dzieci ich wychowują się razem z dziećmi żydowskimi. A już naprawdę unikatem są różne Samuelsohny w mundurkach harcerskich.

Patrjarchę ruchu ludowego, p. **Czyżewskiego,** posiadającego drukarnię i fabrykę torebek papierowych, w których przerabia surowiec polski, władze celne umieściły w rejestrze firm podejrzanych; już drugi raz **wzbroniono** f-ie Fellera. Następcy, t. j. Czyżewskiemu **wywóz towarów do Polski,** narażając to ongiś kwitnące przedsiębiorstwo polskie na **niepowetowane straty** materjalne i moralne.

Zrozpaczony Czyżewski zwrócił się z zażaleniem na urzędy polskie w Gdańsku do czynnika najwyższego w Warszawie.

Z GDAŃSKA.

Napady. W ostatnich dniach zdarzyły się w Gdańsku i na przedmieściach 3 napady na kolporterów socjalistycznej „Danziger Volksstimme", którym, po dotkliwem pobiciu odebrano posiadane przez nich numery gazety.

Zakaz. Senat uchwalił zakaz zbierania ofiar na rzecz propagandy wyborczej. (Zakaz godzi pośrednio w Gminę Polską. — Uwaga red.).

Sąd skazał prezesa hitlerowskiego związku robotników rolnych Emila Arndta i skarbnika związku Gerharda Nordwiga za sprzeniewierzenie kilku tysięcy guldenów z funduszu związkowego, pierwszego na 1 rok ciężkiego więzienia i grzywnę 1200 guldenów, drugiego zaś na 9 miesięcy i 900 guldenów.

Czy niewywieszenie chorągwi w dniu 11 listopada jest demonstracją antypaństwową?

Ciekawa rozprawa przed sądem w Chojnicach.

Chojnice. W ub. czwartek toczyła się przed wydziałem karno-administracyjnym sądu okręgowego **ciekawa rozprawa.** Na ławie oskarżonych zasiadło trzech obywateli z Kościerzyny, którzy w roku ub., w dniu 11 listopada, nie wywiesili chorągwi na swych domach, za co otrzymali od starostwa mandaty karne w wysokości po 10 złotych. Orzeczenie karne oparło starostwo na artykule 18 prawa o wykroczeniach, który to artykuł mówi: „Kto w miejscu publicznem demonstracyjnie okazuje niechęć lub lekceważenie dla Państwa Polskiego lub instytucji państwowych, podlega, jeżeli za czyn nie grozi kara surowsza, karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 złotych".

Ponieważ komentarze do tego artykułu nic nie mówią o wywieszaniu chorągwi, jako obowiazku obywateli państwa polskiego, dlatego też oskarżeni wnieśli odwołania do sądu. Ponieważ orzeczenie oparte zostało na niewłaściwym artykule, sąd miał nielada kłopot z szukaniem takiego artykułu, któryby nakazywał wzgl. zmuszał do wywieszania flagi. Po przerwie, w czasie której tak prokurator jak i przewodniczący rozprawy szukali odnośnego przepisu, sąd postanowił rozprawę odroczyć i wezwać starostwo w Kościerzynie do wskazania artykułu w kodeksie o wykroczeniach, wedle którego możnaby — wyrokować.

Oskarżony Fr. M. podczas **rozprawy** zapodał, że flagi wogóle nie posiada i w wypadku gdyby ją posiadał, nie mógłby jej nawet na budynku umieścić, ponieważ niema przyrządu do wywieszania flagi. Budynek jest mały i niski. Dwaj inni oskarżeni tłumaczenia nie składali. Są to obywatele narodowości niemieckiej.

———::———

Świecie.

Ślub. W tut. kościele poklasztornym odbył się ślub panny Wandy Rytlewskiej, córki znanego w Świeciu przemysłowca z panem Feliksem Maciejewskim, adwokatem w Pleszewie. Obrzędu ślubnego dokonał ks. prałat Partyka w asystencji 6 miejscowych i zamiejscowych księży. Ks. prałat wygłosił do nowożeńców dłuższe przemówienie. W Grudziądzu, w pięknie udekorowanych salach „Dworu Królewskiego" odbyła się uroczystość weselna. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

Tczew.

Niebezpieczny włamywacz przed sądem. Na ławie oskarżonych przed tut. sądem grodzkim zasiadł niebezpieczny i zawodowy mistrz wytrycha 35-letni Piotr Marchel. pochodzący z Wileńszczyzny, ostatnio zamieszkały w Brzeźnie w pow. Starogardzkim, obecnie w więzieniu tut. sądu grodzkiego. Marchel. który ma poza sobą wyroki na łączną karę 7 lat więzienia, odpowiadał obecnie za zuchwałe włamanie, jakiego w nocy z 12 na 13 grudnia 1934 r. dokonał w mieszkaniu urzędnika kolejowego Franciszka Klaasa w Subkowach, gdzie łupem jego padła garderoba i bielizna wartości 450 złotych. Sąd skazał niepoprawnego włamywacza Piotra Marchla na rok bezwzględnego więzienia.

Pościg za marynarzem-dezerterem

Tczew. Na początku stycznia rb. z szeregów kadry strzeleckiej Marynarki Wojennej w Gdyni oddalił się szeregowiec Bernard Jasiński, przed wojskowością zamieszkały w Tczewie przy ul. Ogrodowej 4. Napróżno żandarmerja wojskowa wszędzie szukała młodego marynarza-dezertera, by oddać go w ręce sprawiedliwości Jasiński bezkarnie bujał po różnych miastach i miasteczkach pomorskich.

W ub. wtorek pluton tut. żandarmerji wojskowej otrzymał poufne wiadomości, że poszukiwany marynarz-dezerter ukrywa się w domu przy ul. Ogrodowej 4, gdzie o godzinie 20.30 żandarmerja dokonała jego aresztowania i przewiozła go w kajdanach do Gdyni

Rada oddziału powiat. Zw. Straży Pożarnych
w Tczewie.

Tczew. W salce obrad wydziału powiatowego pod przewodnictwem prezesa rady oddziału powiatowego Zw. Straży Pożarnych starosty Muchniewskiego odbyło się roczne walne zebranie oddziału powiatowego Straży Pożarnej na powiat tczewski, w którym wzięło udział 42 delegatów i naczelników Straży Pożarnych z całego powiatu.

Obszerne sprawozdanie z rocznej działalności zdał prezes oddziału powiatowego inż. Morawski. który reasumując prace oddziału Straży Pożarnych za cały rok ubiegły, stwierdził. że dzięki nadzwyczajnym wysiłkom zarządu, ścisłej współpracy z władzami, prasą i społeczeństwem straże nasze stanęły już na najwyższym szczeblu drabiny strażackiej.

Plan działalności na bieżący rok przedstawia się następująco: przeprowadzi się kurs 3 i 4 stopnia wyszkolenia strażackiego w Tczewie, kurs naczelników rejonowych, kurs referentów wodnych, kurs samarytański w Solcu Kujawskim. Poza tem przewiduje się znormalizowanie sprzętów w strażach, nacisk na prace żeńskich-samarytańskich oddziałów pożarniczych, jak i prace kulturalno-oświatowe.

Na zakończenie walnych obrad przystąpiono do uzupełniającego wyboru członków zarządu, który przedstawia się jak następuje: prezes — inż. Morawski, I wiceprezes — burmistrz Wojczyński, II wiceprezes — burmistrz dr. Chmielewski, sekretarz — nacz. Cilkowski, skarbnik — nacz. Pucowski, członkowie zarządu: burmistrz mgr. Kruszewski i Pomierski. Komisja rewizyjna: dyr. Dominowski, inż. Szlachcic i dyr. Zarzycki. Zastępcy: nacz. rejonowy Niklewski i Stangenberg.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 marca 1935 roku.

KALENDARZYK.

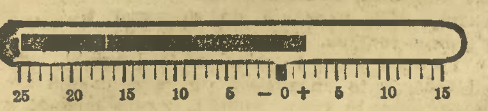
Dziś: Pawła m., Łucjusza.
Jutro: Kunegundy, ces.
Wschód słońca o godzinie 6.47.
Zachód słońca o godzinie 17.39.

Stan pogody

Przeważnie pochmurno z opadami. Temperatura parę stopni powyżej zera, w pozostałych dzielnicach nieco cieplej (6 do 10 stopni). Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie na wschodzie, północno-zachodnie i zachodnie — na zachodzie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codzien nie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 25. II. - 3. III. 1935 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 994

2) Apteka Pod Lwem — Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 191.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 3 marca br. dr. Gadomski, ul. Gdańska 57, tel. 421.

„LEKTURA". wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę jedyny raz na wieczornem przedstawieniu dany będzie **„PAN TADEUSZ"** A. Mickiewicza po cenach minimalnych od 10—99 groszy.

W niedzielę po południu o godz. 16 po cenach zniżonych nieodwołalnie ostatni raz w sezonie operetka E. Kalmana **„BAJADERA"** w świetnym zespole pod kierunkiem J. Sillicha. Wieczorem **„ROZBITKI"** — komedja Blizińskiego, mająca obok humoru prawdziwą satyrę, nie pozbawioną przytem akcentów dramatycznych. Cały zespół biorący udział w tem przedstawieniu, z dyr. Stomą na czele, daje prawdziwy koncert gry aktorskiej, którą publiczność nagradza rzęsistemi oklaskami.

Prawdziwem wydarzeniem artystycznem będzie najbliższa premjera misterjum religijnego, osnutego na kanwie życia, męki i śmierci Chrystusa Pana wedle tekstu S. S. Ewangelistów p. t. **„GOLGOTA"**. Wspaniałe to widowisko otoczyła dyrekcja teatru wyjątkowa pieczołowitością. Duży nakład kosztów (15 nowych obrazów) oraz wysiłku artystycznego w reżyserji i wykonaniu wszystkich artystów chórów oraz tłumu statystów złożą się na całość wspaniałą. Reżyseruje St. Dąbrowski, przepych wystawy jest dziełem J. Hawryłkiewicza.

Św. Kazimierz.

Dzień 4 marca poświęcony jest czci jednego z najpopularniejszych w Polsce świętych, patrona Litwy — św. Kazimierza, królewicza polskiego

Święty Kazimierz, ur. 1458—1484, był synem króla Kazimierza Jagiellończyka. Wezwany przez panów węgierskich przeciw Maciejowi Korwinowi nie został królem węgierskim i opuszczony przez swych stronników musiał wycofać się z Węgier. Umarł na suchoty w Wilnie. Jego świątobliwy żywot, już współczesnym znany, spowodował **kanonizację w roku 1520.** Św. Kazimierz jest wzorem skromności i czystości, przykładem i ideałem młodzieży.

Specjalną cześć oddaje mu Wilno. Słynne są doroczne jarmarki odbywane w dniu 4-go marca z okazji jego odpustu zwane **„Kaziukami"**.

Przysłowia na św. Kazimierza notujemy:

Na świeto Kazimierza
Wyjdzie skowronek z pod perza.

Na św. Kazimierza
Czajka przybieża.

Na św. Kazimierz
Dzień z nocą zmierz.

Na św. Kazimierz
Już nie zmarzniesz.

Na marginesie.

BAJKA.

Ryczał abisyński lew
stawiając oczy w słup:
— Tu musi lać się krew!
tu musi padać trup!

A kundys włoski wył
ile miał sił:
— Dawajcie mi tu wroga,
niech śmierć go spotka sroga!

Tak krwią te ryki pachły,
że wszystkim jeżyły się chachły.
Płakała żona i matka,
że znowu będzie jatka,
że spadną z nieba świrtnie,
a z nimi gazy i zarazy,
i cały świat się wykopyrtnie!

Aż powiada pies do lwa:
— A nam poco wojna ta?
poco mamy robić rzeźnię,
w której ten i tamten sczeźnie!

A najgorsze
skąd brać forsę
tak bez miary i bez granic,
a bez forsy wszystko na nic!
Radząc tedy
wyleźć z biedy
wspólną zgodą:
idźmy do dom,
gdzie zwycięskie czyniąc gesty
ogłosimy manifesty:
że przeciwnik, chociaż krewki,
widząc, że to nie przelewki,
zwinął wrażą ku nam akcję,
dał nam wszelką satysfakcję,
i w ten sposób bez hallalį
groźną wojną my wygrali.
Niech megafony wieść tę szerzą,
bo ty przecie dobrze wiesz:
moi durnie w to uwierzą,
a i twoje małpy też!

Jakoż i tak uczynili,
poszli do dom en plein drese
abisyński syn kobyli
i ten italjański bies.

A lud zgodnie z wyższą wolą
przyjął ich chlebem i solą.

Baczność, Obywatele Okola!

Opieka rodzicielska przy szkole imienia Adama Mickiewicza „A" urządza dnia 5 marca w salach p. Kowalskiego (dawniej Kleinert), ul. Wrocławska, tradycyjny „Podkoziołek", połączony z tańcami i różnemi niespodziankami, na którą Szanowne Obywatelstwo zapraszamy. Podczas tańca będzie przygrywać doborowa orkiestra smyczkowa tramwajarzy.

Czysty zysk z imprezy przeznacza się na dożywianie biednej dziatwy szkolnej, oraz zaopatrzenie najbiedniejszych w ciepłą odzież. Początek o godz. 18-tej. Zarząd prosi gorąco o poparcie naszej imprezy.

Kto korzysta?

Właściciele sklepów kolonialnych przedłożyli nam dowody, że **waga worka soli szwankuje.** Nie brak wypadków, że **brak aż 3 i pół kila soli.** Tutejsza hurtownia soli winy nie ponosi, oddaje bowiem sól w workach z **nienaruszonymi plombami.** Sól pochodzi z żupy solnej Inowrocław.

Wobec tego, że worki są suche, to znaczy nie mogły wchłonąć aż tak wielkiej ilości soli, by do pełnej wagi brakowało aż 7 funtów, zapytać należy, kto na niedoważaniu soli robi interes?

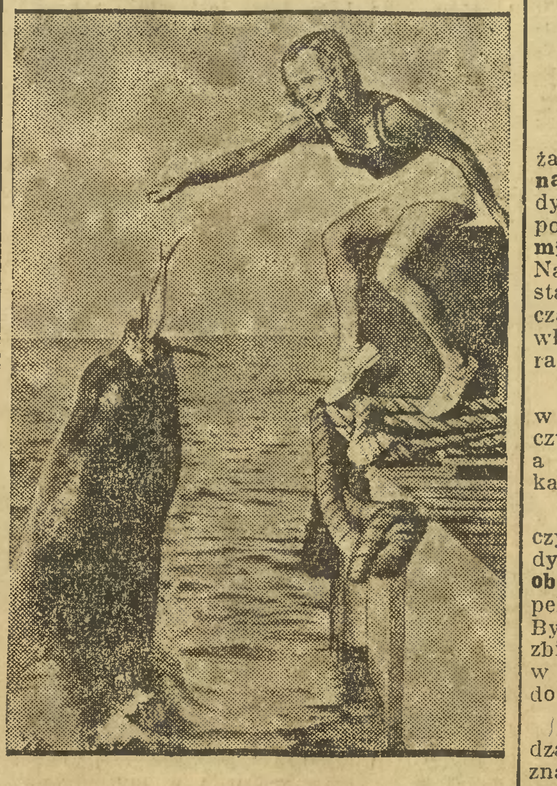
Dyrekcja Państwowego Monopolu Solnego winna jak najrychlej sprawę tę zbadać. Dowodami chętnie służymy.

Wypadek podczas pracy.

(kj) Poważnemu wypadkowi uległ wczoraj **32-letni poljer Wiktor Czajkowski,** zam. przy ul Podgórnej 24. Trzymał on w ręku butelkę z okowitą, rozgrzewając ją na ogniu. Butelka pękła, kalecząc niebezpiecznie poljerowi rękę. Rana jest dość głęboka. W szpitalu usunięto niebezpieczeństwo zakażenia krwi przez założenie higjenicznego bandażu.

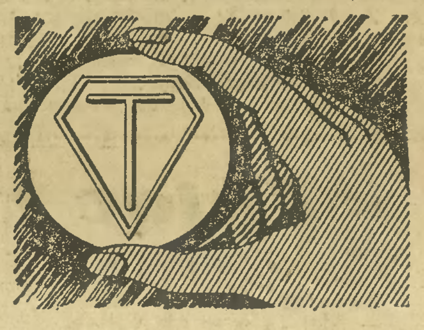
— **Najmilszem zakończeniem karnawału** będzie urządzany przez Koło Absolwentów Szkół Handlowych tradycyjny Podkoziołek, który przypada w tym roku na dzień 5 marca w Strzelnicy. Doborowa orkiestra, nagrody za najlepiej odtańczone tango i walc itd. dadzą pełne zadowolenie wszystkim uczestnikom tej miłej zabawy. Zaproszenia tym razem są imienne i należy je bezwzględnie okazać komitetowi przy kasie. Niewielka ilość zaproszeń jest jeszcze do odebrania w firmie St. Kalka, Nowy Rynek 5. (3428

Przysmaczki dla lwów morskich.



Nad Pacyfikiem niektóre lwy morskie tak są oswojone, że jedzą z ręki.

— **Opieka Rodzicielska nad dziatwą szkolną publicznej szkoły powszechnej im. ks. Piramowicza B** urządza dnia 5 marca br. o godz. 19 w sali hotelu Lengning tradycyjny wieczorek towarzyski — podkoziołek, na który rodziców i gości zaprasza. Dochód przeznacza się na rzecz dziatwy szkolnej. (3469



Grypa zagraża Twemu zdrowiu!

Tę małą tabletkę Togal stosuje się przy grypie. Przyjmując tabletki Togal w dawce 3 tabletki 3/4 razy dziennie, doznaje się ulgi i spadku gorączki. Gdy więc poczujesz pierwsze dreszcze, nie zwlekaj ani chwili, zażyj natychmiast Togal! Oryginalne tabletki Togal są do nabycia w najbliższej aptece.



3460

— **Z walnego zgromadzenia koła 2 Związku Rezerwistów w Bydgoszczy.** Na walnem zebraniu sprawozdanie z czynności rocznej składał komisaryczny zarząd koła. Po udzieleniu absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: por. rez. Bessert Tadeusz — prezes, Pietruszewski — wiceprezes, Napierała — sekretarz, Wieczorek — zast. sekretarza, Wedel — skarbnik, ppor. rez. Kasprzycki — ref. oświatowy i wych. obywatelskiego, sierż. Dziennik — ref. wyszkolenia wojskowego. Do komisji rewizyjnej: Półgęsek — przewodniczący, Rode, Listewnik, Schmidt i Przybylski.

Do Zarządów gniazd sokolich Okręgu V.

Ś. P. STANISŁAWA KOMARNICKA.

Nieubłagana śmierć wyrwała z szeregów Sokolstwa polskiego w dniu 27 lutego br. Stanisławę Komarnicką, przewodniczącą Wydziału Sokolic gniazda VII., oraz wiceprzewodniczącą Okręgowego Wydziału Sokolic. Sokolstwo nasze dotknęła niezapomniana strata. Odeszła od nas prawdziwa sokolica, która tak wiele poświęciła dla ukochanej przez Siebie sprawy sokolej, która przez długie lata była niestrudzoną szermierką idei sokolej. Z niepowszednią miłością i poświęceniem ofiarowała każdą wolną chwilę dla Sokoła, to też całe Sokolstwo otaczało Ją czcią i poważaniem. Nic też dziwnego, że Jej gniazdo należy do najruchliwszych w Okręgu, to też w uznaniu zasług tej Wielkiej Sokolicy cały Okręg chyli głowę nad Jej trumną.

Czołem Jej pamięci.

Pogrzeb ś. p. Komarnickiej odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 16-ej z domu żałoby przy ul. Toruńskiej 156.

Wzywamy członków Zarządu Okręgu, jak i gniazda do licznego wzięcia udziału ze sztandarami. Zbiórka o godz. 15,30 przed domem żałoby.

Czołem!

Przewodnictwo V. Okręgu.

Wieczorek karnawałowy Tow. gimn. Sokół V.

W ostatnią niedzielę karnawałową dnia 3. bm. urządza Tow. gimn. Sokół V w salach hotelu Lengning swój doroczny wieczorek karnawałowy, z którego dochód przeznacza się dla sekcji piłki nożnej Sokoła V. Kto chce się dobrze a jednak tanio zabawić, niechaj w niedzielę śpieszy do hotelu Lengning. (3402

— **Bez legitymacji nie wolno nikomu przeprowadzać kontroli.** Zdarzają się wypadki, że osoby niepowołane zwracają się do prowadzących meldunki o okazanie im do rzekomej kontroli **książek meldunkowych.** Zwraca się uwagę, że upoważnieni do przeprowadzania kontroli ruchu ludności urzędnicy Wydziału Ewidencji Ludności zaopatrzeni są w legitymacje urzędowe. Bez okazania legitymacji nie należy nikomu zezwalać na przeprowadzanie kontroli ani udzielać żadnych informacyj meldunkowych.

— **Zamiast wieńca ku uczczeniu pamięci ś. p. Antoniego Łysakowskiego** złożyli za pośrednictwem p. Droszcza zł 69,— na kuchnię ludową następujące firmy: M. Brukarzewiczowa, B-cia Borkowscy, F. Droszcz, J. Dziembowski, H. Fryc, G. Herold, B. Jaczkowski, A. Marciniak Sp. z o. o., P. Michalski, M. Miernik, J. Pawlak, R. B. Reimann, J. Patalas, W. Tornow, St. Winkler, Inż. B. Ziętak.

— **Przypominamy wystawę obrazów** urządzoną przez Koło Przyjaciół Budowy Kościoła w Klubie Techników przy ul. Cieszkowskiego nr. 4, która zapowiada się imponująco. Artyści miejscowi i zamiejscowi dokładają swojemi ofiarowanemi dziełami cegiełki do ukończenia Kościoła św. Wincentego a Paulo, a tem samem przyczyniają się do zmniejszenia bezrobocia. Wystawa zakończona będzie wieczorkiem towarzyskim z doskonałym bufetem Pań Miłosierdzia parafji św. Wincentego a Paulo.

— **Celem uczczenia pamięci** zacnego człowieka ś. p. Antoniego Łysakowskiego składają na budowę kościoła na Bielawkach zł 10,— M. Brodzińscy.

— **Uwaga, miłośnicy gry mandolinowej i gitarowej.** Z okazji dziesięciolecia istnienia, klub „Lutnia" organizuje jubileuszowy kurs mandolinowo-gitarowy z dniem 15-go marca br. Z wyżej wymienionej okazji opłata kursu każdemu dostępna. Bliższych informacyj udziela się w lokalu klubowym, ulica Poznańska 17 we wtorki i piątki od godziny 20—23. Przyjmuje się również dzieci.

Ostatki.

Karnawał się kończy, ale w miarę zbliżania się jego kresu **nastrój karnawałowy nabiera nasilenia.** Raczej może nabierał kiedyś, kiedy ostatnie trzy dni przed wielkim postem nazywano **Szalonemi Dniami, Kusemi Dniami, Mięsopustem albo Ostatkami.** Na dworach szlacheckich urządzano w Ostatki wykwintne biesiady, luczne bale, a od czasu Augusta III wprowadzono do Polski włoską zabawę publiczną zwaną „maskaradą".

Jakby na pożegnanie mięsa raczono się w ostatnie dni zapustne, od „tłustego czwartku" począwszy, **tłustemi potrawami,** a więc kiełbasą, bigosem, chrustem, pączkami.

Również lud wiejski na swój sposób kończył zapusty, urządzając tradycyjne obchody i zabawy. Specjalnością Krakowa np. był **obchód „Combra",** wesołej zabawy przekupek, którym tego dnia wszystko było wolno. Był także zwyczaj w Krakowie, że w ostatki zbierała się gromada chłopaków, ubranych w guńki i kierpce i hulała po ulicach wśród dowcipów i śpiewek.

We wszystkich okolicach Polski oprowadzaja w ostatki t. zw. **maszkarady.** W poznańskiem i płockiem chodzą z **„bocianem"**, na Mazowszu oprowadzają **„niedźwiedzia"** lub obwożą drewnianego **„kurka"**.

Poza maszkaradami zabawiano się na wsi **ciągnieniem kloca drewnianego.** Chłopacy zmuszali dziewczęta za karę, że nie wyszły zamąż do ciągnięcia kloca od domu do domu dopóki nie wykupiły się kiełbasą, serem i jajami.

W Wielkopolsce odbywa się w ostatni wtorek **zabawa zwana podkoziołkiem.** Z innych obrzędów zanotować należy znane na dworach szlacheckich **„kazanie"**, dalej pochodzące z Kurpiów **„pożegnanie grajka"** oraz t. zw. **„podkurek"**, który jest pierwszą postną potrawą, spożywaną z wybiciem godz. 12-tej.

Przysłowia zapustne znamy następujące:
Gdy w mięsopusty mrozy lub śniegi panują,
Wina i chleba mało obiecują.

Kiedy pada w ostatni wtorek
To ze lnem uciekaj na dołek.
(wróżba suszy)

We wstępną środę zapuść brodę,
A żurek staw na nurek.

RESTAURACJA DO GRACJANA
Toruń, Szczytna róg Szerokiej telefon 19-96
Najtańszy, najprzytulniejszy i znany z dobrej kuchni lokal dla przyjezdnych.

Światek Dziecięcy

O złym królu, królewnie Słonecznej i kocie i czarownicy.

(Dokończenie).

Idzie królewna drogą, idzie ścieżynkami. Aż weszła w ciemny bór.

W tem z za drzewa wychyla się zgarbiona postać staruszki z wiązką chróstu na plecach. Postękując podchodzi do królewny i piskliwym głosem rzecze:

„Pomóż mi piękna panienko, nogi mi omdlały, z głodu przymieram, oczy moje oślepłe" Dobra królewna ulitowała się nad staruszką, wzięła z rąk suchych wiązkę chróstu i pyta:

„A dokąd zanieść, babciu, chróst? Jeżeli niedaleko, to pomogę wam, bo ja muszę iść szukać oczu ojca mojego, które wzięła zła czarownica".

„He, he, gołąbko, dobrze trafiłaś, ja jestem tą czarownicą, ale oczów darmo nie dostaniesz".

„Więc cóż mam robić, babciu, by oczy ojca dostać"?

„Musisz iść do mnie w służbę, a ciężka to służba".

Westchnęła królewna, lecz poszła posłusznie za czarownicą. Idą, idą, królewnę bolą nóżki, wiązka chróstu uciska wypieszczone ramiona, a baba rózgą pogania. Nareszcie, gdy minęły las i przeszły wbród rzekę, baba zatrzymała się pod nagą skałą i rzecze:

„Tu nasz pałac. Dworaków mam moc, o wszystkich musisz mieć staranie, he, he, gołąbko". Tupnęła nogą i skała wnet rozstąpiła się. Wtedy pchnęła królewnę w ciemną czeluść, aż biedaczka uderzyła głową o zrąb skały. Krew pociekła z czoła, zatrzepotała biedna królewna rączkami, oczkami mruga A baba śmieje się urągliwie. Ciemno wszędzie, tylko na końcu czeluści błyska słabe światełko. Gdy oczy królewny przyzwyczaiły się do mroku, ukazała się ogromna grota, brudna i cuchnąca, pełna pająków, pełzających po kątach. U powały wisiały wielkie nietoperze, które podniosły straszliwy pisk na widok czarownicy.

„To dwór mój — wskazała baba na pająki — a to krówki moje — nie bój się ich, broni cię znak krzyża świętego. He, he, będzie ci u mnie dobrze, a za wierną pracę oczy ojcowskie zwrócę". Zdziwiła się wielce królewna ujrzawszy, że za całe światło w grocie służą oczy olbrzymiego czarnego kota, który rzucił się babie na powitanie. Starucha pogłaskała wygięty grzbiet i przemówiła słodko:

„Synu mój, przywiodłam ci służebną dziewkę, będziesz teraz żył jak król na zamku". Kot odpowiedział przeciągłem miauczeniem i parsknął na królewnę.

„A teraz gołąbko do roboty. Ja śpieszę na Łysą Górę na wielki festyn czarownic". Kazała rozpalić ogień, wydoić nietoperze i nakarmić pająki. Sama siadła na ożog i znikła. Biedna królewna wzięła się do pracy z cichem westchnieniem. Kot siedział w kącie i patrzał na nią żarzącemi ślepiami. Za każdym jej ruchem jeżyła mu się sierść i wysuwały pazury. Ale królewna nie bała się go wcale. A nawet do czarnego olbrzyma zwróciła się z pieszczotą:

„Kici, kici, napij się mleczka, a potem zostaniemy przyjaciółmi". Na dźwięk słodkiego głosu Słonecznej wnet się schowały pazury i czarne kocisko zaczęło giąć przymilnie grzbiet, łasząc się u nóg królewny. Królewna wzięła kota na kolana i przytulając usta do śpiczastych uszów, szeptała:

„Widzisz, przyszłam po oczy ojca, które czarownica mi odda za służbę. Straszno tu jest, ale teraz gdy mam ciebie przyjacielu, będzie weselej. Jak dostanę już oczy wezmę ciebie na zamek, na szyję zawiążę czerwoną wstążeczkę i dam miękką poduszeczkę do spania".

Mru, mru, odpowiedziało kocisko i spojrzało na nią mądremi ślepiami.

Czarownica po powrocie z Łysej Góry pochwaliła Słoneczną za pracowitość, popieściła się z kotem i pająkami i legła spać. Wtedy królewna uklękła na środku groty i zaczęła się gorąco modlić do Boga. Płynęły dnie za dniem, podobne do siebie. A kot w zetknięciu z królewną tracił dzikość. Sierść lśniła mu się jak skrzydła kruka, oczy żarzyły się jak węgle i przyświecały robocie królewny. Jednej nocy, gdy zmęczona całodzienną pracą królewna modliła się jak zawsze, uczuła na swem ramieniu leciutkie dotknięcie. Obejrzała się zdziwiona i ujrzała cudnej urody wróżkę, przy której stał smukły młodzieniec o lśniących czarnych kędziorach Oboje uśmiechali się wdzięcznie.

„Królewno, przemówiła świetlana zjawa — dzięki ci za twe złote serduszko. Próba twego poświęcenia skończyła się. Nietylko nawróciłaś ojca, ale i nas odczarowałaś. Jestem wróżką-Dobrotką i oto mój brat Kędziorek. Przed wielu laty zły czarownik zapragnął mnie poślubić. Nie chciałam zostać jego żoną, więc zamienił mnie w starą złą babę, brata mego w kota, a cały dwór w pająki. Odtąd byliśmy postrachem ludzi. Twoja dobroć jednak i miłość do ojca wyzwoliła nas z czarów. Jesteśmy wolni. W nagrodę przyjm od nas tę szkatułkę. W niej są oczy Twojego ojca. A oto balsam leczniczy Posmaruj puste oczodoły balsamem, a ojciec Twój przewidzi".

Wróżka umilkła. Wtedy zbliżył się brat jej Kędziorek, ujął rączkę królewny i powiedział:

„Królewno Słoneczna, uśmiechnij się do mnie. Z czarnego kota odczarowało mnie Twoje dobre serduszko. Odwiozę Cię teraz do zamku, a jeżeli zechcesz zostać moją żoną, będę bardzo szczęśliwy".

Smutna królewna uśmiechnęła się poraz pierwszy w życiu. Wtedy znikła ciemna grota, słońce zajaśniało, a wdali widniał królewski zamek. Nietoperze, zamienione w czarne konie, raźno ruszyły naprzód. Słoneczna przyciskała do piersi szkatułkę z ojcowskiemi oczami i serce jej się tłukło z wielkiej radości. U jej boku w karecie siedział Kędziorek i Wróżka-Dobrotka. Dworzanie z okna ojcowskiego zamku spostrzegli piękny orszak, a w nim opłakiwaną królewnę, wybiegli więc na jej spotkanie i czemprędzej zaprowadzili do stroskanego ojca. Słoneczna wyjęła delikatnie ze szkatułki oczy, posmarowała balsamem ojcowskie powieki i stary król — przewidział. Radość niezmierna zapanowała na zamku.

Poświęcenie córki odmieniło serce królewskie, które teraz było hojne dla biednych i litościwe dla chorych.

Stary król wyprawił huczne wesele, a na uczcie ofiarował młodej parze koronę, gdyż sam zapragnął resztę życia spędzić na pokucie i modlitwie.

Odtąd radość i wesele ogarnął cały lud. Długie lata królowali Kędziorek i Słoneczna, a Wróżka-Dobrotka służyła im dobrą radą.

Babcia Ula.

Zając i zajączek.

(Podług Rudolfa Baumbacha)

Zajączek ojcu rzecze tak:
— Nie! Ja w to nie wierzę,
Że człowiekowi serca brak,
On z nami ma przymierze.
Widziałem dziś, jak lis, nasz wróg
Dał gardło — lub kaleka;
Bo nie mógł wydrzeć z paści nóg...
A czyj to czyn? — Człowieka.
Dobrodziej nasz! Podzięki wart!
Ach! Teraz hulaj, dusza!
Mykita zbój, ten łotr, ten czart
Nie skubnie nam podbrzusza.
A na to papa zając rzekł:
— Źle człeka znasz, młokosie;
Niejeden kot od śrutu legł
I na stół poszedł w sosie.
Nie dla nas padł w ofierze lis!
Człek tępi go z przyczyny,
Że, gdyby lis zające zgryzł,
Nie miałby zajęczyny.

St. Krasicki.

Kącik esperancki.

Dlaczego harcerze powinni uczyć się esperanta?

Czyż jest możliwem, aby harcerstwo osiągnęło swój cel bez międzynarodowego środka porozumiewawczego? Cóż warte są międzynarodowe zjazdy, obozy, kiedy brak w nich środka wzajemnego porozumienia się. Stosunki między różnonarodowymi harcerzami ograniczają się wówczas do uprzejmych uśmiechów i pytających spojrzeń. Znajomość jednego lub więcej obcych języków nie wystarcza do nawiązania stosunków z całym światem. Cóż należałoby czynić, aby być zrozumianym przez innego obcokrajowego harcerza? Otóż od roku 1887 istnieje niezrównany język Esperanto, który rozpowszechnił się na całym świecie i spełnia doskonale rolę pomocniczego języka międzynarodowego. Nie ma on na celu wyprzeć inne języki narodowe, lecz być drugim językiem dla szerszej ojczyzny całego globu ziemskiego. Język, którego całą gramatykę zmieścić można na pocztówce, słusznie uznano za wynalazek genjalny. Słownik tego języka składa się z pierwiastków już najczęściej znanych każdemu średniowykształconemu człowiekowi.

Dlaczegoż ten język nie miałby być używany przez harcerzy, którzy w każdym widzą bliźniego, a za brata uważają każdego innego harcerza? Rodzina harcerska potrzebuje więcej niż inni tego języka, aby członkowie jej mogli się zbratać i wspólnie dla dobra całości pracować. Esperanto otwiera nam cały świat, ponieważ w każdym kraju są esperantyści, a wkrótce będą i harcerze-esperantyści. Już od roku 1918 istnieje Harcerska Liga Esperantystów (Skolta Esperantista Ligo), która jest naturalną i logiczną konsekwencją międzynarodowego charakteru harcerstwa. Ma ona na celu zgrupowanie wszystkich harcerzy, znających język Esperanto.

Harcerska Liga Esp. jest silnie zorganizowaną i posiada własny międzynarodowy zarząd. Ma ona narodowych Przedstawicieli w przeszło 30 krajach, w każdej części świata. Celem tejże Ligi jest:

1) Rozpowszechnianie harcerskich ideałów zapomocą języka Esp.,

2) Szerzenie Esperanta wśród harcerstwa całego świata,

3) Wydawanie międzynarodowej gazety w tym języku,

4) Tworzenie harcerskiej literatury w tym języku,

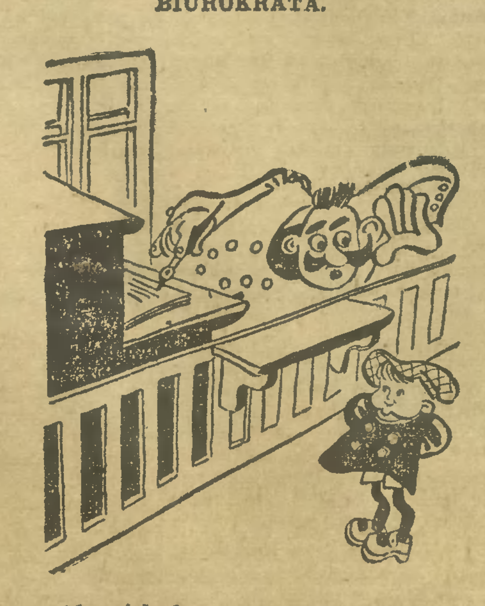
5) Wzmocnienie uczuć braterskości, wspólnych obu ruchom, między młodzieżą różnych krajów.

Strój harcerski znosi wszystkie różnice społeczne. Podobnie Esperanto usuwa różnicę między rasami i językami. Jest rzeczą niemożliwą, aby harcerstwo mogło osiągnąć swój cel bez wspólnego zrozumiałego wszystkim języka. Dlatego też każdy harcerz musi nauczyć się języka międzynarodowego Esperanto, jeśli naprawdę życzy sobie zostać bratem każdego obcokrajowca harcerza i być zdolnym służyć wielkiej wspólnej idei.

*

Pragnąc ułatwić harcerzom różnych zakładów, biorącym udział w Jubileuszowym zlocie w Spale, zdobycie tego języka, organizuje się 2-miesięczny kurs Esperanta metodą konwersacyjną ks. Cseh w lokalu Państw. Gimnazjum klasycznego (Pl. Wolności 9). Otwarcie kursu w poniedziałek, dnia 4 marca, punktualnie o godzinie 17-tej (5-tej).

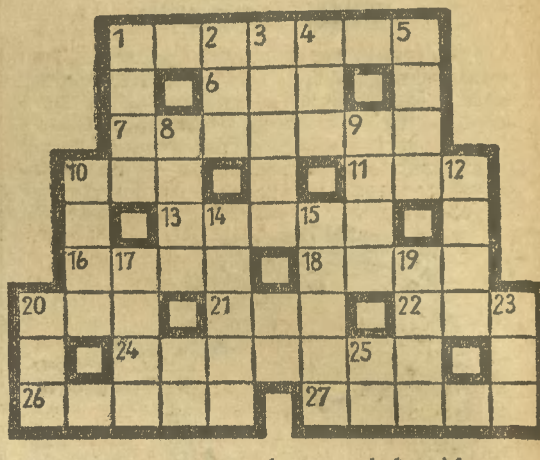
BIUROKRATA.



— Nazwisko?
— Stefek Ciapuga.
— Kawaler czy żonaty?

SZARADY ZAGADKI

KRZYŻÓWKA. 101.



Poziomo: 1. rzeka w południ. Afryce; wpada do zat. Delagod, 6. (wspak) przyim., 7. imię jednego z apostołów, 10. gaz jako produkt palenia, 11. trzy lit. wyrazu: fatum, 13. krzew leśny, 16. księga czczona przez żydów, 18. szata liturgiczna, 20. despota moskiewski, 21. liczebnik lub cios, uderzenie, 22. biblijne imię niewiasty, 24. naczynie do noszenia wody, 26. chlubny rozgłos, 7. sprawca, literat.

Pionowo: 1. miesiąc, 2. (wspak) forma od: dać, 3. to co zostaje po oczyszczeniu zboża, 4. (wspak) część nogi, 5. żyzne miejsce na pustyni, 2. rzym. bożek miłości, 9. odmiana żelaza 10. termin, oznaczenie czasu, 12. pani w j. obcym, 14. ręczny młyn, 15. in.: miano, 17. praca rolna, 19. krewny, 20. drzewo, 23. miasto w staroż. Fenicji, 25. przyimek.

ZADANIE KONIKOWE. 102.

	DA	DZE	TEN	SZE	
ZNA	CZNE	ŁA	CIE	CHWA	KRAJ
SIA	CU	CIE	NA	MI	A
LI	NIE	WIO	NY	KO	LI
TE	PO	TE	SA	CZYŻ	NIE
GO	SKI	CIE	ŚLI	CIE	CHA
CO	CZNE	SWE	NY	WIE	NIE

Skokami konika szachowego odczytać znany wiersz. Początek zaznaczony obramowaniem.

ROZWIĄZANIE REBUSA. 97.

Na złodzieju czapka gore.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 98.



NAGRODY ZA TRAFNE ROZWIĄZANIE NR. 97 i 98 OTRZYMALI:

Miejscowi: J. Kamionka, W. Faleńczykowa, J. Mucha. W. Kukucki, W. Duszyńska, U. Walińska, K. Spenner, T. Wienke, R. Glon, H. Gill, E. Dądelewski, E. Fryderówna, E. Jonas, Z. Langner, A. Łysakowski, J. Malchrowicz, B. Nierzwicki, O. Makuchówna, M. Kołosówna, I. Lohinówna, Z. Nowicka, M. Szulc, L. Rekowski.

Zamiejscowi: E. Biernacka - Lidzbark, J. Górnowicz - Brona-Góra, M. Zarzecki - Lidzbark, Stefan Śledzikowski - Gdynia, Miecz. Marcinkowski i G. Marcinkowska - Kartuzy, St. Zasada - Lipnica, M. Pawlikowska - Buk, Wład. Skalmowski - Chełmża.

NAGRODY ZA TRAFNE i STARANNE ROZWIĄZANIE OTRZYMALI:

M. Kołosówna - Bydgoszcz.
M i G. Marcinkowscy - Kartuzy.

IMPONUJĄCY WUJEK.

Rozmowa dzieci:

— Ja mam wujka, to on ma zawsze dużo pieniędzy przy sobie i inaczej nie jeździ, jak samochodem!

— Blaga!

— Nie wierzysz? Przecież mój wujek jest konduktorem w autobusie!



Na wolności i za kratą.

Zapiski policji bydgoskiej od 1830 do 1919 roku.

VII.

Wojna–rewolucja–powstanie wielkopolskie

Dokumenty historyczne.

(n.) Powróćmy na chwilę do poruszonej w poprzednim rozdziale sprawy **znęcania się ludności cywilnej w Halli nad eskortowanymi jeńcami belgijskimi**, ostro napiętnowanem w „Dzienniku Bydgoskim" jako

BARBARZYŃSTWO.

Komisarz von Heybowitz, który jako „polnischer Dolmetscher" otrzymywał **300 marek dokładki** do swej pensji wynoszącej 1000 marek kwartalnie, nie omieszkał zwrócić cenzurze wojennej uwagi na ową „zdradziecką" korespondencję z Halli.

Władze wojskowe wszczęły dochodzenia. Dowódca garnizonu w mieście Halle (w prowincji Saskiej) **potwierdził** sprawozdanie „Dziennika Bydgoskiego", nadmieniając, że **pewien zakonnik** zapobiegł zgorszeniu, strażnicy zaś napastników odparli. Uważając jednak, że podobne opisy **szkodzące sławie Niemiec** nie powinny się były ukazać w gazetach, władze zaczęły **poszukiwać autora.** Doniesiono więc do Bydgoszczy, że o autorstwo podejrzewają

KOWALA JÓZEFA KĘPIAKA

zam. przy Raffineriestrasse 6, członka **Towarzystwa św. Franciszka w Halle.**

Kępiak nie przyznał się a dowodu żadnego nie znaleziono, ponieważ redakcja zniszczyła rękopis i nazwiska autora nie ujawniła.

LUKA W AKTACH POLICYJNYCH.

Od 7 listopada 1914 do 12 listopada 1916 niema w aktach policji bydgoskiej żadnych zapisków dotyczących prasy polskiej z czego wynika, że zaprowadzono t. zw. **prewencyjną** (zapobiegającą, uprzednią) **cenzurę** ze strony dowództwa armji.

Dopiero 12. 11. 1916 żąda prezydent miasta, aby mu policja referowała **o sprawach polskich.** Odpisów tych referatów dotąd na strychu nie znaleziono, wartoby jednak szukać dalej.

PO REWOLUCJI.

Dnia 12 grudnia 1918 już nie „królewska" regencja bydgoska wzywa policję do nadsyłania informacyj dotyczących spraw polskich (bętr. Polenbewegung) **starszemu radcy regencyjnemu Naumannowi.**

Dnia 29 stycznia 1919, **w czasie powstania wielkopolskiego,** komisarz Heybowitz zwraca komendantowi „Grenzschutzu" majorowi **Klettemu** uwagę na **„tendencje antyniemieckie"** Dziennika Bydgoskiego.

Major Klette zlecił nadzór nad prasą porucznikowi **Contagowi,** dziennikarzowi niemieckiemu.

W lutym 1919 śledzi policja

KSIĘDZA PIOTKĘ,

utrzymującego podejrzane **biuro wojskowe** (porad prawnych dla wdów i sierot po poległych i zaginionych).

Dnia 8. 2. 1919 inspektor policji „poucza" majora Klettego, urzędującego w koszarach lotników, aby odpisu raportów poufnych omyłkowo nie posyłać **do redakcji „Dziennika Bydgoskiego"**, co się raz zdarzyło, lecz do Polizei-Verwaltung

Notatka o aresztowaniu na poczcie **Leonarda Januszewskiego** za to jedynie, że rozmawiał **po polsku** zaopatrzona jest w uwagę na marginesie: **Skandal.**

Pod artykułem „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 5 marca 1919 zapowiadającym przyjazd do Bydgoszczy

KOMISJI KOALICYJNEJ

celem zbadania tutejszych stosunków, znajdujemy dopisek prezydenta miasta: „Also doch wohl ein Umzug" (zapewne Polacy urządzą pochód).

Dnia 9 marca 1919 **pułkownik von Dewitz,** dowódca niemieckiego „Grenzschutzu" zarządził **prewencyjną cenzurę** „Dziennika" tak jak w czasie wojny. Powód dała mu podpadającym tłustym i dużym drukiem ogłoszona w „Dzienniku" przestroga:

W GRENZSCHUTZU — POLACY, SPAMIĘTAJMY ICH SOBIE!

Tom III. akt policyjnych zawiera oprócz licznych wycinków z „Dziennika" ciekawe dla bibliofilów pamiętniki:

1) Komplet **„Wiadomości Parafjalnych"** redagowanych przez **ks. prob. Beckera,** drukowanych u Mamacha. Komisarz Heybowitz, wierząc ślepo w tendencje **ugodowe** ks. prob. Beckera, nie zadał sobie trudu, aby przetłumaczyć kazanie ojca Augustjanina **Stanisława Weinerta** o Polsce zmartwychwstającej, wygłoszone we Farze 2 marca 1919 roku.

2) **Ulotka Niemca-ugodowca** „do Polaków i Polek, współmieszkanek Bydgoszczy" drukowana po polsku u Krahla. Ulotka jest skierowana przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu".

3) W tomie IV. — teczka **gazet polskich drukowanych po niemiecku:** Der weisse Adler ze Śląska, Polnische Nachrichten z Olsztyna i niemiecki dodatek propagandowy do Gazety Opolskiej. Gazety sprowadzała policja za pośrednictwem biura **„Radler-Express".** Burmistrz Wolff zapytuje komisarza Heybowitza dlaczego te pisma abonuje? Na to odpowiedź: **„Są mi potrzebne dla zorjentowania się w nastrojach,** gdyż z „Dziennika Bydgoskiego" na którym czuwa cenzura prewencyjna, nie dowiem się wszystkiego". Wywiadowca Siebert złożył raport, iż gazety „Der weisse Adler" i „Polnische Nachrichten" są rozchwytywane w kioskach.

Dnia 11 maja 1919 ogłosił „Dziennik Bydgoski", że dłużej

NIE PODPORZĄDKUJE SIĘ CENZURZE,

gdyż wolność prasy jest zagwarantowana ustawą a stan oblężenia ogłoszono **bezprawnie.**

Bunt redaktora Teski wywołał kolosalne wrażenie w kołach niemieckich. Sprawa oparła się o trybunał rewolucyjny w Berlinie, który przyznał rację redaktorowi Tesce.

Wrogowie sprawy polskiej zaczęli tchórzyć. W zapiskach policji pod datą 23. 5. 1919 mamy streszczenie mowy **socjal-demokraty Stoessla,** wygłoszonej na konferencji rad robotniczo-żołnierskich w Bydgoszczy wraz z jego oświadczeniem:

„Ich werde in Bromberg bleiben und die Arbeiter nicht verlassen".

Tymczasem „wódz proletarjatu" czmychnął jako pierwszy, nie czekając wejścia wojsk polskich; jego towarzysze przygotowali dlań stanowisko **w Pomeranji** — podobno dziś jest **hitlerowcem!**

W sejmie pruskim w tym czasie wygłosił poseł **Budjuhn,** syndyk bydgoskiej izby handlowej, mowę skierowaną przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu", zarzucając redakcji, że uprawia

„eine unglaubliche Hetze", domagając się interwencji wojsk polskich i francuskich!!!

Stenogram mowy Budjuhna znajduje się w aktach razem z „Tagesberichtami" **Cleinowa,** który po Heybowitzu przejął referat prasowy, przenosząc go z policji do regencji a następnie do biur zorganizowanego przez siebie **Deutsche Vereinigung.**

*

Od 18 kwietnia 1919 roku niema już śladu Heybowitza w policji. Zadekował się w samą porę, każąc się przenieść... **do kanalizacji.** W biurach administracji wodociągów i kanalizacji pracował do czerwca 1921, jedząc **chleb polski.**

Wyjechał do Prus Wschodnich na drugi dzień **po rozruchach ulicznych,** skierowanych przeciwko tego rodzajom „typom" panoszącym się dość długo w polskiej administracji miejskiej.

Marcowe zaloty pod Orłem.

Zapowiadany od kilku tygodni rewjomontaż „Marcowe zaloty" w wykonaniu całego nowego zespołu artystycznego, wystawiony 1 lutego, cieszy się codziennie niebywałem powodzeniem. To też nasza sympatyczna scena rewjowa zdobyła sobie odrazu i powodzenie i publiczność. Bo też trzeba przyznać, przedstawienia odbywają się składnie. Wszystko wypróbowane, wszystko przemyślane, we wszystkiem znać artystyczną duszę dyrektora Śmigielskiego, który scenę swoją traktuje po teatralnemu, fachowo, stosując się do wymogów publiczności. Doborowy zespół, malownicze wystawy oto atuty, któremi wygrywa on kampanję artystyczną. I w nowej rewji „Marcowe zaloty" podziwiamy Dorre i Fernando w bajecznie zgranym duecie taneczno-wokalnym. Jako wodewilistka pierwszy raz wystąpi Zofja Szajdzińska, obdarzona uroczemi warunkami i dużemi zdolnościami. Popisywać się będą i siostry Fortuna w oryginalnych tańcach. Słynny piosenkarz M. Walewski darzy publiczność miłemi i aktualnemi piosenkami i pieśniami. Zasłużone oklaski zbiera Alina Ilson w akrobatycznych tańcach. A humor? Cóż tu dużo mówić. Uosobienie humoru, to Kazio Bajon. Ten Bajon, który przez cały wieczór śpiewa, tańczy, prowadzi konferensjerkę, gra, jednem słowem perpetuum mobile tej sceny. Codziennie dancing towarzyski gromadzi wyborową publiczność, która przy wyborowej kawie, lub co kto woli, czas mile spędza. (3486

Przy objawach przeczulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Zalecana przez lekarza.

— 15-lecie V. drużyny harcerskiej. W marcu 1935 r. przypada 15-lecie V. Bydgoskiej Związkowej Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego. Dla uczczenia pamiętnej rocznicy, Piątka urządza w poniedziałek 4 bm. o godz. 19 w auli Państwowego Gimnazjum Klasycznego **wieczornicę harcerską,** połączoną z ogniskiem harcerskiem, na którą druchny, druhów oraz sympatyków harcerstwa serdecznie zaprasza.

343 UFAJ! PUDER ABARID-NAJLEPSZY DLA DELIKATNEJ CERY

Rewelacja w Radjotechnice.

Wydarzeniem godnem uwagi jest ukazanie się na rynku nowego radjoodbiornika pod nazwą SUPERIOR wyrobu krajowej fabryki ELEKTRIT.

Odbiorniki marki ELEKTRIT znane od blisko 10 lat na rynku naszym, zawsze świadczyły o pewnem zasadniczem nastawieniu fabryki, która, pomimo popularnego dziś hasła taniości, nigdy nie rezygnowała z najważniejszej cechy swoich wyrobów — a mianowicie solidnego wykonania i pomysłowej konstrukcji odbiorników. Wyraźnym dowodem hołdowania tej zasadzie jest zwłaszcza omawiany aparat SUPERIOR, wyposażony we wszystkie nowczesne zdobycze radjotechniki. Ton głośnika tego odbiornika jest niezwykle piękny, a pomysłowa skala z wypisanemi stacjami i automatycznym wskaźnikiem zakresów przewyższa znacznie najnowsze modele zagraniczne, w zupełności rozwiązując kwestję t. zw. „łapania" stacyj, udostępniając je z punktu każdemu. Jest rzeczą godną również podkreślenia, że pomimo zastosowania wieloobwodowego układu, wszystkich 3-ch zakresów i lamp wyższego typu, odbiornik jest tańszy od poprzednich typów dwuobwodowych, co się tłumaczy zapewne wzrostem produkcji i zwiększeniem zbytu na odbiorniki ELEKTRIT.

SUPERIOR zasługuje ze wszech miar na uwagę miłośników radja.

—::—

— Five o'clock urządza kawiarnia „Europa" w niedzielę o godz. 7-ej urozmaicony wspaniałym programem występów artystycznych. Na czele Zdzisław Kochański najwybitniejszy polski piosenkarz i mistrz tanga, z współudziałem znakomitego baletu „Jolu" 6 girls oraz solowych tancerek pp. Waganowej i Batszejków. Po programie dancing do rana przy dźwiękach nowozaangażowanej orkiestry. Ceny 20% zniżone. Tamże osobna sala bilardowa i salka do bridża.

Polski Biały Krzyż zaprasza...

W niedzielę, dnia 3 marca o godz. 17 rendez-vous elity miejscowego towarzystwa na dancingu P. B. K. w sali malinowej Pod Orłem. (3468

MECZ PIŁKARSKI

Polonja – Pocztowe P. W.

Bydgoszcz

Niedziela, dnia 3 marca br.

o godzinie 3-ciej. (3388

STADJON MIEJSKI w BYDGOSZCZY

Opieka nad dzieckiem

Przy opiekowaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciałka, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwykłej wrażliwości i delikatności skóry dziecka.

Aby zapobiec wszelkim zaczerwienieniom skóry, wyprzeniom, odleżeniom, zaognieniom, swędzeniu, zatarciu — należy dziecko dokładnie przesypywać **Pudrem Bébé Szofmana,** od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów.

Puder Bébé Szofmana delikatny jak pyłek, przesiany przez liczne sita jedwabne, przygotowany w idealnych warunkach higjenicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn jest doprowadzoną do perfekcji zasypką dla dzieci.

Dr. S. A.

— Ze spółdzielni malarzy i lakierników. Spółdzielnia malarska w Bydgoszczy istnieje już 12 lat. Założona jeszcze w czasie dewaluacji przetrwała czas przewalutowania, czas wysokiej konjunktury i czas kryzysu, a obecnie idzie ku lepszemu. Rok 1934 przyniósł już pierwszą zwyżkę obrotów i to około 15.000 zł. Z licznych swego czasu istniejących spółdzielni rzemieślniczych, tylko dwie kryzys przezwyciężyły i to rzeźnicka i malarska, a to dzięki odpowiedniemu kierownictwu oraz solidarności.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i restaur., Dworcowa 19.

Instytuty kosmetyczne:

Hormonowe odmładzające lecznicze zabiegi. Masaż twarzy, całego ciała. „Cedib", Słowackiego 1.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupię?

O. Neuman, Stary Rynek 14, tel. 17-19. Nowości wiosenne, jedwabie, tow weł., baweł., inlety, firany, kołdry. Najniższe ceny.

Be-De-Te — **Bydgoski Dom Towarowy** — Gdańska 15 Największy dom tow Polski Zach.

H. Kaszubowski S z o.p Długa 22 Zegarki bižut.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.50, **18.10,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13 13, 17.17, **`0.03,** 20.10.
Kościerzyna Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 6.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40,

Dziada Polikarpa śpiewanie

Dużo rzetelnej prawdy się zawiera
W ostatniej mowie Pana Premiera;
Zacny On gazda, mądry — co się zawie —
Daj mu, Bóg, zdrowie!

Zacny, bo krzywda maluczkich go gniecie;
Mądry, bo wie, czem dla Państw są kmiecie,
I bystro gospodarskim okiem śledzi,
Gdzie licho siedzi.

Sprawiedliwości żąda on w ciężarach:
Niech chłop, rzemieślnik, urzędnik, czy ciarach,
Państwu lub gminie składając haracze,
Gorzko nie płacze!

Dla chłopka rola jedynym warsztatem;
Za znojną pracę niech ma tyle zatem,
Żeby wydatki życiowe opędzić
I coś oszczędzić.

A jak tu szczędzić, gdy za rolne plony
Nie kupisz w mieście towaru — bo słony —
I nie nastarczysz opłacać podatki,
Kary, naddatki.

Kupca o drogość towaru nie winić!
Lokal, obsługa, podatki... Co czynić?
Zysk pożerają za wielkie świadczenia.
Same zmartwienia!

Niektóre z świadczeń nie chcą leźć do głowy:
Np. ten podatek mieszkaniowy!
Czemu go płacić mają lokatorzy?
Kto mi wyłoży?

Rozumiem, jeśli człek zarobi, zyska...
To się ze zysku podatek wyiska;
Ale tu rzeczy zupełnie są insze,
Bo płacisz czynsze.

Płacisz — więc tracisz. Czyli masz minusy
Stan posiadania robi ci się kusy
I z tej kusości jeszcze na podatki
Strzygą ci łatki.

BAL w SAVOYU bije rekordy powodzenia w kinie ADRIA

Celem uniknięcia natłoku, uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów wstępu (3536

Z bolączek naszego rzemiosła.

Opłakany stan krawiectwa bydgoskiego.

Powszechnie jest wiadomem, że rzemiosło polskie przeżywa ciężkie czasy. Uznają to nawet sfery rządowe i w tych dniach przedstawiciele polskiego rzemiosła przyjęci zostali przez p. ministra handlu i przemysłu, któremu złożyli memorjał o swych bolączkach.

JEDNĄ Z GAŁĘZI RZEMIOSŁA NAJWIĘCEJ DOTKNIĘTĄ KRYZYSEM JEST BEZWĄTPIENIA KRAWIECTWO.

W niniejszej notatce chciałbym zwrócić uwagę na opłakany stan, w jakim znajduje się krawiectwo bydgoskie.

Przed wojną w Bydgoszczy, która **liczyła wtedy nie więcej niż 60.000** mieszkańców, było **około 20 zakładów,** zatrudniających ponad 10 ludzi, a z nich 6 zakładów zatrudniało około 30 ludzi każdy, a **2 nawet zakłady miały po 50 pracowników.** Rzecz prosta, iż czeladnik krawiecki po ukończeniu nauki łatwo znajdywał zajęcie. Dzisiaj położenie zupełnie się zmieniło. Wskutek zubożenia urzędników i średniego stanu zamówienia na ubrania miarowe skurczyły się do minimum, co pociągnęło za sobą zmniejszenie pracowników najemnych w tutejszych zakładach krawieckich, tak iż **mamy tylko jedną firmę krawiecką, zatrudniającą ponad 5 pracowników, 10 firm zatrudnia od 2 do 3 pracowników,** a w pozostałych zakładach

WŁAŚCICIELE SAMI Z RODZINAMI SZYJĄ ZAMÓWIONE UBRANIA.

A trzeba wziąć pod uwagę, że ludność Bydgoszczy podwoiła się. Brak więc w Bydgoszczy zakładów krawieckich, które dawały by pracę czeladnikom i dla tego wzrasta wśród nich bezrobocie. Największem zaś złem jest to, że lada uczeń krawiecki, nie znający kroju ani nie mający praktyki, przyjmuje pracę za byle co, aby tylko nie umrzeć z głodu. Przez to sam sobie nie wiele pomaga, a odbiera chleb mistrzowi, u którego prędzej znalazłby pracę i godziwy zarobek. Taki **pokątny krawiec nie ponosi żadnych ciężarów,** nie płacąc podatków, traci więc na tem skarb państwa. Utworzyło się więc błędne koło, z którego, zdawałoby się, niema wyjścia, a na domiar zła

Z RZEMIOSŁEM KRAWIECKIEM KONKURUJĄ SKLEPY Z GOTOWEMI UBRANIAMI,

które, nie posiadając karty rzemieślniczej, wykonują czynności, wchodzące w zakres rzemiosła krawieckiego.

Drugą bolączką krawiecką jest **niepomierne obciążenie podatkowe.** W latach 1932 i 33, t. j. w czasie największego napięcia kryzysu gospodarczego, wprowadzony został zryczałtowany podatek obrotowy dla drobnych przedsiębiorstw. Ustalony na podstawie przeciętnego rocznego prawomocnego obrotu za lata 1928, 1929 i 1930 t. j. za lata dobrej konjunktury. Niektóre więc gałęzie rzemiosła, które w latach 1932 i 33 najwięcej ucierpiały, musiały płacić podatek obrotowy niewspółmiernie wysoki w stosunku do rzeczywiście osiągniętych obrotów. To samo miało miejsce w r. 1934, nie lepszym od 1932 i 33, w którym zryczałtowany podatek ustalony został na podstawie przeciętnego rocznego obrotu za lata 1930 i 31 również lepsze od r. 1934. Tylko rzemieślnik, wykupujący świadectwo VIII kategorji i zatrudniający nie więcej niż jednego najemnego pracownika, korzystał z ulgowego podatku zryczałtowanego w wysokości zł 17,60 na rzecz skarbu państwa, o ile zaś zatrudniał 2 albo 3 najemnych pracowników, to już **płacić musiał zryczałtowany podatek obliczony na podstawie obrotu za lata mniej więcej pomyślne.** Przytoczę tu rażący przykład tego niesprawiedliwego obciążenia.

Krawiec X miał w r. 1932 **obrót, nie przekraczający zł 8.000,** powinien był więc zapłacić na rzecz skarbu, razem z 10% dodatkiem, 82,50 zł, wówczas gdy na podstawie przeciętnego obrotu za lata 1928, 1929, 1930, przeciętny obrót jego, służący za podstawę do zryczałtowanego podatku, **ustalony został w wysokości zł 36.000,** a podatek wraz z 10% dodatkiem wyniósł zł 390,50, a do tego doszło jeszcze 25% dodatku komunalnego.

Ze względu na to, że prawie wszystkie zakłady krawieckie nie były w stanie prowadzić ksiąg handlowych, zmuszone one zostały do płacenia podatku dochodowego na podstawie tak zwanych norm szacunkowych ustalanych przez Izbę Skarbową, a nieodpowiadających rzeczywistej dochodowości przedsiębiorstwa. Według ściśle przeprowadzonej kalkulacji dochodowość zakładu krawieckiego, pracującego z najemnemi siłami, nie powinna przekraczać 13% od obrotu, a pracującego bez najemnych sił od 18% do 25%. Tymczasem **norma dochodowości w tym ostatnim wypadku wynosi od 30% do 40% od obrotu.** Można więc bez przesady twierdzić, iż

KRAWIECTWO BYDGOSKIE UGINA SIĘ POD CIĘŻAREM NIEWSPÓŁMIERNIE WYSOKICH PODATKÓW.

Jakże więc możnaby tutejszemu krawiectwu przyjść z doraźną pomocą?

Przedewszystkiem tak sklepom sprzedaży gotowego ubrania, jak i osobom, nie posiadającym kart rzemieślniczych, powinno być **zabronione przyjmowanie zamówień na ubrania miarowe.** Powinno być wyjaśnione, że czynności brania miary na uszycie, przykrojenie materjału, przymiarki itp. podlegają przepisom o wykonywaniu rzemiosła. Powtóre zakłady krawieckie, zatrudniające nie więcej niż 4 pracowników, chociażby to byli pracownicy najemni, powinni **korzystać z ulgowej stawki zryczałtowanego podatku obrotowego,** wynoszącej zł 16 na rzecz skarbu. Wreszcie normy średniej zyskowności przy ustaleniu podatku dochodowego nie powinny rażąco odbiegać od faktycznej dochodowości przedsiębiorstw, a należy ustalać je w ścisłem porozumieniu z przedstawicielami cechu krawieckiego. Nie mówię tu o krótkoterminowych pożyczkach Komunalnych Kas Oszczędności, albowiem kredyty te musiałyby być zabezpieczone hipotekami na nieruchomościach, których tutejsi krawcy nie posiadają. **Lombard bydgoski mógłby jednak przyjść z pomocą tutejszemu krawiectwu, przyjmując pod zastaw materjały krawieckie za umiarkowany procent.** Niestety, brak środków obrotowych nie pozwala tutejszemu lombardowi dodatnio rozszerzyć swoje operacje zastawnicze, a równocześnie obniżyć stopę procentową. O ile więc wyżej wyłuszczone postulaty w kierunku ścisłej reglamentacji uprawnień do wykonywania rzemiosła krawieckiego oraz ulżenia ciężarów podatkowych znajdą posłuch u władz, natenczas **krawiectwo bydgoskie, zasługujące ze wszech miar na poparcie,** odetchnęłoby i mogłoby powrócić do stanu pracy normalnej, zapewniającej godziwą egzystencje. Wyszłoby to również na korzyść skarbu przez wzmożenie wpływów podatkowych od tej gałęzi rzemiosła polskiego.

M. H.

BKS

Bydgoski Klub Sportowy-Tennisowy

Dziś w sobotę 2 marca br.

Bal

w salach Kasyna Cywilnego

Początek o godz. 22-ej.

3422)

Kamienie żółciowe

tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu, stosując zioła

„CHOLEKINAZA"

H. Niemojewskiego.

Wieczorek Zapustny w Strzelnicy.

Z powodzi zabaw, jakie odbędą się na pożegnanie karnawału, wysuwa się na czoło **doroczny wieczorek taneczny Kurk. Bractwa Strzeleckiego,** który odbędzie się tradycyjnym zwyczajem w Strzelnicy w poniedziałek, 4. bm. Wieczorki Kurk. Bractwa Strzel. zaliczają się do najprzyjemniejszych imprez karnawałowych i pod tym względem mają już swoją ustaloną opinję. **Przygrywać będzie doskonały zespół pomarańczowy. Wstęp wolny!** Zaproszenia są do odebrania u p. Paszka, ul. Gdańska i u gospodarza Strzelnicy. (3518

— **Kawiarnia Ziemiańska.** Niewyczerpane w pomysłach kierownictwo tej tak wielce znanej instytucji jarskiej, wprowadziło **tanie dania klubowe,** oraz powiększyło o wiele nowości menu. Przemili więc goście będą mieli potężny wybór różnorodnych potraw, zarówno cięsnych jak i jarskich. Przewyborne obiady i kolacje z czterech dań półporcjowych zdobyły sobie rekordowe wprost powodzenie. Gwarantowanej dobroci, pierwszorzędne produkty, świetnie zorganizowany personel, pomysłowość w układaniu spisu potraw smakowicie przyrządzonych, oto walory, które zdobywają Kawiarni Ziemiańskiej tak licznych zwolenników. Przysłowiowa taniość pozwalą nawet najskromniej uposażonym, korzystać z dobrodziejstw kuchni jarskiej. (3485

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych** oraz zebranie głuchoniemych zostało przełożone na przyszłą niedzielę. t. j. na 10 marca.

— **Koło Pań Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet** urządza, jak wiadomo, wielki podwieczorek karnawałowy w Resursie Kupieckiej. Początek o godz. 20. Komitet przypomina gościom i sympatykom o odnośnej imprezie i prosi o gremjalne przybycie.

— **Roczne walne zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej** odbędzie się dnia 13 marca o godz. 19,30 w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

— **Walne zebranie Stow. Właścicieli Nieruchomości w Inowrocławiu** odbędzie się dnia 14 marca o godz. 19-tej w sali hotelu Bast w Inowrocławiu.

— **Rosjanie zapraszają na bliny.** Koło Pań Rosyjskich urządza w tę niedzielę o godz. 19 w sali Kasyna Cywilnego tradycyjne bliny z kawiorem. Dwie orkiestry.

— **Sezon budowlany się zbliża.** Przygotowała się też do niego pod każdym względem składnica firmy „Znicz" przy ul. Grunwaldzkiej 29. Znana ta placówka handlowa poleca na nadchodzący sezon wszystkie materjały budowlane. Specjalny wybór kafli białych i kolorowych oraz pieców przenośnych. Poza tem materjały opałowe po cenach bezkonkurencyjnych. W związku z rozszerzeniem zakresu działania, biura firmy przeniesiono do nowych lokali. Telefon nr. 1330. W stu procentach polska placówka zasługuje całkowicie na poparcie. Szczegóły w ogłoszeniu.

„Pan bez mieszkania"

wspaniała komedja wiedeńska.



Wczorajsza premjera p. t. **„Pan bez mieszkania"** w kinie **„Kristal"** przeszła wszelkie oczekiwania. Kapitalne perypetje młodego człowieka, który zapomniał „pod gazem" gdzie mieszka, wywołują huragany śmiechu. Główne postacie kreują: Herman, Thimig, Leo Slezak, Herbüger i inni. Rzecz rozgrywa się w Wiedniu. Wersja niemiecka.

Przodująca firma materjałów budowlanych w Gdyni (3585

poszukuje zdolnego

sprzedawcę

mającego za sobą odpowiedn. praktykę tej branży. Oferty do agent. Dzien. Bydg. **Gdynia** pod **„Zdolny"**

— **Wieczór karnawałowy!** Na zakończenie karnawału zaprasza „Sokół" III na swój wieczór karnawałowy, który odbędzie się w sobotę, dnia 2 marca br. od godz. 20 do rana, w sali hotelu Lengning przy ul. Długiej. Wesoły zespół muzyczny. (3329

Doroczny bal Tow. śpiewu „Dzwon"

Towarzystwo śpiewu „Dzwon" urządza swój doroczny bal karnawałowy dnia 3 marca br. w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinerta), na który sympatyków swoich jak najuprzejmiej zaprasza. Początek o godz. 19. (1869

— **Klub wioślarski „Gryf"** zawiadamia swoich sympatyków i stałych bywalców zabaw klubowych, że na ogólne życzenie urządzą w ostatnim dniu karnawału, t. j. 5 marca w sali klubowej „Pod Lwem" przy ulicy Marsz. Focha 7 „podkoziołek". Orkiestra, jak zawsze — dobra. Wstęp tylko 1 zł. Zaproszenia już wysłane. (3255

Najbliższy ilustrowany reportaż z Ziemi Kaszubskiej, zatytułowany:

PUCK — historyczny port polski na Bałtyku

ukaże się na łamach „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" **w przyszły czwartek.**

Prosimy zwrócić uwagę znajomym.

Przez mój głośnik.

Prawo do dobrego odbioru

NIE CZYŃ TEGO DRUGIEMU... — SPÓŹNIONY ABONENT, ALE JEST. — LOGIKA W SŁUCHOWISKACH RADJOWYCH. — TO BYŁO ARCYMIŁE. — DOBRA WOLA.

Ministerstwo poczt i telegrafów w Niemczech kończy już projekt **prawa o zwalczaniu przeszkód w odbiorze radjowym.** Prawo to opiera się na poglądzie, że **słuchanie radja jest dobrem powszechnem** i że każdy, kto przeszkadza w korzystaniu z audycyj radjowych, **szkodzi temu dobru przedewszystkiem.**

Słuszny ten pogląd zaczyna na zachodzie nabierać **szerszego znaczenia,** nawet w obronie tej zasady opracowuje się projekty... A u nas? Owszem, owszem! Też się o tem myśli. Nie ma jeszcze wprawdzie ustawy o ochronie krzywdzonych radjosłuchaczy, ale myśli się tam poważnie **o wystąpieniu przeciwko przeszkadzającym i przeszkodom.**

Do pierwszych łatwiej samemu trafić. A kiedy się ma takiego szkodnika w sąsiedztwie, zaapelować do niego od słów: **„nie czyń tego drugiemu, co tobie nie miłe..."** Jak to nie wystarczy, to już nic innego nie pomoże. **Prawa do dobrego odbioru najwidoczniej nie mamy.** Taki nerwowy radjota w sąsiedztwie przez sufit lub ścianę, posiadacz silniejszego aparatu, obojętny na niedolę innych radjosłuchaczy o słabszych odbiornikach, **bezkarnie będzie znęcać się nad nimi.** Ogłuszający ryk z wielkiej „superheterodyny" rozpływa się po cienkich ścianach nowoczesnego budynku, przenika przez podłogę, gwiżdże, sapie i beczy... a wszystko przez to, że **nie mamy możności bronić się przed szkodnikami radjowymi.**

Mimo tego, że ktoś tam w eterze przeszkadza, **rodzina radjoabonentów zwiększa się i rozwija** na pociechę Polskiego Radja. Znalazł się już nawet **czterechsettysięczny radjosłuchacz.** Radość z tego powodu w polskim świecie radjowym była niemała, że **choć mocno spóźniony abonent, ale trafił w sam czas na nagrodę.** Możeby wypadało poszukać pierwszego abonenta i obdarzyć nagrodą, spóźnioną, ale równie słuszną.

Jeśli myśl ta nie ma logiki, to nic w tem dziwnego. Logika dziś nie we wszystkiem obowiązuje. Słuchowiskom niektórym również brak logiki.

Polskie Radjo ogłosiło niedawno konkurs na słuchowisko dla „teatru wyobraźni". I proszę sobie wyobrazić, że w nagrodzonej pracy p. t. „Zioła i kamienie" bohater, nauczyciel szkoły wiejskiej, porzuca swe stanowisko znienacka, **pozostawiając powierzoną sobie placówkę opiece boskiej,** bez umotywowania powodów i uprzedniego wypowiedzenia. Uciekł z domu przez okno i przepadł bez wieści.

No, proszę, czy to logiczne?

Więcej prawdy zawierało natomiast słuchowisko z życia aktorskiego p. t. „Jubilat", przez jury **zaledwie wyróżnione.**

Ale nie będziemy więcej wspominać o rzeczach może sympatycznych, lecz nieprawdopodobnch i przejdziemy do miłych godzin radjowych.

Do takich zaliczają liczni radjosłuchacze konkurs zespołów salonowych i mozaikę karnawałową w wykonaniu orkiestry P. R. A że arcymiłe chwile w radju bywają niestety rzadkością, więc dla pamięci notujemy je. Niech przyszłe pokolenia podziwiają **wysiłek i dobrą wolę naszego radja.**

Dobrą wolą P. R. niezaprzeczenie jest i to, że centralny zarząd rozgłośni polskich stara się o **nawiązanie ściślej współpracy z rozgłośniami regjonalnemi,** które ze swej strony postarają się **wnieść wszystko co najlepsze** do programu ogólnopolskiego.

Widzimy to zresztą w dążeniach stacji toruńskiej. Jeno realizacja tego regjonalizmu postępuje **zbyt powolnie, jakby bez zaufania** do miejscowych sił naukowych i artystycznych.

Nie odrazu Toruń zbudowano, to prawda, ale skonstruowanie programu nie wymaga chyba wiekowych przygotowań. Poczekamy jeszcze cierpliwie, licząc na dobrą wolę.

Wusław.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Tajemnica kabiny operatora kinowego.

Głos Kiepury zamknięty w fotokomórce elektrycznej.

(Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego").

W reprezentacyjnem kinie bydgoskiem „Kristal" nadkomplet publiczności. Nic dziwnego. Kto żyw śpieszy, by oderwać się od trosk dnia codziennego, by zapomnieć o szalejącym kryzysie i rozweselić się, choć przez dwie godziny, na beztroskiej, pełnej humoru i słonecznej pogody komedji wiedeńskiej **„Pan bez mieszkania".** Jest poza tem inna, większa jeszcze atrakcja, która niczem elektryczny magnes ściąga publiczność **do „Kristalu".** Oto w bieżącym nadprogramie mamy okazję zobaczyć fragment najnowszego filmu **Jana Kiepury** i rozkoszować się cudownym głosem naszego króla tenorów. Entuzjazm na widowni, oczywiście, niebywały. Mimo, że słyszymy tylko urywki, publiczność, zemocjonowana, oklaskuje serdecznie śpiew naszego sławnego rodaka, który z wrodzonym sobie temperamentem i znaną brawurą **śpiewa na maszcie wielkiego transoceanicznego okrętu najnowszy przebój „Manuela".**

Jestem zaskoczony wzorową projekcją filmu i doskonale „wychodzącą" stroną dźwiękową.

Objaśnia mnie dyrektor kina „Kristal", **p. Kitkowski.**

— Czystość dźwięku i doskonała projekcja — to już zasługa moich długoletnich operatorów pp. **Feliksa i Klemensa Kulpińskich.** Pracują u mnie od roku 1922 i oddani są sercem i duszą mojemu przedsiębiorstwu. Niech redaktor przejdzie się do operatorni i sam zapozna się **z techniką wyświetlania filmu dźwiękowego.** Reportaż pański na ten temat niewątpliwie zaciekawi czytelników „Dziennika Bydgoskiego".

— Zrobione, panie dyrektorze. Już oddawna miałem zamiar zrobić wywiad z operatorem kinowym. Wszyscy chodzimy do kina, zachwycamy się tym czy innym obrazem, krytykujemy to i owo, denerwujemy się, jakże często, na kiepską projekcję i na jeszcze gorszą aparaturę dźwiękową, ale **nie znamy tajemnicy wyświetlania obrazu dźwiękowego.** Niewątpliwie operatorzy, którzy przeszło 13 lat pracują w swoim zawodzie, będą umieli zapoznać mnie szczegółowo **z arkanami techniki projekcyjnej.**

Już za chwilę znajduję się w kabinie operatora. Jest mała, schludna i czysta. Uderza mnie napis umieszczony nad drzwiami wejściowemi: **Palenie surowo wzbronione.**

P. Feliks Kulpiński, najlepszy bodaj na Pomorzu operator kinowy, wyborny mechanik, znawca konstrukcji aparatów projekcyjnych i techniki dźwiękowej, objaśnia mnie wspólnie ze swoim młodszym bratem, Klemensem.

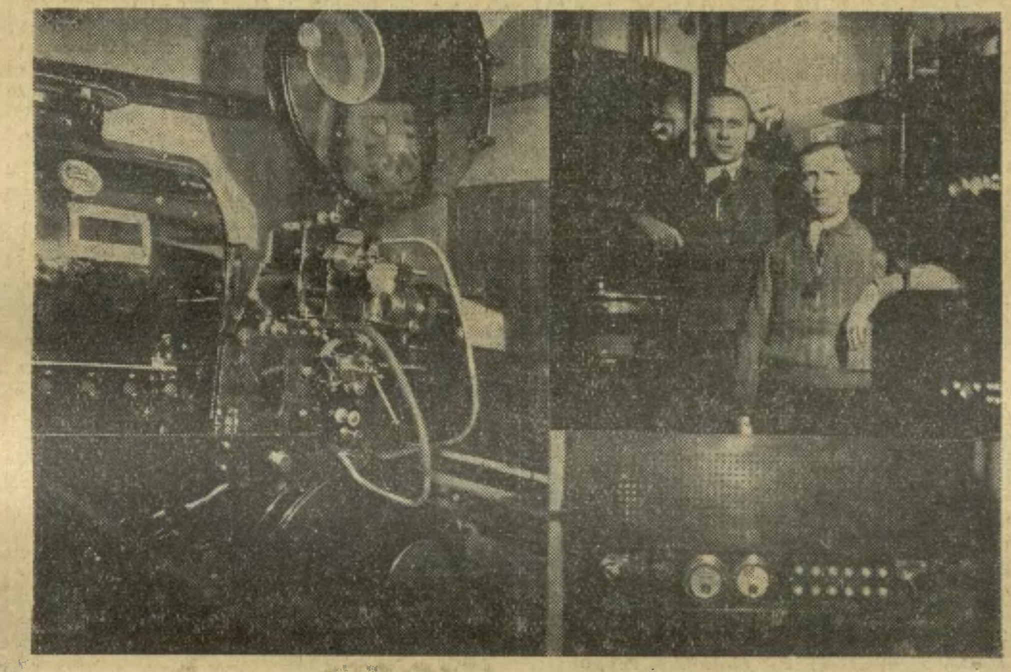
— Trudno, panie redaktorze! Palenie wzbronione. **Taśma filmowa zrobiona jest z masy celuloidowej.** A więc z masy **łatwopalnej.** Nieostrożne obchodzenie się z ogniem, a zwłaszcza nieopatrzne porzucenie niedopałka od papierosa, spowodować może pożar. **Taśma filmowa przedstawia niejednokrotnie bezcenną wartość, zwłaszcza kiedy film jest dobry,** a wynajm kopji kosztuje tysiące złotych. Każde wprawdzie kino jest ubezpieczone na wypadek pożaru, trzeba jednak być ostrożnym i nie można bagatelizować katastrofy, która tak łatwo może wyniknąć. Straty są nieproporcjonalnie wielkie, a nam w żadnym wypadku nie wolno do nich dopuścić.

— Operatornia jest duszą i sercem całego kina — potwierdza powiedzenie dyrektora Kitkowskiego p. Feliks Kulpiński. — Stanowisko nasze jest bardzo **odpowiedzialne.** Nietylko publiczność słusznie żąda od nas wzorowej projekcji filmu, a — co ważniejsze — sprawnego funkcjonowania aparatury dźwiękowej, **w większym jeszcze stopniu właściciel kina wymaga od nas sumiennej pieczy nad stosunkowo bardzo kosztowną aparaturą i taśmą wypożyczonego obrazu.**

W kabinie kina „Kristal" uderza mnie **idealna czystość.**

— Czystość jest u nas warunkiem — mówi p. Feliks Kulpiński. — Od chwili nastania filmu dźwiękowego **idealna czystość stała się poprostu koniecznością, bez której projekcja obrazu jest nie do pomyślenia.** Najdrobniejszy pyłek, każdy, czasami niewidoczny dla oka nawet brud, działa na t. zw. „fotocelę" i przeszkadza w dobrej projekcji filmu.

Operatornia kinowa dla gościa, który po raz pierwszy w niej się znalazł, sprawia wrażenie miniaturowej elektrowni. Tablice rozdzielcze, motory, różne precyzyjne lampki, amperaże, wzmacniacze prądu, kable, głośniki podsłuchowe i t. p. zamieniają mały pokoik, zajmowany przez mechanika, na jakiś tajemniczy **gabinet elektrotechniczny,** w którym przeprowadza się skomplikowane doświadczenia.



Skomplikowany mechanizm aparatury projekcyjnej połączony z t. zw. „fotocelą" i komórką fotoelektryczną. Operatorzy kina pp. **Feliks i Klemens Kulpińscy** w kabinie projekcyjnej kina „Kristal". U dołu z prawej główny wzmacniacz, polskiej konstrukcji, odsyłający dźwięk do ekranu.

Są to jednak tylko pozory. Aparatura projekcyjno-dźwiękowa jest **bardzo prosta** i bardzo łatwo zaznajomić się można z jej techniką działania — objaśniają mnie chętnie pp. Kulpińscy. — Taśma przechodzi z aparatu projekcyjnego do komórki, gdzie dźwięk, nagrany z boku filmu, naświetlony zostaje **przez t. zw. „lampkę naświetlającą",** znajdującą się w komórce fotoelektrycznej. Komórka ta przez specjalną lornetę i różne soczewki zmniejsza dźwięk nagrany na brzegu taśmy do odpowiedniego rozmiaru. Stąd dźwięk przez t. zw. wzmacniacz wstępny idzie do wzmacniacza głównego i następnie przechodzi na ekran. Przed projekcją filmu taśmę musimy dokładnie zbadać. Najdrobniejszy błąd w sklejaniu lub też inne jakieś rysy lub niedopatrzenia, **zniekształcają dźwięki i psują obraz.** Ponadto, najpóźniej co trzy miesiące, dokładnie **zbadać musimy aparaturę i sprawdzić jej sprawność działania.**

— To bardzo ciekawe, panie Kulpiński. Chciałbym się jednak dowiedzieć przedewszystkiem, jakich czynności wymaga uruchomienie aparatury i wogóle rozpoczęcie seansu.

— Ależ owszem, panie redaktorze. Chętnie panu objaśnię. Wszystko jest bardzo proste i nie wymaga żadnych specjalnych umiejętności. Ot. poprostu **film trzeba umieścić w aparaturze projekcyjnej, bo bez taśmy filmowej nie może być przedstawienia.** Dopiero potem włączam aparaturę dźwiękową. Najpierw żarzenie do lamp głośnika wzmacniającego, a następnie akumulatory do wzmacniacza wstępnego. Już w najbliższym czasie będziemy mieli nowe urządzenie techniczne, a. m. in. specjalny wzmacniacz, zasilany wprost z sieci. Technika otwarcia seansu jest bardzo prosta. **Elektryczny gong, przy pomocy specjalnego elektrycznego mechanizmu otwiera się kurtyna, światło gaśnie na widowni i — aparat główny zostaje uruchomiony.** Włączam jeszcze tylko lampę naświetlającą. Aparatura dźwiękowa funkcjonuje teraz sprawnie, bez żadnych już przeszkód.

— Oczywiście, panowie używają **prądu zmiennego** — wtrącam pytanie.

— Niezupełnie, panie redaktorze. Prąd zmienny, prosto z sieci, potrzebny jest nam dla wzmacniacza głównego. Natomiast dla lampy projekcyjnej konieczny jest **prąd stały.** Prąd stały uzyskujemy **przy pomocy specjalnej przetwornicy, połączonej z motorem elektrycznym.**

— Z opowiadania pańskiego wynika, że **zawód operatora kinowego jest bardzo odpowiedzialny?!**

— Ma pan redaktor rację. Przez cały czas seansu **musimy pilnować aparatów.** Chwila nieuwagi, chwila drobnego zapomnienia może zakończyć się nieobliczalną w skutkach katastrofą.

— Za czasów filmu niemego zadanie panów było niewątpliwie prostsze i mniej skomplikowane?

— Tak. W dobie filmu niemego mieliśmy mniej pracy, a jednak — **wolimy film dźwiękowy.** Przy pomocy specjalnego głośnika podsłuchowego w kabinie naszej słyszymy muzykę, słyszymy mowę i **bierzemy niejako bezpośredni udział w odbywającym się seansie.**

— Bardzo ważnym momentem przy wzorowem wyświetlaniu kopji dźwiękowej jest **szybkość.** Wolno nam w sekundzie przepuścić najwyżej **24 klatki,** podczas gdy w dobie filmu niemego niejednokrotnie przepuściliśmy w ciągu godziny **około 3.000 mtr.** Dziś, większa szybkość zlewa mowę i muzykę. a tempo zbyt powolne wywołuje chrapliwość dźwięków i niewyrazistość.

— Powoli pan — zwracam się do starszego operatora p. Feliksa Kalpińskiego — że zwrócę się do pana z prośbą o wyjaśnienie mi **szczegółowego procesu projekcji dźwiękowej.**

— To bardzo proste. Taśma przechodzi z aparatu projekcyjnego **do komórki fotoelektrycznej,** gdzie dźwięk, nagrany z boku filmu, zostanie naświetlony przez t. zw. **lampkę naświetlającą.** Drogą przez wzmacniacze, wstępny i główny, dźwięk dochodzi **do ekranu.**

Wywiad skończony. Dowiaduję się jeszcze, że w kabinie operatora znajduje się **podręczna apteczka** na wypadek ewentl. poparzenia lub porażenia prądem, że od pożaru chroni film **specjalne urządzenie techniczne** (elektryczna chłodnica) i że nagranie filmów polskich jest coraz **lepsze.**

— W „Kristalu" mamy **aparaturę polską** i jesteśmy z niej w zupełności **zadowoleni** — kończy p. Feliks Kulpiński interesującą rozmowę.

Józef Kruszona.

Wadliwa przemiana materji

rujnuje organizm, skraca życie. Przy sklerozie, artretyzmie, reumatyzmie stosujcie sok czosnku marki f. f. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. Prospekty bezpłatnie.

— Bliższe szczegóły o konkursie premjowym fabryki mydła Eryk A. Kołłontay. Jak słyszymy, udział w konkursie urządzonym przez znaną fabrykę mydła Eryk A. Kołłontay jest imponujący. Od paru dni już pracuje gorączkowo komisja zajęta sumiennem rozpatrywaniem kilku tysięcy odpowiedzi, aby najlepszym przyznać rozpisane 916 premij w wysokości 6000 złotych. Jesteśmy ciekawi, która z pań otrzyma pierwszą nagrodę w kwocie 500 zł, o czem zresztą firma doniesie wkrótce.

(3376

Pożegnanie Karnawału

RESURSA KUPIECKA

Wtorek, 5 marca rb.

Zapraszają **B. K. W. i B. T. W.**

Hallo, Hallo! — Uwaga!

W niedzielę, dnia 3. bm. odbędzie się w salach Strzelnicy **wielka zabawa karnawałowa,** którą urządza Stronnictwo Nar., Młodzi Nar. i Nar. Organizacja Kobiet. Zabawa ta zapowiada się bardzo miło i spodziewać się należy licznej frekwencji. **Bawimy się więc w ostatnią niedzielę karnawału na zabawie Narodowców w Strzelnicy.** Początek o godz. 18. (3519

Zabawa „Harmonji".

W ostatniej chwili przypominamy zabawę karnawałową Towarzystwa śpiewu **„Harmonji",** która odbędzie się w ostatnią niedzielę karnawału 3. bm. w sali Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 18-ej. A zatem wszyscy do Resursy. (3517

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, 3. bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie **Chrz. Związku Elektromonterów** w lokalu „Pod Lwem". Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, dlatego obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

Kalendarzyk zebrań

Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego.

Dnia 2. bm. o godz. 15 w lokalu p. Mellera, pl. Piastowski miesięczne zebranie Koła Bydgoszcz-Północ.

*

Dnia 3. bm. o godz. 13 miesięczne zebranie Koła Solec Kujawski w lokalu p. Kurka.

*

Dnia 3. bm. o godz. 12 miesięczne zebranie Koła Nowawieś Wielka, w Nowejwsi w lokalu p. Kramera.

Ważne dla pp. Urzędników

Jeden z organów prasowych sanacji stwierdził publicznie, że

nikogo nie zmusza się

do należenia do B. B., tak samo **nie zmusza się do czytania pism sanacyjnych.**

Jest to dla ludzi, chcących rozumieć, **proste i jasne.**

Wielki Człowiek.

Nasza nowa powieść.

W sobotę, 9. bm. rozpoczynamy druk nowej, frapującej powieści. Tytuł: Wielki Człowiek. Autor: Fryderyk Kampe. Osnowa, a przynajmniej jej główny zrąb poniżej.

Hr. Korwin Borski posiada tuż nad estońską granicą mały mająteczek rodowy. Żyć z niego nie było można. Więc wdał się na spółkę z pewnym estońskim aferzystą w transakcje finansowe. Rezultat: Borski został zupełnym bankrutem. Napróżno swą małą fortuną stara się go ratować jego narzeczona. Odrzuca tę ofiarę, której przyjęcie uważa niżej swej godności.

Borskiemu nie pozostaje nic innego, jak ze spekulacyj finansowych przejść do realnej, twardej pracy na jakiemkolwiek bądź polu. Do Helsinek, stolicy Estonji zawitał właśnie potentat finansowy, szef słynnego na cały świat naftowego koncernu. Całe miasto jest pijane tem wydarzeniem. Bo wizyta tego człowieka stanowi tak samo dla Paryża, jak dla Nowego Jorku i jak dla Helsinek niesłychaną sensację.

Przed oblicze tego tytana interesów można się dostać tylko z największemi trudnościami. Ale Borskiego to nie zraża. Ma do niego polecenie od pewnego bardzo wpływowego dyplomaty. Ono otwiera mu drzwi pałacu. Przyjmuje go jednak nie magnat sam, tylko jego sekretarz. Ten bada Borskiego długo i uważnie, a potem mówi:

— Czy pan wie, panie hrabio, że osoba, do której pan przychodzi z tem poleceniem, już od siedmiu lat nie żyje?

Borski patrzy na sekretarza jak na obłąkanego. Ten zaś mówi spokojnie dalej:

— Tak, panie hrabio. Umarł zupełnie niespodziewanie w chwili, gdy zawierał największe transakcje, gdy jeden jego podpis wystarczał, aby miljardy przelewały się z jednego kraju do drugiego, z jednej kasy do drugiej. Gdyby opinja publiczna dowiedziała się wtedy, że ten gigant świata finansowego nie żyje, skutki byłyby nieobliczalne. Ustrojowi gospodarczemu całej kuli ziemskiej groziłaby katastrofa.

Więc władcy koncernu zatajli ten fakt jego śmierci i nasz wielki szef w opinji publicznej żyje nadal. A właściwie żyje tylko jego duch. Tem się tłumaczy ta legenda, że się tak trudno do niego zbliżyć, tak trudno wejść z nim w jakikolwiek kontakt.

Ten stan rzeczy nie da się jednak dłużej utrzymać. Potrzebujemy koniecznie widomej głowy. Ale nie może nią być nikt inny, tylko ten nasz stary, genjalny szef.

Panie hrabio, czy czujesz się pan na siłach, aby odegrać jego rolę? Aby udawać go na zewnątrz? Zły czy może dobry los sprawił, że niedługo po nim zstąpili do grobu jego najbliżsi przyjaciele. Jeżeli pana przedstawimy dzisiaj jako tego, który od lat kieruje finansami świata, nie podniesie się ani jeden głos protestu. Wszyscy uznają pana tym wielkim, tym wszechpotężnym Napoleonem współczesnego świata! Panie hrabio, czekam pańskiej odpowiedzi!

* * *

Tu zaczyna się powieść. **A więc już w sobotę rozpoczynamy. Jak interesującemi są dalsze dzieje Borskiego i całego koncernu, każdy czytelnik może sobie bez trudności wyobrazić.**

Szkodnicy sprawy polskiej w Gdańsku.

Sanacyjny „Dzień" z 26 lutego zaczepił mnie w sposób niesłychanie gwałtowny i niesmaczny za artykuł o szkodnikach polskich w Gdańsku. Wzywa mnie, abym mu nadesłał odpowiedź na jego wywody „w ciągu" trzech dni, t. j. do 28 lutego na następujące pytania:

1) Czy znani mi są z nazwiska ci kombinatorzy i t. d. oraz nazwy z pożytkiem pracujących **obecnie** organizacyj, które są przedmiotem rozbijackiej roboty.

2) Jakie organizacje polskie pracują najofiarniej i najowocniej dla społeczeństwa polskiego w Gdańsku, a nie tylko „gębują" i wiecują.

3) Na czem polega przegrana naszych spraw z Gdańskiem.

Te trzy zasadnicze pytania możnaby jako tako poważnie traktować. Stylistyczne „ozdoby" pod adresem autora uwag w „Dzienniku" nie zasługują wcale na to, żeby się niemi zajmować, ponieważ stoją poniżej poziomiu poważnej dyskusji.

W „ciągu" trzech dni nie odpowiedziałem, bo nie miałem możności, a choćbym ją był miał, to i tak nie byłbym terminu respektował. Przecie gazeta to nie policjant, a przeciwnik w dyskusji to nie przestępca, którego się na termin wzywa.

Przedewszystkiem chciałbym stwierdzić, że sprawy polskie w Gdańsku znam napewno lepiej i zapewne **dawniej** je poznałem niż autor napaści. Mogę go więc uspokoić, że zarzutów swoich nie czerpałem z powietrza, a ponieważ nie mam ambicji odegrania w Gdańsku większej roli, więc nie potrzebuję się obawiać, abym kogokolwiek pragnął wyrugować z pozycji. Kierowała mną przy omawianiu tych przykrych spraw jedynie chęć służenia sprawie polskiej i dla tego musiałem **napiętnować robotę, która polega na burzeniu tego, co ludzie zasłużeni zbudowali w trudzie ofiarnym i bezinteresownie dla dobra sprawy polskiej aby na gruzach tworzyć rzeczy nowe.** Pewni osobnicy bowiem czują potrzebę pokazania, że są mężami opatrznościowymi, a za pracę nagrodą nie pogardzą.

A teraz co do poszczególnych punktów. W punkcie pierwszym mój przeciwnik żąda, abym mu wymienił te organizacje, które **obecnie** pracują i t. d. Jestto świadome przesuwanie płaszczyzny ataku. Najprzód odbiera się przeciwnikowi broń, a potem woła się: Moja szabla, a twój kij — terazże się zemną bij! Gminę Polską i Zjednoczenie Zawodowe Polskie pozbawiono wszystkiego prawie, co im pracę umożliwiało a możliwości te oddano Związkowi Polaków i Zrzeszeniu Pracy (obie organizacje sanacyjne), a potem ma się odwagę twierdzić, że tylko „gębują". Mimo to nawet bardzo śmiały pisarz szumnego artykułu nie twierdzi, aby nic nie robiły, choć tylko w tych granicach, w jakich się znalazły. Stwierdzenie tego momentu niech narazie wystarczy za odpowiedź do punktu drugiego.

Śmieszny zgoła w swej naiwności jest punkt trzeci. **Czy autor przespał cały czas od Traktatu Wersalskiego po dzień dzisiejszy, że nie wie, jakie prawa miała Polska w Gdańsku, a co dziś z nich pozostało?** Twierdzenie, że Polska przegrała w Gdańsku, nazywa „paplaniną". Ciekaw jestem, co to musi być za głowacz i jakie musi mieć oczy, skoro nie widzi tego, co się w Gdańsku dzieje.

Ażebyśmy mogli dojść do porozumienia, stawiam od siebie następujące pytania, na które odpowiedź jest warunkiem dla wyjaśnienia sytuacji:

1) Czy zachodziła konieczna potrzeba rozbijania Gminy Polskiej w Gdańsku i Zjednoczenia Z. P.? Jakiego rodzaju była ta potrzeba? Jakiemi względami powodowali się kierownicy rozbijackiej roboty?

2) Czy Gmina Polska i Z. Z. P. nie spełniały swych zadań? Czemu napływowi Polacy nie garnęli się do nich, aby im pomagać?

3) Jaki z rozbicia wynikł pożytek dla sprawy polskiej?

Skoro otrzymam wyczerpującą i szczerą a nie wykrętną odpowiedź, stanę chętnie do dalszej dyskusji i nie poskąpię szczegółów, o które „Dzień" się doprasza a które mogą być niejednemu niemiłe. Zaznaczam jednak zgóry, że napaści i szkalowania pozostawię bez odpowiedzi.

T.

Kulminacja powodzi na nizinach świeckich.

Świecie n. W., 2. 3. (tel. wł.). Obecna wczesna powódź wiosenna na nizinach świeckich **osiągnęła w tych dniach swój punkt kulminacyjny.** Stan wody wzrósł we Wiśle do przeszło czterech metrów, był więc **o przeszło półtora metra niższy aniżeli powódź ubiegłej jesieni.**

Taki stan wody spowodował jednak bardzo **poważny wylew wód rzeki Wdy,** która nie oszczędziła rozległych obszarów łąk i pól z oziminami.

Na starem mieście w Świeciu **woda dochodziła już znowu do niektórych domostw, oraz docierała do murów fary pokrzyżackiej.** Ogrody znalazły się również pod wodą.

Fale powodzi oblewają z obu stron nowowybudowaną **tamę ochronną, która w dotychczasowym stanie nie chroni nizin świeckich dostatecznie od powodzi.**

Obecna powódź na nizinach świeckich nie wyrządziła poważniejszych szkód.

Sześć reniferów w poznańskim Zoologu

Poznań, 2. 3. (tel. wł.). Poznański Ogród Zoologiczny drogą wymiany **sprowadził 6 pięknych okazów reniferów.** Zwierzęta przyjechały z Finlandji okrętem do Gdyni, poczem koleją odstawiono je do Poznania.

Za renifery drogą zamiany dyrekcja Ogrodu Zoologicznego ofiarowała dawnemu ich właścicielowi 3 wilki i brunatnego niedźwiedzia.

DZIAŁ SPORTOWY

TURNIEJ KOSZYKÓWKI SOKOŁA V.

W niedzielę, 3 marca odbędzie się dalszy ciąg turnieju koszykówki Sokoła V. w hali krytej 62 pp. wejście z ul. Sowińskiego, godz. 13,00 S. P. D. — Sokół V., godz. 13,50 Amator — K. S. Liceum Handlowe II. druż. Zawody między Lotnikami — 61 pp. oraz Polonja — 62 pp. II. druż. odbędą się w czwartek 7 bm. w hali 62 pp.

MISTRZOSTWA POMORZA HALOWE W LEKKOATLETYCE W TORUNIU.

W najbliższą niedzielę odbędą się w Toruniu mistrzostwa Pomorza w lekkiejatletyce pań i panów. Z Bydgoszczy startować będą najlepsi zawodnicy z T. G. Sokół I., i Polonji, oraz czołowe zawodniczki Sokoła Żeńskiego i B. K. S. Polonja.

Zawody bokserskie o mistrzostwo miasta na rok 1935.

W dniach od 8 do 10 marca br. odbędą się mistrzostwa miasta w boksie w wagach od papierowej do ciężkiej. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje do dnia 5 marca br. Miejski Ośrodek W. F. i P. W. ul Libelta 5. **Zawody odbędą się w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej.**

Celem sprawnego przeprowadzenia mistrzostw miasta, badania lekarskie wyznaczono na dzień 8 marca godz. 18-tą do Poradni Sport.-Lekarskiej Miejskiego Ośrodka (ul. Libelta 5), gdzie również nastąpi ustalenie wagi zgłoszonych zawodników. Bezpośrednio po ważeniu nastąpi losowanie walk. W tym samym dniu rozegrane zostaną o godzinie 20-tej pierwsze spotkania eliminacyjno. Półfinały odbędą się w sobotę, dnia 9 marca br. o godz. 20-tej i finały w niedzielę 10 marca o godz. 20-tej w sali Strzelnicy.

W zawodach startować będą wszyscy czołowi zawodnicy miejscowych klubów: Z. S. Astorja, Polonja, K. S. Leo.

Ilość zgłoszeń sięga już obecnie 30 zawodników, które w dalszym ciągu napływają.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 4 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 7,50: „Wskazówki praktyczne". 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: Koncert orkiestry Landowskiego i Pewznera. 12,45: „Racjonalne pranie" (pogadanka dla kobiet). 12,55: Dziennik południowy. 13,00: „Karnawał w muzyce" (płyty). 13,55: Przegląd giełdowy. 15,45: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. 16,30: Lekcja języka niemieckiego. 16,45: „Kwadrans słynnych artystów" — Ignacy Paderewski (płyty). 17,00: „Zagadki muzyczne" dla dzieci. Transm. ze Lwowa. 17,15: Ogólnopolska rezerwa. 18,00: Audycja żołnierska. 18,25: Chwilka społeczna. 18,30: Skrzynka ogólna — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 18,45: Jazz Duke Ellingtona i zespół argentyński Lucchesi'ego (płyty). 19,15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Pieśni w wyk. Heleny Werpechowskiej. 19,50: Przegląd filmowy. 20,00: „Coś pikantnego" audycja starych piosenek. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00: Koncert symfoniczny, złożony z utworów muzyki polskiej w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22,15: Koncert polskiej kapeli ludowej F. Dzierżanowskiego i W. Suchockiego. Przyśpiewki wy. B. Hinek. 23,05: Muzyka do tańca.

TORUŃ. 6,30: Poranna transmisja z Warszawy. 7,50: Wskazówki praktyczne. 8,00: Transmisja z Warszawy. 11,57: Transmisje z Warszawy. 13,55: Przegląd giełdowy. 14,00: Muzyka popularna (płyty). 14,20: Muzyka lekka i taneczna (płyty). 15,45: Transmisje z Warszawy i Lwowa. 18,25: Chwilka społeczna. 18,30: Skrzynka pocztowa — koresp. bież. omówi kierownik rozgłośni Stanisław Nowakowski. 18,40: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Koncert solistów (płyty). 19,07: Odczytanie programu na dzień następny. 19,15: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30: Transmisje z Warszawy. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Transmisje z Warszawy.

ZAGRANICA. 19 00: **Frankfurt.** Muzyka lekka. **Koenigswusterhausen.** Koncert karnawałowy. **Leningrad.** Koncert symfoniczny. **20,00: Budapeszt.** Koncert chóru. **Beromuenster.** Koncert symfoniczny. **Berlin.** „Sałatka owocowa". **Hamburg.** Radjokabaret. **21,00: Wiedeń.** Wesoły wieczór. **Praga.** Koncert kompozytorski O. Respighiego. **Sottens.** Koncert symfoniczny. **Wrocław.** „Tysiąc i jedna noc". **22,00: Regional.** Pieśni ludowe. **Rzym.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Arje bułgarskie. **23,00: Luksemburg.** Muzyka włoska. **Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23,00: Hamburg.** Muzyka lekka. **Regional.** Muzyka taneczna.

Odpowiedzi redakcji

W. B. — I mówi się i pisze jednakowo: **piętnaście złotych.**

S. S. Jakie karty rejestracyjne, kto żąda ich wykupienia i na jakiej podstawie? Odpowiedzi udzielimy po dodatkowem wyjaśnieniu powyższych pytań.

Nie czekać na ostatnią godzinę

Czas to pieniądz, zdrowie to majątek. Nie czekaj, aż Ci lekarz powie „Pij codziennie Ovomaltynę, aby nie dopuścić do wyczerpania i osłabienia". Porównaj wartość Twojej siły zarobkowej z kosztem filiżanki

OVOMALTYNY Dra Wandera

Porcja Ovomaltyny do śniadania kosztuje tylko 10 groszy.

Ovomaltyna jest smaczna i łatwa do przyrządzenia.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i większych sklepach kolonjalnych.

Sokół Żeński.

Jutro, w niedzielę bierzemy udział wraz z sztandarem w pogrzebie ś. p. Stanisławy Komarnickiej, wiceprzewodniczącej O. W. S. Zbiórka o godz. 3.45 przed domem żałoby, przy ul. Toruńskiej 156.

Z wyżej podanego powodu projektowany podkoziołek odwołuje się.

Kurs gimnastyczny O. W. S. jutro o godzinie 10 w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego. O godz. 8.30 wspólny udział w nabożeństwie w kościele Klarysek, ul. Gdańska.

*

Niedziela. Wyjazd zawodniczek **na zawody** do Torunia. Zbiórka o godz. 7,30 **na dworcu.**

Okręgowy Wydział Sokolic.

Celem oddania ostatniej przysługi wiceprzewodniczącej O. W. S. ś. p. Stanisławie Komarnickiej, zbiórka wszystkich sokolic Okręgu V pod sztandarem Sokoła Żeńskiego w niedzielę, 3 bm. o godz. 3.45 przed domem żałoby przy ul. Toruńskiej 156.

Sokół żeński w Bydgoszczy tworzy własną bibljotekę.

Czem jest dobra książka, wiemy wszyscy. Kształci umysł, uszlachetnia serce, rozszerza horyzont pojęć, umiejętnie zastosowana staje się naszym doradcą, najlepszym przyjacielem, pouczając nas, dodając otuchy, wznosząc ożywczy promień słońca w szarzyznę codziennego życia.

Pragnąc uprzystępnić swym członkiniom czytanie lektury, zarząd Sokoła żeńskiego powziął myśl utworzenia własnej bibljoteki. Aby jednak myśl ta mogła szybko się zrealizować, zarząd zwraca się do Szan. Społeczeństwa bydgoskiego, znanego ze swej ofiarności, z gorącą prośbą o szlachetną pomoc czy to w postaci zaofiarowanych książek (mogą być i dawne roczniki miesięczników lub tygodników) czy gotówki przeznaczonej na zakup nowych książek. Ufając w poparcie zbożnej myśli, uprasza się o składanie ofiar w sekretarjacie Sokoła żeńskiego przy ul. Dworcowej 5 (filja „Dziennika Bydgoskiego").

Niezwykle interesujący wykład o starej Bydgoszczy.

Ilu jest ludzi w naszem mieście, którzy znają jego dzieje? A warto, a nawet należy je poznać! Na ten temat mówić będzie jutro o godzinie 5 po poł. p. red. St. Nowakowski w Uniwersytecie Powszechnym (Państw. Gimn. Humanistyczne, ul. Grodzka 18). Prelegent objaśni swój wykład kilkunastu obrazkami świetlnemi, między któremi nie zabraknie podobizny słynnego **miecza kata bydgoskiego,** przechowywanego w muzeum lwowskiem.

Reportaż z Koronowa.

W dalszym ciągu naszych artykułów z serji: „Życie prowincji w reportażach „Dziennika Bydgoskiego" ukaże się w następnym tygodniu barwny reportaż naszego specjalnego sprawozdawcy z miasta Koronowa, na co już dziś zwracamy uwagę.

Kto wygrał?

40 tysięcy dolarów padło na nr. 246.336.

Dnia 1 marca odbyło się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej, t. zw. dolarówki. Wygranych wylosowano na ogólną sumę 75.000 dolarów.

40.000 dolarów wygrał nr. 246336.
8.000 dolarów wygrał nr. 920502.
Po 3.000 dolarów n-ry 878931 227314 692160.
Po 1000 dolarów n-ry 1357308 1330488 1490783 787006 337047.
Po 500 dolarów n-ry: 755525 732442 629372 716818 331341 825405 269834 1462205 810038 1497509.
Po 100 dolarów: 1448417 621121 29560 444977 406171 595357 714878 301003 649120 946742 359834 150244 509417 626808 1134580 397118 1498747 664397 392412 643174 722678 702407 1262769 1229437 1124886 456581 1027176 1165498 1435470 372215 895043 816422 470402 474135 51437 1390340 1492257 26134 1242280 85613 346200 648195 439925 69532 737133 53861 687415 49798 520073 849648 1174048 1308170 866574 108658 1205578 335158 117914 545230 312221 624054 190395 990325 658289 953591 93841 648157 754793 329438 717787 351814 1011324 630481 1159641 702876 414060 797864 1448334 52165.

Ekspertyza wykazała zdumiewające właściwości promieni „Z".

Metoda Dunikowskiego przechodzi najśmielsze marzenia.

Paryż, 2. 3. Najśmielsze przewidywania przekraczają zdumiewające wyniki oficjalnej ekspertyzy ostatnich doświadczeń Dunikowskiego nad wytwarzaniem złota z piasku, które po 8-miu dniach laboratoryjnej pracy ogłosił dzisiaj urzędowo ekspert trybunałów paryskich inż. Bonn.

Oto konkluzje inż. Bonna w ich dosłownem brzmieniu:

„Posłużyłem się złotodajnemi piaskami, przywiezionemi przeze mnie z Paryża, jak również ziemią, wydobytą na miejscu w San Remo. Wszystkie materjały i wszystkie odczynniki (chemikalja) zostały przeze mnie przewiezione do San Remo. **Doświadczenia czyniłem sam, przyczem Dunikowski nie dotykał i nie zbliżał się do aparatu.** Najważniejszą część doświadczeń wykonałem nawet w nieobecności Dunikowskiego.

W tych warunkach mogę stwierdzić w sposób kategoryczny, że **nie może być mowy o jakiemkolwiek oszustwie.**

Rezultaty uzyskane we wszystkich doświadczeniach są więc decydujące.

Oto cyfry:

1-sze doświadczenie: ziemia nienaświetlona promieniami Z (Dunikowskiego) **2 gramy** $^{8}/_{10}$ **na tonnę**, ta sama ziemia naświetlona promieniami Z **409 gramów na tonnę.**

2 doświadczenie: ziemia nienaświetlona promieniami Z. **10,3 grama na tonnę**, ta sama ziemia naświelona promieniami Z. **526 gramów na tonnę.**

3. doświadczenie: ziemia nienaświetlona promieniami Z. **11 gramów na tonnę**, ta sama ziemia naświetlona promieniami Z. **859 gramów na tonnę".**

Cyfry te wywołują olbrzymią konsternację w Paryżu.

gdzie koła naukowe nie przestawały się odnosić sceptycznie do wyników doświadczeń Dunikowskiego.

Należy podkreślić, że w jednem z trzech poczynionych przez inż. Bonn'a doświadczeń **Dunikowski naświetlił promieniami Z. zapieczętowaną kopertę z piaskiem, ukrytą w kieszeni inż. Bonn'a.**

Wieczorne dzienniki paryskie donoszą, że adwokat Dunikowskiego, dr. Legrand, wyjechał dzisiaj wieczorem do San Remo. **Będzie on starał się nakłonić Dunikowskiego od niezwłocznego podjęcia regularnej eksploatacji wynalazku**, a to celem niezbitego wykazania opinji **światowej użyteczności swej metody.**

Simon wrócił do Londynu

Czy pojedzie do Berlina — oto jest pytanie.

Londyn, 2. 3. (PAT.) Po powrocie ministra Simona z Paryża w oficjalnych kołach brytyjskich zapanowało pewnego rodzaju **zwątpienie co do przebiegu ewentualnej wizyty Simona w Berlinie.**

Po otrzymaniu odpowiedzi niemieckiej, wyrażającej gotowość Niemiec do przystąpienia do rokowań o pakt lotniczy, rząd brytyjski podjął akcję w Berlinie, aby uzyskać zgodę kanclerza Hitlera **na rozszerzenie zasięgu dyskusji z Simonem, biorąc za podstawę ewentualne rozmowy w Berlinie. Kanclerz Hitler zgodził się na rozszerzenie ram konferencji w Berlinie.** Minister Simon **obwieścił to oficjalnie w izbie gmin.** Tymczasem w wyniku rozmowy, odbytej w Paryżu z min. Lavalem i premjerem Flandinem wydaje się, że **min. Simon będzie miał związane ręce i że sam nie będzie mógł prowadzić dyskusji.**

Jak zapewniają w kołach dobrze poinformowanych, min. Laval i premjer Flandin wymogli na ministrze Simonie definitywne przyrzeczenie, że **w toku swoich rozmów z kanclerzem Hitlerem będzie się ściśle trzymał granic, jakie zostały uzgodnione w czasie rozmów Paryża, a mianowicie, by rozmowy w Berlinie posiadały charakter wyłącznie informacyjny.** Zadanie ministra Simona miałoby więc raczej polegać na tem, aby wysłuchać kanclerza Hitlera **i nie angażować się w żadną konkretną dyskusję.** Francuzi zwłaszcza nalegać mieli na min. Simona, by nie wysuwał wobec kanclerza Hitlera **żadnych alternatywnych projektów paktu wschodniego.**

Sugestje, zawiezione przez Simona do Paryża, aby system bezpieczeństwa na wschodzie Europy oprzeć **na fundamencie dwustronnych paktów o nieagresji nie znalazły w Paryżu zrozumienia.**

Ministrowie francuscy domagają się, by fundamentem tym był wielostronny pakt o nieagresji, zawarty łącznie przez cały kompleks państw wschodniej Europy i aby w nadbudówkach na tym fundamencie **przewidziana była możliwość wszelkiego rodzaju paktów wzajemnej pomocy.** Ze strony Francji oświadczyć miano jednak stanowczo, że zanim tego rodzaju sugestje mogłyby być z kanclerzem Hitlerem dyskutowane, konieczne byłoby **bardziej kompletne wyjaśnienie zagadnień paktu wschodniego między Paryżem a Londynem.**

*

Jeśli wyjazd Simona ulegnie zwłoce, będzie to w pierwszym rzędzie robota Sowietów, które nalegają na zawarcie paktu wschodniego. Z drugiej strony energja Francji wskazuje, że sojusz francusko-rosyjski zapuścił ponownie głębokie korzenie i że Francja nie cofnie się przed żadnemi ofiarami, byleby nie dopuścić do ozięblenia stosunków z Rosją. Jeśli znów chodzi o Anglję, widać że jej polityka nie chce dopuścić do urażenia czemkolwiek Francji. Tak więc Niemcy same poniosą koszta izolacji.

Walka o młodzież sanacyjno-wiejską trwa w dalszym ciągu.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.). W nadchodzącą niedzielę, dnia 3 bm. odbędzie się w Białymstoku **wojewódzki zjazd t. zw. „Zielonych Koszul"** w sprawie połączenia tej organizacji ze Zw. Młodej Wsi. Zjazd został zwołany przez zarząd wojewódzki, który częściowo oświadczył się za zjednoczeniem, jednak większość kół powiatowych stoi na innem stanowisku.

Zjazd niedzielny budzi duże zainteresowanie ze względu na to, iż **województwo białostockie stanowi domenę wpływów posła Polakiewicza.** Organizacja „Zielonych Koszul" posiada w Białostockiem największą ilość członków i obejmuje wszystkie powiaty.

Kemal Ataturk ponownie prezydentem Turcji.

Ankara, 2. 3. (PAT). Zgromadzenie narodowe wybrało jednomyślnie na prezydenta republiki dotychczasowego prezydenta **Kemala Ataturka.** W następstwie wyboru prezydenta premjer Ismet Inonu podał się wraz z całym gabinetem do dymisji. Ismet Inonu otrzymał ponownie misję tworzenia nowego rządu i przedstawił wkrótce prezydentowi republiki nową listę ministrów. Skład nowego gabinetu pozostaje bez zmian z wyjątkiem teki ministra obrony krajowej, którą objął Kiazim Ozalp.

Papen podał się do dymisji?

Wiedeń, 2. 3. Poseł niemiecki w Wiedniu von Papen **powołany już po raz drugi z rzędu do Berlina w związku z aferą Tschirsky'ego, nie powróci więcej** — wedle doniesień tutejszych kół politycznych — **na swe stanowisko.** W Berlinie krążą mają pogłoski, wedle których von Papen podać się miał już do dymisji.

Arabowie za Abisynją.

Erytrea niezadowolna z rządów włoskich.

Kair, 2. 3. (PAT). Zatarg włosko-abisyński **nabiera coraz większego rozgłosu na półwyspie arabskim, a zwłaszcza wśród mieszkańców Yemenu.** Utrzymują, że wpływy włoskie w Abisynji, które zaczynały słabnąć, obecnie już zupełnie zanikają. **Ludność Erytreji bynajmniej nie jest przychylnie usposobiona do Włoch,** wobec czego dla utrzymania tam spokoju, Włochy będą musiały **zwiększyć siły wojskowe** i poświęcić dużo uwagi pacyfikacji kraju tem bardziej, że **Islam staje wyraźnie po stronie Abisynji,** przypominając, że w początkach Islamu Abisynja odnosiła się szczęśliwie do tego ruchu religijnego oraz do jego pierwszych zwolenników.

Reforma gabinetu Rzeszy.

Monachjum, 2. 3. (PAT). Dziennik szwajcarski „Baseler Nachrichten" donosi, jakoby kierownik partji narodowo-socjalistycznej Rudolf Hess, przemawiając na zjeździe kierowników politycznych w Berlinie zapowiedział na wiosnę br. nową reformę rządu Rzeszy na wzór włoski.

W myśl tej reformy kanclerz Hitler objąłby równocześnie kierownictwo wszystkich ministerstw politycznych i ministerstwo propagandy. Schacht — kierownictwo wszystkich ministerstw gospodarczych i ministerstwo skarbu, Goering — ministerstwo Reichswehry, lotnictwo i komunikacji.

Zderzenie 2 lokomotyw.

Madryt, 2. 3. (PAT). **Pod Sewillą nastąpiło zderzenie 2 lokomotyw,** będących w pełnym biegu. 8 robotników odniosło ciężkie rany.

Walą się stropy kopalń śląskich.

Kilka nieszczęśliwych wypadków w jednym dniu.

Katowice, 2. 3. (PAT.) Na Śląsku wydarzyło się kilka wypadków w kopalniach. W kopalni „Ferdynand" wskutek oberwania się węgla doznał pokaleczenia ogólnego i złamania podstawy czaszki górnik Józef Drzewior. Ofiara wypadku w godzinach wieczornych zmarła w szpitalu.

W tejże kopalni znaleziono dziś również nie dającego już znaków życia robotnika powierzchniowego, Rudolfa Kracla. Przypuszczalnie śmierć nastąpiła wskutek porażenia prądem elektrycznym o wysokiem napięciu.

W kopalni „Wolfgang-Wawel" w Rudzie węglarka górnicza przygniotła górnika Jana Nidę. Ofiarę wypadku ze zmiażdżoną ręką i okaleczeniami na całem ciele przewieziono do szpitala w Bielszowicach.

Również na Śląsku Opolskim zanotowano ostatnio kilka wypadków w kopalniach. M. in. na kopalni „Preusag" w okręgu zabrskim. opadające ze stropu masy węgla przysypały rębacza Augusta Giemzę z Zaborza. Nieszczęśliwy doznał zmiażdżenia ręki i ciężkiego zranienia głowy.

Śmiały napad rabunkowy na kasjerkę.

Na pomoc przyśpieszyli przechodnie uniemożliwiając bandycie zabranie łupu.

(ak) We wczorajszy piątek około **godz. 6 wieczorem miał miejsce na ulicy Matejki w pobliżu ulicy Ślusarskiej śmiały napad rabunkowy.** Jakiś nieznany bandyta przystąpił do **kasjerki biura parafjalnego kościoła Serca Jezusowego p. Stankiewiczówny** i wyrwał jej tekę skórzaną **z zawartością ośmiuset złotych**, będące własnością kasy parafjalnej.

Kasjerka wszczęła natychmiast głośny alarm. Rozpaczliwe jej krzyki usłyszeli przechodnie i pośpieszyli z pomocą. **Dzielnie spisał się szczególnie p. Franciszek Jachowski,** który nie zrażając się niczem, **stoczył prawdziwą walkę z bandytą** i zdołał mu odebrać tekę z pieniędzmi. Bandyta widząc groźną dla niego sytuację uciekł w kierunku ulicy Dworcowej a wraz z nim jego wspólnicy. Dochodzenia policyjne dotąd nie dały pozytywnego wyniku.

Oszczerca na cenzurowanem.

Za obmowę dwa tygodnie aresztu i grzywna.

(kj). Przed tut. sądem grodzkim stanął ostatnio znany na bruku bydgoskim **Jerzy Lasocki,** oskarżony przez p. Alfonsa H. **o zniewagę.** W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd przyjął za udowodnione, że **Lasocki dopuścił się oszczerstwa przez rozmyślne rozgłaszanie o panu H. faktów nieprawdziwych, mogących rzucić cień na jego dobre imię.**

Wyrok: dwa tygodnie aresztu i 250 zł grzywny i 30 zł kosztów sądowych. Ze względu na osobę skazanego wyrok w pewnych kołach wywołał dość dużą sensację.

Sprawozdanie z zebrania Polonji

w poniedziałkowym Tygodniku Sportowym.

(kj). Sprawozdanie z rocznego walnego zebrania BKS. Polonja zamieścimy **w poniedziałkowym Tygodniku Sportowym.** Dziś tylko pokrótce stwierdzamy, że raz jeszcze na czele zarządu stanął **p. dyr. Stanisław Woda.** Obradom walnego zebrania przewodniczył **p. dyr. Żewicki.**

Pożyczka inwestycyjna a urzędnicy

Szczegóły warunków pożyczki.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.) Pogłoski, jakoby nowa pożyczka inwestycyjna miała objąć połowę miesięcznej pensji urzędniczej, rozłożonej na 10 rat, doznała bardzo **energicznego zaprzeczenia ze strony prasy sanacyjnej.**

Pożyczka inwestycyjna będzie miała **charakter premjowy,** aby zainteresować nią ogół społeczeństwa i aby udział w tej pożyczce wzięły nietylko instytucje kredytowe, ale i osoby prywatne. Obligacje będą **bezimienne,** na okaziciela i wskutek tego obrót niemi nie będzie niczem krępowany. **Pożyczka ta ma być spłacana przez rząd po 50 latach.** Uzyska ona wszelkie zabezpieczenia papierów pupilarnych, a **kupony jej będą wolne od podatku od kapitałów i rent.**

Termin rozpisania pożyczki ustalony zostanie prawdopodobnie na dzień **1 kwietnia.** Ustawa ma upoważnić rząd do zaciągnięcia pożyczki 200 milj. zł. jednak rząd ma ograniczyć się do sumy 150 względnie 160 milj. zł. W ustawie nie będzie ściśle określona stopa procentowa. Ma być powiedziane tylko, że nie może ona być niższą od 3%. W praktyce pożyczka inwestycyjna ma być oprocentowana na 4%. (r)

To ta głupia miłość...

Samobójstwo służącej zostało wyjaśnione.

(kj). Już we wczorajszym numerze pisaliśmy o zamachu samobójczym **20-letniej służącej Janiny Skrzynieckiej** (Świętojańska 11).

Desperatka targnęła się na młode życie, otwierając w swoim pokoiku przed udaniem się na spoczynek **kurek lampy gazowej.**

Mimo wysiłków lekarza pogotowia ratunkowego nie udało się samobójczyni przywrócić do życia. Zimne już zwłoki przewieziono **do kostnicy przy szosie szubińskiej.**

Dochodzenia przeprowadzone przez policję definitywnie wyjaśniły **tajemnicę zgonu.** Jak słusznie przypuszczaliśmy, motywem samobójstwa był **zawód miłosny.** Wynika to jasno z listów, pozostawionych przez denatkę.

Skrzynecka, kochając się nad życie a nie zdającąc dla swego uczucia wzajemności, wolała odejść z tego świata na zawsze.

Ważne dla oficerów, urzędników i emerytów państwowych.

Linja Żeglugowa Gdynia—Ameryka na wycieczkę wiosenną ss. Kościuszko 5—29 kwietnia udzieliła zniżkę 50%. Zatem cena przejazdu wraz z luksusowem utrzymaniem wyniesie od 395 zł.

Dla urzędników **Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Polskiego, Banku Rolnego i P. K. O.** 25% zniżki, t. j. od 472,50 zł.

Informacyj wszelkich udziela i zgłoszenia telefoniczne 764 przyjmuje Pol. Tow. Krajoznawcze, Sekcja Wycieczkowa, Nowy Rynek 1, od 11—13 i od 17—18. (3502

Ciekawe zawody piłkarskie.

(kj) W jutrzejszą niedzielę, o godz. 15-ej, odbędą się na Stadjonie miejskim, zawody piłkarskie w piłkę nożną. Mecz rozgrywają footbaliści Pocztowego Przysposobienia Wojskowego (P. P. W.) i B. K. S. „Polonia". Zainteresowanie duże.

Senjorzy Polonji spotykają się z Sokołem V.

(kj) W jutrzejszą niedzielę, o godz. 10-ej przed południem na boisku im. Świtały, odbędą się interesujące zawody w piłkę nożną pomiędzy drużyną oldboyów Polonji i jedenastką Sokoła V

—::—

— **Odczyt dr. W. Bełzy 10. bm.** Kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego zawiadamia, że odczyt p. dr. W Bełzy „O życiu i twórczości Szopena" cz. III nie odbędzie się z powodu nieprzezwyciężonych trudności technicznych jutro, lecz dopiero 10. bm. wiecz. Jutro natomiast odbędzie się wykład **p. prof. Wolfa** p. t. Stosunki polsko-niemieckie w ciągu dziejów oraz wykład **p. red. Nowakowskiego** „Z dziejów starej Bydgoszczy". Początek o godz. 4 po poł. Wstęp 20 gr (dla młodzieży szkolnej 10 gr).

— **Koło śpiewu Chopin** urządza w sobotę 2. bm. swój doroczny bal karnawałowy, który odbędzie się w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) 4 śluza. Moc urozmaiceń. Początek o godzinie 20 (3604

— **Górą Młodzi Drogerzyści.** Chcesz zakończyć wesoło karnawał, śpiesz na ich zabawę. Tradycyjny, beztroski humor pozwoli każdemu spędzić wesoło zakończenie karnawału. A więc dziś wszyscy „Pod Lwem" o godz. 20,30. Niechaj nikogo z sympatyków nie zabraknie. Gratisowe perfumowanie zapewnione. (3597

— **Niemcy tutejsi obchodzili wczoraj swoją „Saar-Feier".** Młodzież szkolna zjawiła się na uroczystości w bronzowych kurtkach hitlerowskich. Wobec rozbicia tutejszych Niemców na dwa obozy, z których dotąd „młodo-niemiecki" był silniejszy i agresywniejszy, główne uroczystości tym razem w sali po Kleinercie zorganizowali — starsi, należący do Deutsche Vereinigung.

— **Odczyt ks. Ignacego Posadzy'ego.** Niezmiernie ciekawemi są wrażenia z podróży ks. Ignacego Posadzy'ego w południowej Ameryce. Tembardziej ciekawe, że ks. Posadzy zwiedził kraj, gdzie żyje tysiące naszych rodaków, rzuconych przez los na drugą półkulę. Opowiadać więc będzie to, co przeżył w drodze i co widział w Brazylji w dniu **7 marca o godzinie 15 w kinie „Kristal".**

— **Na zakończenie karnawału** urządza dnia 5 bm. o godz. 19 **Sokół V sekcja żeńska tradycyjnego śledzia** w salce p. Dzierżyńskiego, ulica Wrocławska. Goście i sympatycy mile widziani.

— **Materjały wełniane w Be-De-Te poniżej cen fabrycznych.** Bydgoski Dom Towarowy rozpoczął z dniem dzisiejszym sprzedaż kilku tysięcy metrów materjałów wełnianych na ubrania, płaszcze damskie, męskie, kostjumy, suknie i mundurki szkolne po niebywale niskich cenach a mianowicie poniżej cen fabrycznych. Niezwykła to okazja zaopatrzenia się w tanie i dobre towary wełniane z najlepszych polskich fabryk. Radzimy skorzystać z tej okazji dopóki czas.

— **Ósemka się bawi!** Chcesz ubawić się na wieczorku tanecznym Ósemki — **postaraj się jeszcze dziś o zaproszenie,** które można otrzymać w harcówce ul. Konarskiego 2 (szkoła dokszt. zawodowa). W sobotę od godz. 19—21 i w niedzielę od godz. 10 do godz. 13.

— **Herbatkę towarzyską** z urozmaiceniami urządza tow. Pań Miłosierdzia w poniedziałek 4. bm. w lokalach nowo otwartej cukierni p. Bigońskiego przy ul. Kordeckiego 12 na którą Szan. Obywatelstwo jak najserdeczniej zaprasza. Początek o godz. 16.

— **Jutro, w ostatnią niedzielę karnawału** zabawimy się wesoło u Wicherta — Stara Bydgoszcz. Zabawę urządza K. S. M. „Białe Orlęta". Początek o godz. 18, koniec — do rana. Orkiestra wesoła i doborowa.

— **Opieka Rodzicielska nad dziatwą szkolną publicznej szkoły powsz. nr. 27 im. Żwirki i Wigury w Bydgoszczy** urządza przedstawienie humorystyczne dnia 3. bm. o godz. 17 w sali p. Buchholtza przy 6-tej śluzie. Dochód przeznaczony na pomoce naukowe biednej dziatwy szkoły.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Wspólna kawka klubowa w dniu 3. bm. o godz. 17. Gości i sympatyków mile się zaprasza do lokalu klubowego Poznańska 17 (restauracja Pod Weteranem).

Z życia towarzystw.

Sobota, 2 marca.

Godz. 16,00: **K. S. „Leo".** Trening sekcji piłkarskiej na boisku.

Godz. 19,00: **Sokół V.** Zebranie zarządu w lokalu p. Dzierżyńskiego. Ważne sprawy.

— **Placówka II. Powst. i Woj. O. K. VIII.** Zebranie plenarne w lokalu biura zarządu grodzkiego przy ul. Marsz. Focha 39.

— **Tow. śpiewu „Halka".** Wieczorek w lokalu p. Wicherta. Występ chóru w niedzielę o godz. 14 w Farze. Komplet konieczny.

Godz. 19,30: **O. P. N. „Gwiazda".** Schadzka oddziału w ognisku. W niedzielę trening wszystkich drużyn.

— **Ósma Drużyna Harcerska im. Wł. Jagiełły.** Zbiórka drużyny z powodu ważnych spraw dotyczących niedzieli.

Godz. 20,00: **Związek Szoferów.** Zebranie w lokalu „Harmonji" przy ul. Marcinkowskiego.

Godz. 20,00: **OPN. Sokół I.** Zebranie oddziału w lokalu p. Żółkiewicza, ul. Śniadeckich.

Niedziela, 3 marca.

Godz. 14,00: **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.** Zebranie miesięczne w sali p. Mellera, plac Piastowski. Interesujący referat.

Godz. 15,00: **Sokół III oddział żeński.** Zbiórka na Zbożowym Rynku celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. drch. Komornickiej.

Godz. 15,30: **Z. U. K. Koło IV.** Walne zebranie u p. Fabiszaka, ul. Jasna.

Godz. 16,00: **Sokół VII.** Pogrzeb śp. druchny wiceprezeski okręgowej. Uprasza się o liczny udział.

— **Zrzeszenie Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej.** Walne zebranie w lokalu Pod Lwem.

— **Sokół V sekcja żeńska.** Pogrzeb śp. St. Komornickiej, wiceprzewodn. OWS. z domu żałoby przy ul. Toruńskiej 156.

— **Stow. Dzieci Marji.** Zebranie w zakładzie św. Florjana.

Godz. 16,45: **Koło śpiewu „Chopin".** Chór śpiewa w kościele na Czyżkówku.

*

Tow. Oświatowo-Religijne pod wezw. św. Ignacego. W niedzielę zebranie się nie odbędzie. Natomiast odbędzie się jak zwykle w drugą niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 15.

Uwaga, lekkoatleci Sokoła I. Zbiórka zawodników celem wyjazdu na mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza w Toruniu w niedzielę, 3 bm., **o godz. 6.30 rano** przed dworcem głównym. Uprasza się o punktualność.

Tow. Zjedn. Czeladzi Piekarskiej. Zebranie miesięczne 3. bm. w lokalu hotelu Lengning.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca. za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 1 marca 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł		15,25— 15,50
„ Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		15,50— 16,00
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		21,00— 21,50
Jęczm. jednolity	zł		18.00— 18,50
Jęczm. zbiorowy	zł		17,00— 17,75
Usposob. słabe			
Owies	zł		14,50— 15,00
„ Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		23,25— 24,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,75— 23.00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		17,00— 17,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,75— 18,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		14,00— 14,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		28,75— 30,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		27,00— 28,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		26,00— 27,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		25,00— 26,00
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		24,00 — 25,00
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		22,00— 23,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		21,50— 23,00
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		20,50 — 21,00
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		16,00— 16,50
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		14,00— 15.00
Mąka psz. III B. wł. w	zł		12,25— 12,75
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		17,00— 18,00

Zbolałe NOGI



Ulga po 3-ch minutach dzięki temu nowemu środkowi

Miljony ludzi w Polsce uciekają się obecnie do tego łatwego i szybko działającego środka, by położyć kres wszelkim dolegliwościom nóg. Zanurz najzwyczajniej dziś wieczór nogi w ciepłej tlenowej kąpieli z Saltrat Rodell. Wrażliwość jest natychmiast usunięta w chwili, gdy ta tlenowa sól wnika do tkanek. W ciągu trzech minut wszelkie palenie i spuchlizna znikają całkowicie. Odciski są do tego stopnia zmiękczone, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami bez bólu i niebezpieczeństwa. Można nosić obuwie o cały numer mniejsze i chodzić cały dzień i tańczyć całą noc z jaknajwiększą swobodą. Saltrat Rodell jest w sprzedaży w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach pod gwarancją. Koszt jest nieznaczny. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9. 3449

Bank Polski płacił w dniu 2. 3. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,22
funty szterlingów	25,30
franki szwajcarskie	171,05
franki francuskie	34,86
guldeny gdańskie	172,44
floreny holenderskie	357,35
marki niemieckie	200,—

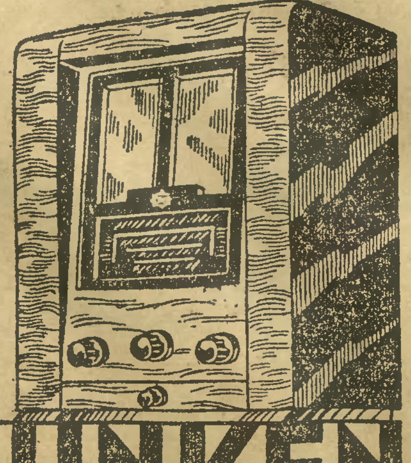
GÓRA Z GÓRĄ.

— Pańska twarz wydaje mi się dziwnie znajoma.

— Możliwe. Przez dwadzieścia lat byłem dozorcą w aresztach policyjnych.

5 GŁÓWNYCH ZALET NOWEGO ODBIORNIKA LUXOR

1. **ULTRA SELEKTYWNOŚĆ** dzięki zastosowaniu cewek o żelaznym rdzeniu w obwodach,
2. **AUTOMATYCZNE STROJENIE** bez gwizdów.
3. **WSPANIAŁY TON** głośnik elektro-dynamiczny.
4. **DALEKI ZASIĘG** przez zastosowanie 3 pentod.
5. **3 ZAKRESY FAL** dają odbiór stacji z całego świata.



RADIO TELEFUNKEN

TELE FUN KEN

mistrz tonu, selekcji i formy

CENA WRAZ Z LAMPAMI 396 zł

3509

Restauracja ELYSIUM Gdańska 68

odbędzie się

W sobotę, dnia 2 marca **wieczorek familijny** połączony z koncertem Piwo marcowe z beczki. Kiełbasa domowa z sałatką i inne specjalności.

W poniedziałek, dnia 4 marca wielka **uroczystość karnawałowa** w pięknie udekorowanych salach. Humor, nastrój, taniec. (3639

Wtorek, dnia 5 marca na zakończenie sezonu karnawałowego **wielki podkoziołek.** Koncert artystyczny i tańce. Uprasza się o wcześniejsze zamówienie stolików. Tel. 1071

POLECENIA

Trumny poleca w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych A. Kosmowski, Plac Piastowski 9. (3636

Wózki dziecięce najtaniej Długa 5 Reperacje — zamiany. (3619

SPRZEDAŻE

Kamienice domy do zamiany na gospodarstwa i odwrotnie poleca poszukuje Derfert, Parkowa 1. (3616

Gospodarstwo 13 mórg, sprzedam lub wydzierżawię zaraz. Bełzka 72. (3650

Majątki folwarki, gospodarstwa wielkim wyborze poleca. Derfert, Parkowa 1. (3614

Kamienice domy, wille wielkim wyborze poleca. Derfert, Parkowa 1. (3613

Doberman suka, czysta, tresowana, Żmudzka 8. (3607

POSADY WOLNE

Kilka pań i panów do pierwszorzędnej pracy zewnętrznej Warunek: wymowni i energiczni. Zgłoszenia w poniedziałek i wtorek od 10—12 i 15—17 wraz z dokumentami. Bydgoszcz ul. Długosza 5, m. 5. (3652

Marszantka poszukuje posady. Oferty „Samodzielna" Dziennik Bydgoski. (3630

NAUKA

Kroje (3627 wszelkiego rodzaju na miarę oraz kurs kroju i szycia. Mostowa 3, m. 6.

DZIERŻAWY

Stolarnia kompletna z maszynami i narzędziami jest zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia proszę nadesłać do Dziennika Bydgoskiego pod „K. S." 16. (3637

Majątki (3615 folwarki, gospodarstwa różnej wielkości wydzierżawi Derfert, Parkowa 1.

Młyn motorowy ssącogazowy, przemiał na dobę 120 do wydzierżawienia natychmiast. Do przejęcia potrzeba 5000 zł lub wspólnik z 3000 zł jako lepszy młynarz. Kramkowski, Nowe, Rynek 18. (3557

Do wynajęcia ubikacje fabryczne, handlowe. Gdańska 26, Ponczer. (3632

POKOJE WOLNE

Pokój Chołoniewskiego 14, gospodarz. (3625

Pokój Św. Trójcy 25—7. (3623

Pokój Grodzka 8—13. (3601

MIESZKANIA SZUKA

Emeryt bezdzietny poszukuje od 15 2 pokoje z kuchnią ewentualnie jeden z kuchnią. Oferty do filji pod „Emeryt". (3506

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje kuchnią wynajmę, meble sprzedam. Długa 5. (3621

Mieszkanie 1 pokój wolne. Karpacka 21. (3638

Dwa mniejsze pokoje - kuchnia. Orla 12—2. gospod. (3609

RÓŻNE

Elektromotory (3643 naprawia i nowo nawija C. Wujec. Dworcowa 94

Baczność szklarze i ogrodnicy wielka znizka cen na szkło ogrodowe. Bydgoska Składnica Szkła Grodzka 9. 3641

Radjoodbiorniki reperacje, zmodernizowanie, uselektywnienie. „Pogotowie Radjowe", Sienkiewicza 2. (3649

Wieczorek z tańcami urządza Restauracja Deja, Dworcowa 71, na który sympatyków zaprasza Gospodarz. 1977

Inteligentna panna, lat 25, z braku znajomości szuka towarzystwa pana, poważnie myślącego na dobrem stanowisku. Oferty wraz z podobizną i życiorysem do filji Dziennika Bydg. pod „Zapewniona dyskrecja". (3611

Czytajcie Dziennik Bydgoski

†

W piątek, dnia 1-go marca o godz. 18,20 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza córka, siostra, szwagierka i ciocia

ś. p.

Stefanja Kitkowska

o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Matka i Rodzina

Nakło, Bydgoszcz, Toruń.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 5 b. m. o godz. 3,30 po poł. z domu żałoby ul. Bydgoska 17. Msza św. za duszę Zmarłej odbędzie się w środę rano. (3600

†

Dnia 28 lutego o godz. 20.45 zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, najukochańszy ojciec, teść, szwagier i wujek ś. p.

Juljan Kocikowski

emeryt P. K. P.

przeżywszy lat 74, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Świecie, Brzoza.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3-go marca o godz. 16 z domu żałoby ul. Grunwaldzka 156 na cmentarz Czyżkówko. Msza św. żałobna w poniedziałek, 4 go marca o godz. 8 mej rano w kościele Czyżkówko. (3590

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Znakomite **APA** leguminy, budynie oraz proszek do pieczenia zachwycają każdego! **Słynne z dobroci!** Każda pani domu żąda tylko **APA** leguminy i budynie

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości Szanownej Klienteli, że **przeniosłem** mój

skład jubilersko - zegarmistrzowski

z ulicy Matejki nr. 10 do obszerniejszych lokali

przy ulicy Długiej nr. 21.

Staraniem mojem będzie, jak dotychczas tak i nadal Szan. Klientelę sumiennie i fachowo obsłużyć po przystępnych cenach.

Proszę uprzejmie o łaskawe dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa.

3648 Z poważaniem

Bydgoszcz, ul. Długa 21. **A. RING**

BEZPŁATNIE: wysyłamy **3 mtr. WEŁN. KORTU** desen bielskich kamgarnów, na dobre męskie ubranie i na palto damskie — tylko za 8.— zł. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Za towar nieodpowiadający się zwracamy pieniądze. Adresować: **Fa „ELIASZ" Łódź, Plac Dąbrowskiego 3.** — Uwaga! **Podszewkę dodajemy bezpłatnie.** (3581

Klepsydry wykonuje **szybko i tanio** Drukarnia Bydgoska Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich Nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 6. III. 1935 r.** o godz. 11 w Bydgoszczy, ul. Gdańska Nr. 34 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Zdzisława Zdebskiego składających się z jadalni, obrazu i gramofonu oszacowanych na łączną sumę zł 1540. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Bydgoszcz, dnia 1 marca 1935 roku. 3635) **Komornik K. Tustanowski.**

Z dniem 1 marca 1935 r. wznowiła

POLSKA ŻEGLUGA RZECZNA „VISTULA"

komunikację

BYDGOSZCZ — TORUŃ — WARSZAWA — BYDGOSZCZ — GDAŃSK — GDYNIA

Przewóz towarów tańszy od kolejowego około 40%

Przewóz wszelkich masowych ładunków z miejscowości położonych nad **WISŁĄ, KANAŁEM BYDGOSKIM, BRDĄ i NOTECIĄ.**

ODDZIAŁ w BYDGOSZCZY
ulica Grodzka nr. 21
Telefony: Dyrekcja 30-30
Ekspedycja 11-96

AGENTURA w TORUNIU
ulica Nadbrzezie, telefon 1951

Dalsze oddziały i agentury:

Warszawa, Wyszogród, Płock, Dobrzyń, Włocławek, Nieszawa, Ciechocinek, Solec Kujawski, Fordon, **Chełmno**, Grudziądz, **Tczew, Gdańsk, Gdynia, Poznań, Łódź**, Puławy, Sandomierz.

3467

NASIONA warzywne kwiatowe z pierwszorzędnych hodowli krajowych i zagranicznych poleca (3640

Handel Hurt. Nasion Wiefel & Co
Bydgoszcz ulica Długa 42 Tel. 3820.
Cenniki na żądanie.

21960



CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHORÓB.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatruwające organizm.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Na post
polecam wszelkie gatunki
sera, marynaty, konserwy i wędliny-rybne
3634) **August Latte**
Bydgoszcz, Grunwaldzka 1, tel. 1108
Na życzenie wysyłam cenniki. Wysyłka pocztą i koleją.

Państwowe Zakłady Zbożowo-Przemysłowe Oddział w Bydgoszczy
ul. Mennica 6, tel. 2256 i 3356

sprzedadzą następujące używane maszyny młyńskie: (3470

4 odsiewacze cylindrowe ∅ 650×2300
3 „ graniaste ∅ 650×2400
1 maszyna szczotkowa sto ąca ∅ 800×1000
1 łuszczarka ∅ 600×800
1 podwójny postaw walcowy ∅ 300×700
1 kamień sztuczny ∅ 1400×300 w oku
2 kamienie piaskowe ∅ 1400×300 w oku
2 „ „ ∅ 1200×300 w oku
1 wietrznik ∅ 1300 otwór ssący 480 otwór wylotowy 450
1 „ ∅ 1400 „ 550 „ 550
1 pytel płaski (plansichter) 4-o działowy ∅ 1600×3200 z górnym zapędem „Młynotwórnia"
2 odsiewacze cylindrowe ∅ 650×2300
1 odsiewacz graniasty ∅ 650×2400
12 odsiewaczy graniastych ∅ 800×2500
2 wietrzniki ∅ 1900 otwór ssący 440 otwór wylotowy 440

Maszyny te można obejrzeć codziennie za wyjątkiem niedziel w godzinach od 8—16

Kupię za gotówkę zaraz
KOLEJKI POLNEJ
1500—2000 metrów luzem lub na podkładach żelaznych profil 65 — 80 oraz **kilka zwrotnic i wózków.** Oferty do Biura Ogłoszeń „Par" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. „53,385". (3457

Walne Zgromadzenie

n żej podpisanej Spółdzielni odbędzie się **w niedzielę, dnia 17 marca rb. w małej salce Resursy Kupieckiej o godzinie 3 po poł.** z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z odbytej rewizji związkowej.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1934, oraz Komisji Rewizyjnej.
4. Zatwierdzenie bilansu, rachunku zysków i strat za r. 1934 oraz udzielenie pokwitow. Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Podział zysku.
6. Przyjęcie nowego statutu związkowego.
7. Ustalenie najwyższej granicy kredytu dla jednego członka.
8. Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej.
9. Uchwała dot. zmiany nazwy Instytucji.
10. Wolne wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1934 wyłożone jest dla członków w lokalu Spółdzielni.

Bydgoszcz, 2 marca 1935 r. 3589

Tow. Kredytowo - Oszczędnościowe
Spółdzielnia z ogran. odpow. w Bydgoszczy
Rada Nadzorcza (—) Dr. Jan Kantak, prezes

Wszystkich wierzycieli
Bolesława Nowaka, dzierżawcy Strzelnicy w Bydgoszczy, ul. Toruńska 30
prosi się o szybkie podanie adresu do Dziennika Bydg. pod „Wierzyciel" celem podjęcia wspólnej akcj". (3654

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Angielskiego francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitza. Załachowska, 20 stycznia 22. (17890

Sypialki (2008 dogodne warunki, sprzedam. Warmińskiego 12.

Dywan w najlepszym gatunku trwały, kuchenkę gazową z podstawką, z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość w Dzienniku. (3653

Salonik (3599 mahoniowy, cztery fotele i męski pokój „barok" tanio sprzedam. Sw. Trójcy 28, m. 5.

KUPNA

Papier pakowy Natron rolkę ca. 56 kg. kupię. Adres w ekspedycji. (3656

LEKCJE

Korepetycyj udzielam tanio i gruntownie. Wiadomość między 6—7 wieczór, ul. Sienkiewicza 6/3. (2004

POSADY WOLNE

Frezera (3651 zdolnego, do damskiej roboty galanteryjnej, poszukuje natychmiast fabryka zamiejscowa. Oferty z odpisami świadectw do Biura ogłoszeń, Roth, Kraków, Tomasza 15.

Kupiec z branży rzeźnickiej do sprzedaży przyborów rzeźnickich poszukiwany z kaucją 2.000 zł. Zgłoszenia z referencjami pod „6666" filja. 1988

Cukiernik piekarz potrzebny zaraz. Piotr Ipczyński, Piekarnia Cukiernia, Koronowo, Bydgoska 11. (1977

Fryzjerki (3605 poszukuje. Posada zaraz Aleksandrów Kujawski, Marsz. Piłsudskiego 20.

Szofer monter, dobrze polecony, zaraz potrzebny. Oferty „Szofer". (3612

Murarze (3642 potrzebne. Florjana 9-3.

POSADY POSZUKUJĄ

Laborant drogerzysta dypl.— 5 lat praktyki poszukuje posady, najchętniej w laboratorjum, specjalność chemia. Zgłosz. filja Dzien. Bydg. „Laborant". (1974

Rzeźnictwa pragnę wyuczyć się. Ukończyłem szkołę Wydziałową. Długa 5. Kołecki. (3617

DZIERŻAWY

Piekarnia (3610 przepisowa, piec patentowy. Orla 12—2, gospodarz.

Gospodarstwo 65 morgowe, żytnio kartoflowe z łąkami wydzierżawię, 80 ft z morgi. Do objęcia potrzeba 2500 zł. Zgł. przyjmuję Słaby, Bydgoszcz, Leszczyńskiego 23 3631

POLECENIA

Masaże wykonuje, pielęgnuje chorych, masażysta. Oferty filja Dzien. „M". (2015

SPRZEDAŻE

Kamienicę (Gdańskiej) tanio. Wskaże Dziennik. (3622

Kamienicę nowoczesną tanio. Wskaże Dziennik. (3618

Cukiernię zaprowadzoną, centrum Bydgoszczy sprzedam Oferty pod „Cukiernia" do filji Dziennika Bydgoskiego. (2014

Okazja. (3647 Sprzedam Express. Obejrzeć można: Cukiernia „Cristal", Plac Wolności 1.

Wózek dziecięcy tanio na sprzedaż. Jasna 29—5. (3606

Wózek (3628 dziecięcy. Chwytowo 3.

Samochód półciężarowy sprzedam. Wiadomość Dziennik Bydgoski. (3598

Narzędzia meble, ubrania, kupuję Gdańska 141, skład. (1994

Motor prąd zmienny 4,5 lub zamienię na 7,5 oraz motor samochodowy gotowe do użytku sprzedam. Wojtal, Dworcowa 36. (3655

Maszynę do mleka sprzedam. Bydgoszcz, Chołoniewskiego 14. (3626

Rower maszynę, fryzjerskie urządzenie tanio. Długa 5. (3620

Jadalnię korzystnie sprzedam. Stolarnia, Marszałka Focha nr. 47. (3624

Aparat 3 lampowy prąd zm. okazyjnie. Oglądać od 4—6. Nowodworska 17. (3629

POLECENIA

Sukienki
wiosenne. Komplety, płaszcze, k stjumy wykonuje według najnowszych żurnali francuskich Salon Mód Warmińskiego 10 (1986

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Janą Kazimierza. (10770

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa 41. (1985

Fotografje
3 legitymacyjne 1 zł poleca „Wiol" Marszałka Focha 16. 1980

Meble
artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 158.** (18415

Kamczatka (3644
Warszawska pracownia przyjmuje na sezon wiosenno-letni, podług najnowszych modeli kurtki bolerka, peleryny, lisy, oraz wszelkie prace kuśnierskie. Farbowanie garbowanie. Dworcowa 4?.

Wózki
dziecięce, opony, węże, części rowerowe, teki skórzane, wycieraczki. Długa 25. (3602

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **Gazolit.** (3465

Garderobę
czyści reperuje trwale, jaknajdostępniej „Ekonomja" Dr. Em. Warmińskiego 10. (3658

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
76 mórg położ. w Starymlesie 7 km. od Starogardu sprzeda za cenę ca. 13.500 zł Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie. (2962

Sprzedam
nowy dom piętrowy. Inowrocławska 8. (3532

Gospodarstwo
22 mórg, z parcelacji 40 sprzedam bardzo tanio z powodu podziału, nadające się dla rzeźnika, dom składa się 4 pokoi kuchni, składu, sali do zabaw. Pocięgiel, Jeżewice, pow. Szubin, lub Bydgoszcz, Grunwaldzka 83. (1951

Kamienica
przy ul. Gdańskiej tanio sprzędam. Cena 40.000. Zgłoszenia Gdańska 45, m. 1. (1969

Nowy (3547
domek na sprzedaż lub zamienię na pole na wiosce. Ul. Nakielska 128

Jadalki
tanio. Stolarnia, Plac Poznański 6. (3548

Karuzela
łańcuszkowa, komplet okazyjnie na sprzedaż. Of pod „M" do Dziennika Bydgoskiego. 3299

Skład
kolonjalny z 3 pokojow. mieszkaniem dobrze prosperujący zaraz na sprzedaż. Zgłosz. Biel, Bydgoszcz, Mazowiecka 31 (st. nr). (1921

Sprzedam
dom wolny, zabudowania 3 morgi ogrodu tanio. Ruuowo Kraińskie, Patyna (3584

Wózek
dziecięcy skrzynkowy w dobrym stanie sprzedam. Siemiradzkiego 10-2. (3501

Sypialkę
kompletną sprzedam z powodu wyjazdu. Król. Jadwigi 19, m. 6. (3541

Sypialki
sprzedam stolarnia Dr. Warmińskiego 10. Uwaga na nr. 10. (3554

Sprzedam
dom w Gdyni, dochód 5 000 Bydgoszcz, Wincentego Pola 1, m. 4. (3592

Wózek
dla chorych sprzedam. Focha 2, m. 4. (1999

Zakład
fryzjerski tanio na sprzedaż. Pl. Poznański 6. (3540

Skład
towarów krótkich, mieszkanie tanio odstąpię. Dziennik wskaże. (1962

Dom (3645
czynszowy, 9 mieszkań, natychmiast korzystnie sprzeda właściciel Dworcowa 43, skład papieru.

Wiertarkę
sanie, szczotkarskie nożyce proste i okrągłe, tokarkę na drzewo sprzedam Jasna 17/4. (3514

Wózek
dziecięcy sprzedam. Rycerska 4—12. (1993

Kolonjalkę
korzystnie sprzedam. Wiadomość w Dzien. (3582

2 okna (3553
nowe podwójne, tanio na sprzedaż. Malborska 7.

Sypialka
brzozowa tanio. Kordeckiego 15, Stolarnia. (3533

Radjo
nowe, kompletne na prąd tanio. Siemiradzkiego 10 m. 1. (3508

Patefon
szafkowy na sprzedaż. Henryka Dietza 2—9. (1955

Radjo
3 lampkowe na baterję sprzedam tanio. Farna 6, m. 1. (3538

Wózek
dziecięcy, abażur umywalką tanio sprzedam. Chełmińska 24—2. (3551

Lustro
kryształowe 65 × 120, kanapę, elektrolux, sprzedam Petersona 8—7. (2013

Wózek
dziecięcy krzesełkowy sprzedam. Kordeckiego 15—6. (3525

Wózek
dziecięcy ładny sprzedam. Chwytowo 2, m. 1. (3544

Nową
papę okazyjnie sprzedam Gdańska 123. (1988

Skład
kolonjalny korzystnie sprzedam. Wiad. filja Dz. Bydgoskiego. (2007

Koń
wóz piekarski sprzedam. Adres w Dzienniku. (3516

Jadalnia
kompletna tanio. Kordeckiego 11, m. 13. (3595

Patefon (2011
nowy walizkowy, sprzedam. Pomorska 21, m. 3.

Kotły
do drażetek, dwuwalcówkę granitową, walce, sztance, stoły, maszyny do cukierków sprzedam. Król. Jadwigi 1/6. (3587

Nowe (1987
jasne palto męskie sprzedam. Św. Jańska 22—3.

Jadalkę
orzechową sprzedam. Pomorska 23. (1984

Piec
gazowy tanio na sprzedaż Babiawieś 9, m. 3. (1979

Platformę
półszorki wyjazdowe, plan nieprzemakalny sprzedam telef. 3518. (1973

Sprzedam (3576
bufet, kanapę, stół, szafę. Grudziądz, Focha 3, m. 3.

Jadalnię
nowoczesną, nie używaną korzystnie sprzedam. Wileńska 3, m. 2. (3191

Patefon
walizkowy sprzedam. M Focha 24—6, podw. (2006

Kanarki (1918
śpiewaki. Sniadeckich 10-3.

ZAMIANY

Zamienię
kamienicę w śródmieściu Grudziądza na gospodarstwo do 150 mórg. Oferty „22 M." Dziennik Bydg. Grudziądz. (3575

KUPNA

Kupię
modny wózek dziecięcy w dobrym stanie. Oferty pod „Wózek" do filji Dz. Bydg. (3555

Za
gotówkę kupuję używane meble i inne rzeczy. Gerth Wełniany Rynek 8. (3534

Do 6 mórg (1912
ziemi zabudowaniem przy Bydgoszczy kupię Fordońska 117, Cwojdziński.

Psa
Terjera rasowego kupię Zgłoszenia Hotel Pod Orłem. (2005

Dziewczyna
z dobrem gotowaniem do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna. Zgłoszenia Grunwaldzka 55, l. lekarz. (3543

Polier
pierwszorzędny, potrzebny zaraz. Dworcowa 20, Pałczyński. (1963

Ruchliwych (3569
ustosunkowanych przedstawicieli, poszukujemy natychmiast na Toruń. Bydgoszcz i Grudziądz. Przedmiot masowego zbytu, opatentowany w kraju i zagranicą. bezkonkurencyjny, łatwa sprzedaż poważne zyski. Of. tylko pisemne do „Technomar" Toruń, ul. Grudziądzka 93.

Czeladnik
piekarsko-cukierniczy potrzebny. Romiński, Grudziądz, ul. Pańska 30. (3574

Poszukuję
rutynowanego ekspedjenta dekoratora do branży konfekcyjnej i artykułów męskich z dłuższą praktyką. Wyczerpujące oferty nadesłać agentura pisma Gdynia „Dekorator". (3507

Stolarz
potrzebny. Lipowa 12. (1964

Wyłączny
sprzedawca na artykuł gospodarczy o masowym zbycie — poszukiwany. Warunki: Rutyna kupiecka. Zgł. „Par" Kraków. Rynek 46. (3546

Potrzebne
do pierwszorzędnego baru w Gdyni od 15 marca 2 bufetowe przy wolnem utrzymaniu do lat 30, przystojne, wład. polskim niemieckim, kaucja najmniej 400 zł. Podanie warunków z fotogr nadesłać Dzien. Bydg. Gdynia „Bufetowa". (3566

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję
posady do samotnego pana lub bezdzietnego państwa, znam dobre gotowanie i szycie. Zgłoszenia Dziennik filja pod „Pracowita". 3557

Czeladnik
szewski poszukuje pracy. Szkopiński, Wudzyn, poczta Kotomierz. (1915

Trio (3578
dobrze zgrane (akordjon śpiew) wolne od 15 marca. Oferty Dzien. Bydg. Inowrocław pod „1001".

Kupiec
pewny płatnik poszukuje w centrum Bydgoszczy, zaraz mieszkania 4—6 pokoi na parterze, I piętro, lub wolny sklep z mieszkaniem. Spieszne zgłoszenia do filji pod „2245" lub telef. 3759. (1983



Cena w tej rubryce 1 wiersz 60 gr

2—1 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 61, m. 4.

2 pokojowe:
z kuchnią. Wileńska 3.

5 pokojowe:
ewentualnie z garażem wynajmę, Św. Trójcy 23, m. 6

komfortowe I piętro, blisko dworca, wolne od podatku luksusowego. Dworcowa 75, gospodarz.

Garaże:
wydzierżawię. Sienkiewicza 13, portj.

Mieszkanie
1 pokojowe z kuchnią, eleganckie, frontowe, duże wynajmie bezdzietnemu małżeństwu zaraz. Długa 68. (3545

5 pokojowe (1922
komfortowe Libelta 10.

Pokój
z kuchnią. Sw. Jańska 19. gospodarz. (1989

5 pokojowe
z ogrzew. zaraz do wynajęcia. Lund, Sobieskiego 6. (2012

POKOJU POSZUKUJĄ

Kto
odda skromnej panience lepszej rodziny mały próżny pokój. Czynsz pewny. Of. Dzien. „Cicha". (3511

POKOJE WOLNE

Elegancki
słoneczny pokój zaraz. Pomorska 17/6. (1927

Pokój (1957
niekrępujący na dwie lub jedną osobę z utrzymaniem. Krasińskiego 4—2.

Umeblowany
lub bez, słoneczny, łazienką. Gdańska 52, m. 2. (1961

Pokój
wolny. Orla 14.

Pokój
nmeblowany. Krasińskiego nr. 21—3. (1972

Dwa
próżne oraz jeden umebl. osobne wejście zaraz. Sienkiewicza 35/6. (1997

Próżny
pokój na biuro. Dworcowa 2, m. 5. 1998

Pokój (1991
nmeblowany, używanie kuchni. Bocianowo 49-8.

Niekrępujący
pokój. Warszawska 23, m. 9. (1967)

Próżny
pokój bez kuchni. Sowińskiego 2—2. (1966

Pokój (2010
dla 2 osób. Zduny 2, m. 2.

Ładny
pokój z wygodami dla kulturalnego pana. Piotra Skargi 13, m. 1. (2003

Pokój (2000
słoneczny, łazienka, wygodami. Gdańska 63—10.

Pokój
umeblowany. Śniadeckich 39—5. (1971.

DZIERŻAWY

Piekarnia (1917
cukiernia z restauracją w pełnym biegu w powiatowem mieście do wydzierżawienia lub sprzedania. Pod „100" do filji.

Willa (1952
z dużym ogrodem owocowym do wynajęcia. Wiadomość: Kozietulskiego 17.

Wydzierżawię
zaraz dom 6 pokoi wraz dwumorgowym ogrodem owocowym, emeryci pierwszeństwo. Hanelt, Dąbrowa Chełmińska. 1958

Rzeźnictwo
pełnym biegu, zapędem e ktrycznym, dobry punkt raz wydzierżawię. Oferty „Rzeźnictwo", Dziennik Bydgoski, Toruń. (3571

Piekarnia (3577
w grudziądzu do wydzierżawienia. Pod „Nr. 100".

Skład
próżny, mieszkaniem poszukuję Oferty „80", Dz. Bydg. (3552

Sklep
do wynajęcia, narożnik Mostowa, okna wystawne, każda branża. Gospodarz. 3515

Garaż
warsztat wydzierżawię Toruńska 15—9. (1968

Ubikację
na warsztat oddam. Dworcowa 68. (3586

Gospodarstwo (2009
10 morgowe na przedmieściu, wezmę w dzierżawę. Zgł. filja Dziennika „Rola"

Skład
do wynajęcia. Śniadeckich 42. (1976

Ubikacje
handlowe 600 mtr. do wynajęcia. Oferty pod „Ubikacje". (3594

POŻYCZKI

900 zł
pożyczki poszukuję wysoki procent. Pod „900". filja. (1996

RÓŻNE

Nie zwlekaj!
Chcesz abym Ci dopomógł odwiedzaj Grafologa-chiromanta Królowej Jadwigi 13—6. (3531

Meble (3646
najróżniejszego rodzaju, sypialkę, jadalkę po 200 zł. wózek dla chorych, aparat fotograficzny, instrumenty chirugiczne, „Sala Licytacyjna", Gdańska 42.

Koncesję
na wyszynk poszukuję. Oferty Dzien. Bydg. pod „Monopol". 3324

Szukam
dziecka na wychowanie. Of. Dziennik Bydg. „Wychowawczyni". (3546

Chłopczyka
od roku za własne oddam. Zgłosz. Czerska 13, Jachcice. (2001

Inteligentny
poszukuje kulturalnego przyjaciela. Dzien. Bydg. Toruń pod „Wiosna". (3573

MATRYMONJALNE

Kawaler (1944
ogrodnik, poszukuje gospodyni z kaucją około 600 zł do wspólnego prowadzenia ogrodnictwa handlowego Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Wspólne".

Wdowa
lat 38, posiadająca nieruchomość wartości kilkanaście tysięcy, pozna pana wyższem stanowisku lub trochę gotówki do lat 45. Dziennik Bydgoski Inowrocław „M". (3580

Panią
lat średnich zapoznam. „Rozwodnik" Dzien. (3523



...i tysiące bezrobotnych znalazłoby pracę i chleb, gdyby przedsiębiorcy polscy wreszcie zechcieli zrozumieć, jaką wartośc i potęgę posiada nowoczesne ogłoszenie . . .

Nauczyliśmy się już w Polsce wyrabiać towary, które w niczem nie ustępują wyrobom zagranicznym, umiemy sprzedawać i przemawiać do konsumenta polskiego, — brak nam jednak wytrwałości w walce z silną i umiejętną propagandą przedsiębiorstw zagranicznych. . . .

Przemysłowiec i kupiec musi pamiętać o tem, że reklama

1) ułatwia sprzedaż wyrobów krajowych
2) zwiększa obroty
3) utrudnia akcję konkurencji zagranicznej.

Kolonjalny
skład z mieszkaniem, towarem lub bez kupię. Of szczegółowe pod „Kolonjalny" do admin. (3512

Wannę
piec węglowy kupię, Dworcowa 68. (3585

Kupię
plac, Gdyni — Krynicy ewtl. gospodarstwo — Kresy. Of. filja Dziennika „Dorjusz". (1970

LEKCJE

Udzielam
lekcji na fortepianie, 5 zł miesięcznie. Sniadeckich 42—6. (1976

POSADY WOLNE

Fryzjerka
dzielna w żelazkowej ondulacji. na stałe potrzebna, wolne utrzymanie. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Kajot". (3563

Panie (2002
wyżej 24 lat bez względu na stan i zawód przyjmie do stałej pracy wielka firma. Zgłoszenia tylko poniedziałek 10—12, 3—5 Hermana Frankiego 7—3.

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny. Szulerecka, Podleśna 6. (3608

Kucharka—gospodyni
potrzebna. Ul. Długa 52. 3583

Rybaka
samotnego poszukuję. Zgłoszenia do filji Dzien. „Rybak". (1990

Trio
lub duet, dobrze zgrany, może się zgłosić zaraz. „Udziałowa", Toruń, Szeroka 6. (3570

Służąca
potrzebna. Wełn. Rynek nr. 11, m. 8. (3593

Młody (3572
pomocnik siodlarski zaraz potrzebny. Toruń, Słowackiego 79, Szymański.

Ekspedjentka
branży rzeźnickiej potrzebna. Grunwaldzka 75. (3537

Młody
ekspedjent dobry sprzedawca poszukiwany (niekoniecznie z branży). Tylko pisemne oferty z dokładnym opisem życia oraz warunkami Polska Spółka Obuwia Bata, Bydgoszcz. (1913

Chłopak
potrzebny do warsztatu. Sienkiewicza 43, Bojanowski. (1995

Kobietę
do szycia płaszczy damskich, prac domowych, utrzymaniem. Oferty „Samotny 37". (3603

Buchalterka
bilansistka poszukuje posady. Do filji pod „Skromne wymagania. (1992

Inteligentna (3549
panienka z ukończonem Seminarjum Naucz. poszukuje posady, wychowawczyni dzieci. Chętnie na wieś. Oferty „Skromne wynagrodzenie" Dz.

Biurowa
młoda, 4 miesięcy praktyki, pisze na maszynie, poszukuje posady. Oferty do filji pod „4". (1965

Pani
pracuje od kilku lat w pierwszorzędnym interesie restauracyjnym z dobrą praktyką, chce zmienić posadę, wyręczycielki pomocnicy w interesie, ewentualnie u samotnego pana. Oferty pod „Przystojna" Dzien. Bydg. Toruń. (3568

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
3 pokoi w śródmieściu komfort. Oferty filja Dz. Bydg. „Solidny-wypłacalny". 1954

Mieszkanie
2 pokoje kuchnią lub pokój kuchnię poszukuje samotna od gospodarza. Dzien. Bydg. „Urzędniczka 25. 3550.

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Musztardy (3190
octy, oleje jadalne, mydła poleca. Jan Stellmach, Magdzińskiego 1, tel. 1082

Porcelana
szkło, fajans, sprzęty kuchenne kupisz najtaniej Śniadeckich 50. (2974

Meble

dobre najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego, Długa 32 obok Haligroszowej. (2039



Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (971

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Suknie
gorsety wyszczuplające figurę, podług najnowszych modeli wykonuje Świetlik, Długa 40. (3496

Meble

na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy
Ignacy Grajnert
Bydgoszcz (12293
ul. Dworcowa nr. 21.
UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Wierzchnie
koszule na miarę, bieliznę damską, pościelową, pyjamy, wykonuje pracownia bielizny. Hasse, Marsz. Focha 26. (2643

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

SPRZEDAŻ

Parcele
sprzedam tanio Ks. Skorupki 127. Wiadomość Sienkiewicza 32, skład kolonjalny. (1452

Willa
sześciopokojowa, ogród. wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (11706

Kamienica
z dwoma składami, w centrum mniejszego miasteczka korzystnie na sprzedaż. Oferty do filji Dzien „Prowincja". 1940

Dom
w Nakle sprzedam lub zamienię na Bydgoszcz. Oferty filja Dzien. pod „Dom". (1705

Gospodarstwo
6 mórg sprzedam tanio. Łomżyńska 2, Małe Bartodzieje. (3507

Domy
mieszkalno-handlowe położone w Starogardzie, ze sładem i warsztatem ślusarskim, cena ca. 23 000 zł. z dużym składem, śpichlerzem i 3 mieszkaniami, cena ca. 48 000 zł, z dużym składem (wolnym), 2 mieszkaniami, cena ca. 24 000 zł, z 2 składami, restauracją i 3 mieszkaniami, cena 31 000 zł, sprzeda zaraz Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie. (2960

Sprzedam
skład używanych rzeczy 60J. Wiadom. Dzien. (3505

Dom
przy Gdańskiej, dochód 6.000 wpłata 20.000. Filja „6.000" 3536

Korzystna
lokata kapitału, spadek 1/3 domu (taksa 81.000) bardzo korzystnie sprzedam. Oferty „Spieszne" filja Dziennika. (1941

Sprzedam
moją nieruchomość, położoną w Niedźwiedziu, (5 km. od Wąbrzeźna), składającą się z 78 mórg dobrej ziemi, masywne zabudowania, w której z powodzeniem prowadzona jest odtłuszczarnia mleka oraz skład kolonjalny. Cena zł. 8000. Spirka, Sępólno Hallera 20. (3464

Tanio
domek z ogrodem na Gnieźnieńskiej, wiazd. Józefa Brandta 16. (3494

Dwa
domki sąsiednie z ogrodami i rolą nad Wisłą w Brdyujściu, nadające się dla rybaka lub letnisko, osobno lub razem natychmiast Wiadomość Krakowska 12. (1916

Dom
dwupiętrowy ze składem, nadający się na każdą branżę, sprzedam. Gdańska 158/8. (3163

Place (3475
budowlane 0,50 m², 4 okna żelazne. Toruńska 256.

Sklep (3478
zaprowadzony robótek, galanterji, najlepszy punkt Torunia sprzedam korzystnie. Oferty „Sklep" Dziennik Bydgoski, Toruń.

Patefon
skrzynkowy walizkowy sprzedam. Chołoniewskiego 54/6, piętro. (3483

Radjo
3 lampkowe sieciowe 110 korzystnie sprzedam. Jackowskiego 22/2 (3522

Konia
7 lat, sprzedam. Warszawska 11—1. (1894

Wózek
dziecięcy skrzynkowy modny na sprzedaż. Chełmińska 14, m. 3. (3389

Radjo
prąd zmienny, dynamiczny na sprzedaż, zamiana, budowa, reperacje. Dworcowa 32, m. 7. (1942

Kilim
firanki, nowe, okazyjnie. Sienkiewicza 11/2. (1938

Wózek
dziecięcy modny sprzedam. Skargi 12—4. (1946

Sprzedam
dwie pierzyny i dubeltówkę k. 16. Kozietulskiego 33. (1947

Futro
zł 80, damskie, nowe, czarne źrebce sprzeda. Cieszkowskiego 9, m. 3. (drugie wejście). (1937

Sprzedam
motor benzynowy 8 K. M. 2 reflektory ford, akumulator 6 volt tanio. Jan Radtke, Koronowo, (1907

Dla rolników
i ogrodników siarczan amonowy ma na sprzedaż Gazownia w Bydgoszczy. 3281

Konie (3467
czarne, silne robocze, wyjazdowe. Racławicka 14.

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Ogrodowa 1, m. 2. (1926

2 łóżka
stoliki, umywalkę sprzedam. Ugory 18—5. (3498

KUPNA

Kupię (3478
kożuch trzyćwierciowy Tomczyński, Ugory 52.

Okno
wystawowe kupię. Świętojańska 22/4. 1943

Kupię
małą używaną reformę do kaszki pszennej (Gries und Dunstputzmaschine) Młyn Okole Bydgoszcz, Młyńska 4. 1936

Motocykl (1931
rowerowy, oryginalny zachsmotor kupię. Of. Ślusarnia, Mąkowarsko.

Kupię
pianino krzyżowe gotówką. Oferty filja Dziennika „C". (1928

Wagę
uchylną, używaną okazyjnie kupię. Zgłoszenia pisemne filja Dziennika pod „Waga". (1925

LEKCJE

Udzielam
gry na fortepianie. Plac Piastowski 7, parter. Także poza domem. (3472

POSADY WOLNE

Zdolnych
agentów do sprzedaży kos, brzytew itp. po wsiach poszukuje poważna firma Łódź, skrzynka 443. (3447

Agentów
do sprzedawania kos po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Żółkiewska 34. (2997

Agentów
portretowych na dotychczas niebywałych warunkach, poszukuje Zakład Portretowy SEMI - Email „Renesans", Kielce, Marsz. Focha nr. 14. Nowości niebywałe! Żądajcie prospektów! (2138

Poszukuję (3463
młodszego pomocnika piekarskiego zaraz. Wiktor Łabędzki, Nakło, Długa 26.

Rolnik-ogrodnik
z dobremi referencjami może się zgłosić. Dr. Buxakowski, Fordon. (3360

Stałą (3126
pracę handlową otrzyma kilka pań i panów. Warunki przyjęcia: inteligencja, solidność, energja. Zaangażowanych szkolimy, zapewniając zyski. Zgłoszenia: Wydawnictwo Toruń, Prosta 30, Bydgoszcz, Śniadeckich 39—6.

Samodzielnej
sprzedawczyni do składu galanteryjnego na Helu. Kaucja do tysiąca złotych. Oferty „Kuźnica" (Hel) „Żaglówka". (3380

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona" składać do biura Fuchsa, Łódź B., Piotrkowska 50. (3307

Ekspedjentka
rutynowana, tylko siła pierwszorzędna do bławatów, towarów krótkich— obuwia, język polski-niemiecki potrzebna zaraz. Oferty z życiorysem nadesłać T. Wiśniewski, Białośliwie. 3477

Służąca
z bardzo dobrem samodzielnem gotowaniem i do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna. Pl. Weyssenhoffa 2—4. (3539

Fryzjer (3381
damsko-męski na stałe potrzebny. Kuntz, Tuchola.

Uczeń
potrzebny utrzymanie wolne, warunki przystępne. Mistrz siodlarsko-tapicerski, Najmanowicz, Żnin. (3413

Potrzebne
szwaczki do szycia bielizny. „Bewute", Długa nr. 36, I p. (3495

Przychodnia
służąca z gotowaniem potrzebna od 1 kwietnia. 20 Stycznia 23, m. 7. (1927

Dziewczyna
potrzebna. Babia Wieś 13, m. 4. (3481

POSADY POSZUKUJĄ

Mistrz
piekarski przyjmie posadę jako kierownik piekarni. 12 lat praktyki, 8 lat samodzielny. Zgłoszenia pod „Kierownik P." Dziennik Bydgoski Grudziądz. (3474

Polowy
dzielny poszukuje posady na majątku, okolica obojętna, świadectwa pierwszorzędne. Bernard Leszczyński, Bielczyny, pocz. Chełmża (Pomorze). (3427

Kaucję
3—4 tys. zł dam za stanowisko portjera hotelowego albo inną podobną posadę administratora. Oferty pod „F. S." do adm Dz. Bydg. (3388

Fryzjer
męski dzielny, biegły w strzyżeniu pań poszukuje posady z utrzymaniem i mniejszem wynagrodzeniem. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Fryzjer". (3482

Pomocnik
fryzjerski z kartą rzemieślniczą szuka posady. Oferty do Dziennika pod „Biegły". (3479

Samotna
skromna osoba przyjmie posadę do samotnego jako gospodyni. Wynagrodzenie małe. Of. „Skromna". 3489

Oddam
syna w naukę do składu kolonjalnego, delikatesów lat 16. Zgłosz. Fordon, Bydgoska 3. (3491

Panienka
z maturą, kursem handlowym, pisanie na maszynie poszukuje posady w biurze. Oferty filja Dziennika Bydg. „Maturzystka". (1950

Kupiec
podróżujący starszy, dzielny, rzetelny branża obojętna, zaprowadzony na Pomorzu, Poznańskiem poszukuje posady zaraz. Oferty „K. K. 200" filja Dziennika. (3384

Cukiernik
który także obeznany jest w pracach piekarskich, poszukuje posady. Wojciech Makowski, Wejherowo, Pierackiego nr. 3. (3414

DZIERŻAWY

Poszukuję
piekarni przepisowej i dobrze prosperującej celem dzierżawy, najchętniej w Toruniu, Tczewie, Gdyni, Chełmnie. Oferty wraz z warunkami nadsyłać do Dziennika Bydgoskiego pod „Przepisowa". (3466

W Gdyni
szukam składu z mieszkaniem, 2 do 3 pokoje, w ruchliwem miejscu, gdzie mógłbym swój skład bławatów, konfekcji i tow. krótkich z Poznańskiego przenieść. Oferty upraszam z podaniem wielkości składu, warunki i cenę dzierżawy pod „S. G. 505" do Dziennika Bydg. Bydgoszcz. (2862

Stajnia
do wynajęcia. Zygmunta Augusta 26. 1935

Przedzierżawię
ogród owocowy Gdańska nr. 45, restauracja. (1949



3451

Skład
obszerny z 2 pokojowem mieszkaniem, zajazdem i t. d., w najlepszem położeniu przy rynku i kościele w Fordonie, na kolonjalny lub artykuły innej branży zaraz wydzierżawię. Zgłoszenia dzielnych fachowców z odpowiednią gotówką przyjmuje właściciel Paweł Gniot, Fordon, telefon 6. (3251

Warsztat
lub magazyn murowany wydzierżawi, gospodarz. Gdańska 69. (1923

Piekarnię
w pełnym biegu wydzierżawię. Adres wskaże Dz. Bydg. (3500

Piekarnię (1905
zaprowadzoną sprzedam lub wydzierżawię. Poznań Warszawska 10, Rubis

Skład
z ubocznemi ubikacjami położ. w Starogardzie przy ruchliwej ulicy, blisko Rynku, nadający się dla każdej branży, wydzierżawi zaraz lub później na korzystnych warunkach Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Starogardzie. (2961

3 pokoje
morga roli. Czyżkówko, Chojnicka 13. (3493

POKOJE WOLNE

Słoneczny
umeblowany pokój. Grunwaldzka 5—6. (3476

Duży
pokój komfortowy dla 1 lub 2 panów od 1 marca do wynajęcia. Wileńska 12 mieszk. 1. (2967

Stancja
dla uczni uczennic, tanio. Kołłątaja 6/2. (1933

Pokój
Pocztowa 1—5. (1934

Lepszy
pokój. Pomorska 35/3. (1948

Pokój (1932
Paderewskiego 22, m. 1.

POKOJU POSZUKUJĄ

Osoby
skłonne odnająć jedno lub dwułóżkowe pokoje na Zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich w okresie od 29 V. do 4 VI. br. proszone są o podanie cen i adresów pod adresem inż. F. Malenda. Bydgoszcz ul. Nakielska 75. Niezbędny warunek — bliskość tramwaju. (3528

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe (1919
mieszkanie, zdrowe dla et. urzędnika państwowego wyższej grupy i dwa 3—4 pok. mieszkania komf. bezinteresownie dla przełożonych od 1 4. lub później. Of. filja „777".

Willa
5—6 pokojowa, względnie analogiczne mieszkanie z ogrodem poszukiwane. Oferty „Komenda Garnizonu". (1910

2—3 pokojowe
możliwie ogródek poszukuje urzędnik. Oferty filja Dzien. „Starsi". 1959

Mieszkanie
2 — 3 pokoje poszukuje urzędnik etat. okolica stadion, Gdańska płacę pół roku z góry. Oferty filja Dz. pod „Zgóry". (1953



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
kuchnia. Ugory 45.

2 i 3 pokojowe:
ul. Jary 18.

3 pokojowe:
Florjana 9.

Mieszkanie
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie (ewtl. mieszkanie i biura oddzielnie) do wynajęcia od 1 marca. Mowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (55

7 pokojowe
mieszkanie komfortowe, wyremontowane, 2 balkony zaraz do wydzierżawienia. Gdańska 46, gospodarz. (1694

3 pokojowe
elektryczność, gaz wodociąg. Wincentego Pola r. 17. (3394

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Piękna 20. (3520

4 pokojowe
mieszkanie z łazienką do wynajęcia. Grunwaldzka nr. 77, m. 1. (3492

Mieszkanie
2 pokojowe wynajmę Ciepła 11. (3503

4 pokojowe
ładne z wygodami od 15. III. do wynajęcia czynsz mies. zł 70 zwrot kosztów remontu zł 150. Pomorska 42, m. 2 od 15—17-tej. (3484

4 pokoje
kuchnia, komfort do wynajęcia. Gdańska 69. (1924

4 pokojowe (1945
z wygodami od 1. 4. wzgl. 1. 5. Promenada 8, m. 3.

2 pokojowe
bezdzietnym. Promenada 33, właściciel. (3499

Czteropokojowe
do wynajęcia Nakielska nr. 23. 1960

4 pokojowe
słoneczne zaraz. Dworcowa 48. (1908

2 lub 3
pokojowe kuchnią I. piętro, nowy dom. Leszczyńskiego 35/4. (3519

RÓŻNE

Najtańsze
źródło książek! Powieści od 10 groszy poleca Franciszek Ponarski, Warszawa, Warecka 10, m. 18, parter. Żądajcie bezpłatnego katalogu. (3333

„Detektyw"
Przeprowadza obserwacje, wywiady, rozwodowe. Śniadeckich 13—2. (1909

„Niemoc płciowa"
poradnik doktora Parczewskiego złotych jeden (znaczkami pocztowemi). Warszawa, wydawnictwo „Świt", Żórawia 47. (23299

Na jarmarki
wyjeżdżającym oddamy w komis obuwie skórzane i gumowe zaprowadzonej marki. Adres w Dzienniku. 1914

Komis (3252
Która fabryka lub hurtownia odda swe wyroby towarów galanteryjnych, trykotaży i obuwia w komis do małego fabrycznego miasta. Gwarancja zapewniona. Zgłosz. pod „Obuwie" filja Dziennika.

Przed
umową elektromonterem Pateckim telefonować 3989. (3490

Poważne
przedstawicielstwo, filję poszukuję, kaucja lub kupię dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, kolonjalkę etc. Oferty filja Dziennika „8.000". (1939

Spólnika(czkę)
do handlu skór surowych egzystencja zapewniona, gotówka od 1000 do 2000 fachowość niekonieczna. Zgłoszenia do agentury Dziennika Bydgoskiego Nowemiasto n/Drwęcą. 3379

MATRYMONJALNE

Najkorzystniejsze
partje paniom oraz panom poleca „Echo". Poznań, św. Marcin 68 Prospekty darmo. (2575

Która
szlachetna osoba pomoże studentowi? Cel matrymonjalny. Oferty Dz. pod „Szlachetna". (3504

Kawaler
poznaniak, piekarz-cukiernik, lat 32, szatyn, średniego wzrostu, bez nałogów, posiadający interes pieczywa i cukierków pragnie poznać pannę miłej powierzchowności z zamiłowaniem do interesu w celu matrymonjalnym. Dla wspólnego dobra cośkolwiek gotówki pożądane, rzecz traktuje się poważnie. Oferty możliwie z fotografją, którą się pod słowem honoru zwraca do Przedstawic. Dziennika Bydgoskiego w Gdyni, Starowiejska 19, pod „Przystojny". (3526

Poznam
panią miłej powierzchowności pod „Sekret" filja Dz. Bydg. (1911

Która
niezależna pani do lat 30 zapozna nieprzeciętnego przyjaciela? Małżeństwo nie wykluczone. Rzemieślnik art. w posadzie. Łask. nieanonim. oferty proszę do filji Dz. Bydg. sub „Venecja". (1929

Inteligentny
rzemieślnik w posadzie zapozna niezależną przyjaciółkę do lat 30. Małżeństwo nie wykluczone. Łask. oferty proszę do filji Dziennika Bydg. sub. „Paris" (1930

Wznowiłem przyjęcia.
Przeprowadzam kuracje bodźcowe (impotencja) (3589

Dr. Eug. Czaykowski

specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych.
BYDGOSZCZ, ULICA GDAŃSKA NR. 33, m. 4.

Licytacja spadkowa.

W poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 11 sprzedawać będę przy ul Św. Trójcy 12, m. 4 następujące rzeczy 3(535
kanapę, szafy, bieliźniarkę, stoły, krzesła, łóżka, lustra pierzyny, zegar ścienny, obrazy, bieliznę, części garderoby oraz sprzęty domowe i kuchenne.
Maks. Cichon
licytator i taksator
Bydgoszcz, ulica Podwale 3.

PIERZYNY KURTZ'a
10219 **są najlepsze!!**
Gotowe pierzyny, pierze i puch po cenach najniższych. Czyszczalnia pierza.
KURTZ Nast.
BYDGOSZCZ
Poznańska 8. Tel. 1210.

Kursy Handlowe
Vorreau'a
ul. Marsz. Focha 10
Wpisy do 5 marca br.
3521

Pierwszorzędne pianina
wprost z fabryki poleca tanio
B. Sommerfeld
Fabryka Pianin (1886
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2
filja: Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

II. Ogłoszenie.
Rada Nadzorcza i Zarząd Spółki Akcyjnej

„Persil" Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz
w Bydgoszczy,

mają zaszczyt prosić PP. Akcjonarjuszów Spółki na **III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów,** mające się odbyć **w dniu 15 marca 1935 r o godzinie 11-tej przed południem w siedzibie Spółki w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej nr 46,** z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Przewodniczącego
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1934 oraz podział zysków
3. Udzielenie Radzie Nadzorczej i Zarządowi absolutorjum
4. Wybory do Rady Nadzorczej
5. Wnioski Akcjonarjuszów.

PP. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu Akcjonarjuszów, winni złożyć swoje akcje w biurze Spółki w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej nr. 46, conajmniej 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Zamiast akcyj złożone mogą być poświadczenia, stwierdzające złożenie akcyj u notarjusza albo w instytucji kredytowej krajowej. Zaświadczenie takie ma tylko wówczas znaczenie, o ile w niem wymieniona będzie liczba akcyj i stwierdzenie, że akcje te nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. (3459

August Hoffmann, Gniezno
Tel 212 **Szkółki drzew i róż.** Tel. 212.
Pierwszorzędne największe zapasy, gwarantowane odmiany, drzewa owocowe, alejowe i krzaki. Niskie i pienne róże, konifery, Byliny, rośliny szparagowe Dahlie etc. Wysyła się do każdej stacji pocztowej i kolejowej.
Oznaczone pierwszemi nagrodami.
3461) Katalog i cennik bezpłatnie.

Lemiesze
Odkładnie
Rydle
Osie wozowe
Julius Musolff
Towarzystwo z ograniczoną poręką
Bydgoszcz (3386
ulica Gdańska 7
tel. 1650 i 3026.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NERVOSIN"
R.M.S.W. Nr1599
ZNAK FABR.
z **KOGUTKIEM**
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJĄ APTEKI
22250



Zegary, biżuterja
oraz
sztućce srebrne
platerów.
obrączki ślubne
w wielkim wyborze.
B. Grawunder
ulica Dworcowa 57.

Polecamy
poniżej cen fabrycznych
kilka tysięcy metrów
materjałów wełnianych
na:
ubrania
płaszcze damskie
płaszcze męskie
kostjumy
komplety
suknie
i mundurki szkolne.
Be De Te
BYDGOSKI DOM TOWAROWY
3488 Gdańska 15 **BYDGOSZCZ** Tel. 30-70 i 33-54

Pół śledziówki
kupuje stale i prosi o podanie ceny (3462
R. Schwanke
fabryka octu i musztardy
Marjanki pow. Świecki

Parcele budowlane
tanio **sprzedamy** przy ul. Nakielskiej i Bronikowskiego. **Pozwolenie na parterowe budowle.**
Fabryka Traków i Maszyn Sp. Akc. dawn. C. Blumwe i Syn (3385
Bydgoszcz, ulica Nakielska 53.



Zakład ortopedyczny
Bydgoszcz
Śniadeckich nr. 29, m. 1
M. Kiciński
wykonuje
Protezy rąk i nóg (56666
Przyrządy chód ułatwiające
topy krzywe prostujące
Gorsety ortopedyczne
Pasy brzuszne i rupturowe.

Kafle
białe i kolorowe
piece przenośne
oraz wszelkie materjały budowlane po cenach konkurencyjnych poleca firma
Znicz
wł.: W. Kuminek i S. Chmist
ul. Grunwaldzka 29
tel. 1330. (3556

Zarząd Państwowego Gospodarstwa Rolnego Wyrzysk Skarbowy
wyznacza na dzień **6 marca 1935 r.** o godzinie 10-tej w folw. **Pracz** (koło Osieka n/Not.)

LICYTACJĘ
na sprzedaż inwentarza żywego i martwego.

Sprzedawane będą: konie, wozy kompletne, różne narzędzia i sprzęty rolnicze, sprzęty domowe itp.

Inwentarz tak żywy, jak też i martwy, oglądać będzie można w folw. Pracz przed licytacją w dniu 16 marca 935 roku od godziny 8 rano.

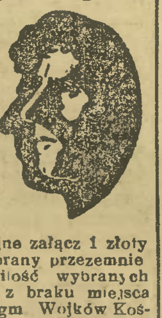
Zarząd Państwowego Gospod. Rolnego Wyrzysk Skarbowy.
3075

Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki
w wielkim wyborze poleca korzystnie
(3510
Zb. Waligórski
ul. Gdańska 12
telefon 1223.

Maszyny do pisania
małe i duże, nowe i używane najkorzystniej z gwarancją dostarcza
Skóra i Ska, Poznań
Aleje Marcinkowskiego 23.

Meble
wszelkiego rodzaju najtaniej i najkorzystniej **sprzedaje tylko** (2104
Bydgoska Hala Mebli
ul. Śniadeckich 40
narożnik Sienkiewicza.

Do Czytelników Dziennika Bydgoskiego!



Czytelniku! Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Swit" (Wiedza Tajemna) autorem wielu prac naukowych Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych Na los nr. 122627 wybrany przezemnie padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów, padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwel, Ząbkowice, gm Wojków Kościelne 10000 zł. Eugenja Zausznicka, Bank Rzemieslniczy, Włocławek 5000 zł, Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10000 zł. Frychel, Katowice, Brünów Wodospady 3, 5000 zł. Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5000 zł, Marjan Łomnicki, Podhajce 5000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Świt" Żórawia 47. Psychografolog Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyć Wielki album chwalebnych protokołów towarzystw naukowych st. m. Warszawy, odezwy i podziękowania najwybitniejszych ludzi świata, lekarzy i prasy do przejrzenia i sprawdzenia na miejscu. (3128

ZDROWIE — TO SKARB
UŻYWAJ ZATEM **ZIOŁA Dr.a BREYERA**
które stosuje się w nast. chorobach Cena:

- Nr. 1 — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie . . . . . zł 3.50
- Nr. 2 — w złej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery . . . . . . zł 3.50
- Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszkowych żółtaczce . . . zł 3.—
- Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską . . zł 4.—
- Nr. 6 — w błednicy i niedokrwistości . . . . zł 5.50
- Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych . . . . . zł 4.—
- Nr. 9 — przeczyszczające . . . . zł 1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: (18588
„POLHERBA" Kraków-Podgórze. Skrytka Nr. 48/XIII.

Limuzyna
(Studebacker), 6 cyl., 4 siedz., 59 000 km., nowe opony, w bardzo dobrym stanie zaraz **na sprzedaż.** (3529
E. Kerber
ulica Gdańska 66.

Wierzchowiec
5-letni, 1,80 m. wysoki, dla każdej wagi, doskonale ujeżdżony, zupełnie spokojny, tanio **na sprzedaż.** Oferty **„X. Y. Z."**

Gdzie można tanio i dobrze zjeść ???
w Restauracji PRIMA
Dworcowa 24 róg Gamma

Z dniem 4 marca rb. począwszy, odbierać będziemy **w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8-ej do 11-ej**
świeże, zdrowe, naturalnej czystości (nie myte)
jaja kurze
po najwyższych cenach dziennych za gotówkę.
STANDARD BACON Sp. z o. p.
Świecie n. W.
3562) **DZIAŁ EKSPORTU JAJ KURZYCH**

Repertuar kin bydgoskich.
ADRIA: „Bal w Savoyu".
APOLLO: „Niebezpieczna piękność" i „Tajemne moce".
BAŁTYK: „Przygody podróżników" i „Dwaj Pechowcy".
KRISTAL: „Pan bez mieszkania".
MARYSIEŃKA: „Karioka".
REWJA: „Cohn i Kolly" i „Za pieniądze".

Farby lakiery
oraz wszelkie (3527
przybory malarskie
kupuje się najkorzystniej w **specjalnym składzie farb i lakierów**
E. Kerber, Bydgoszcz
Gdańska 66, tel. 625
(tylko obok Elysium).

Odprasowanie
reperację i przeróbki garderoby damskiej i męskiej uskutecznia się tanio i dobrze. Pierwszorzędne wykonanie miarowe. Chrobrego 7, m. 3. (13474

„EUROPA"
Od 1-go marca całkowita zmiana programu i orkiestry, jako atrakcja **ZDZISŁAW KOCHAŃSKI** najwybitniejszy polski piosenkarz. **BALET „JOLU"** 6 girls, tancerki solowe WAGANOWA i BATSZEJKÓW. Początek programu w niedzielę o godzinie 17-tej. **DANCING** do rana. Ceny 20% zniżone. (3513



— Czy mogę wyciąć pańską sylwetkę?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.